

28764

1/2

26

VOTUM

Białe str.

21-114

SZLACHCICA POLSKIEGO

OJCZYZNĘ WIERNIE MIŁUJĄCEGO,

O założeniu skarbu Rzeczypospolitej i o obronie krajów ruskich,

napisane od autora roku 1589, a teraz między ludzic podane.
(1596).

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

WOTUM

SZLACHCIGA POLSKIEGO

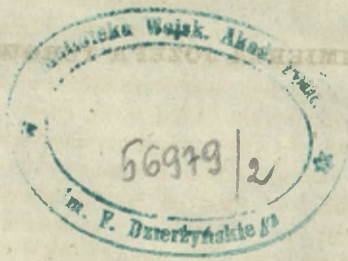
OLCZYNE WIERNE MIELNICEGO

O zalozeniu skarbu rzeczpospolitej i o sbronie
brzojow tuzskich

napisane od roku 1597 a teraz miedzy innymi
(1597)

WYDAW

WARSZAWA
KAZIMIERZ



WARSZAWA

WARSZAWA

Do wszystkich Ich Miłości

panów senatorów i urzędników korony polskiej i wielkiego
ks. litewskiego,

tegoż szlachcica polskiego serdeczna przemowa.

Jaśnie wielmożni, a moi miłościwi panowie!

Z żałością i z podziwieniem wielkiem częstokroć oplakuję niedbalstwo, a strzeżże Boże, by nie jakie *inevitabile fatum* naszej ojczyzny miłej, gdy uważając u siebie pobliskie niebezpieczeństwa jej, i upatrując srogie nieprzyjaciele krążące się około niej, mało jednak takich baczę, którzyby seryo, odłożywszy wszystkie inne prywatne, mniej potrzebne zabawy na stronę, o całości i zatrzymaniu tej miłej ojczyzny naszej, o lepszym rządzie w niej, o potężniejszej gotowości do obrony jej, radzili i starali się. Widzę, że Pan Bóg nie upośledził w. m. po inszych, choć górnějších narodziech, rozumem, dowcipem i dzielnością wielką. Widzę, że dał z łaski swej świętej ojczyźnie naszej *remedia*, okazyje i dostatki, jako i inszym krajom, *ad bene beate et tranquille vivendum*. Chęci tylko (podobno dla grzechów

naszych), nie dał nam i szczęścia takiego, abychmy o ojczyźnie swej, o porządku i zatrzymaniu jej, skutecznie radzili i stanowili, w czem siła ich jest, którzy stan szlachecki albo poselski, który jest wielką częścią rzeczypospolitej naszej, winują. Co acz poniekąd przyczytaćby mu się mogło, wszakże nie właśnie, ale *per accidens*. Bo oni na króla jego m. pana naszego, na w. m. *patres patriae*, patrzą, z w. m. przykład (że nie rzekę pochop), do wszystkiego biorą. Zaczem gdy ujrzą szczerą miłość w w. m. ku ojczyźnie, i uprzejmą chęć ku dobremu jej, pewnie się pociągną za w. m., jako członki za głową, strumienie małe za wielkimi rzekami, ciągnąć się zwykły. Pewnieby tak niedbali, że nie rzekę zapamiętali, ku ojczyźnie swej nie byli, aby o jej dobrem za pomocą i powodem w. m. nie mieli radzić. Lecz jako w ciele człowieczem gdy zachorzeje głowa a struchleje serce, już insze członki radzić o sobie nie umieją, aui mogą, tak się też w rzeczypospolitej *consequenter* dziać musi. Co żeby napotem u nas się nie działo, proszę ja maluchny, ale widzi Pan Bóg że wierny a życzliwy członek ojczyzny naszej milej, i oświadczam w. m. moich miłościwych panów wszystkich, przez łaskę i sąd miłego Pana Boga, przez zatrzymanie wiary chrześcijańskiej, przez miłość ojczyzny, przez zachowanie w całości wszystkich drogich klejnotów jej, naostatek *per incolumitatem vestram et omnium rerum vestrarum*, abyście w. m. *conjunctis animis et viribus*, porzuciwszy niezbędne i łakome prywaty, nieszczęsne *invidiae*, niechrześcijańskie ambicje, *simultates* i insze *pestes reipub.*, na-przód głowę, będąc jej prawie oczyma i rękami, potem i insze członki rzeczypospolitej do tego wiedli, pobudzali, a sami wprzód chętnie *et animose* szli, jakoby o obronie ojczyzny naszej, o lepszym porządku i zgodzie w niej *serio* radzili, na wszystkie *pericula* i okazy pilne oko mieli. A jeśli nam Pan Bóg z łaski swej świętej, po tem zaburzeniu wschodnich i południowych krajów, spokojnego czasu jeszcze użyzyć będzie raczył, więc o założeniu tego *aerarium sacrum et montis pietatis*, więc o postanowieniu tak potrzebnej szkoły rycerskiej na Podolu, za powodem w. m. mych miłościwych panów,

prędko i pilno pomyślili. Tego od w. m. wszystkich pragnie ojczyzna miła, matka nasza (*extra quam nemo beatam, nemo tranquillam vitam diu agere potest*), o której zdrowiu i całości, jako starszy synowie jej, pilnie i serdecznie radzić jesteście w. m. powinni. Tego miejsca i urzędy zacne, któreście w. m. zasiedli, tego klejnoty wielkie, których z łaski miłego Pana Boga i królów panów naszych, a z godności i z dzielności swej zażywacie w ojczyźnie, potrzebują; tego sława i zdrowie w. m. samych, tego bracia młodszy, tego wszyscy ludzie dobrzy, a krótko mówiąc, tego wszystka Korona polska od w. m. pragnie, żąda i oczekiwą. Tego i ja uprzejmy sługa w. m. moich miłoś. panów, który *in perpetuum testimonium amoris et observantiae meae erga patriam et salutem ejus* ofiaruję i dedykuję to niewytworne, ale życzliwe i uprzejme *Votum* swoje w. m. wszystkim, prosząc aby od w. m. mych miłoś. panów z łaską przeczytane, a jeśli co zdrowego i potrzebnego ojczyźnie w niem jest, pamiętane było, które aczem był napisał pod onę niedawną trwożę turecką, *anno 1589*, i komunikował niektórym ich mił., wszakże teraz widząc takoweż *imminentia pericula*, a obawiając się, abym w czem nie został winien ojczyźnie, a to je pod rozsądek w. m. mych mił. panów *in lucem* podaję: *non novitati, non laudi hac in parte, non praemio studendo, sed patriae pro posse, ut debitus erga illam amor testatur, consulendo.* — Dan z wioski mej ojczystej i w. m. wiadomej, *die 1 Februarii* roku 1596.

W. m. moich mił. panów
uprzejmy, powolny i znajomy

sługa

J. S.

S. K.

nazwane być mogą. Jakże nietylko jaciński, niemie-
 ski, ale i nasz własny polski język (a podobno i inarz)
 tak je zowię i mianuję. — A nie bez słusznej przyczyny.
 Bo jako ojca z rozkazania bożego i z prawa przysto-
 nego, cześć, słuchając i w potrzebach ratować jesteśmy
 powinni, tak ojczyznę miłowując i o jej dobru pilnie
 radzić, ojej bronie jesteśmy obowiązani. — Albowiem
 jako obywateli miłych, wielką pracę, trudnością i kło-
 potem bywamy przez długi czas wychowani, tak ojczy-
 zny nasz w której jesteśmy są porobieni, wychowani i do-
 gaceni, z niewymowną troską i z wielkim z prawie
 krawym potem

VOTUM

O ZAŁOŻENIU SKARBU RZECZYPOSPOLITEJ,

i o obronie krajów ruskich.

*Felix respublica, quae tempore pacis cogitat bellum,
 Et quam aliena faciunt pericula cautam.*

Mądrze i bacznie powiedziano: *Boni civis praecipuam laudem esse, patriam amare.* Czego i on sławny orator i senator rzymski potwierdził, gdy napisał, iż: *Non solum nobis nati sumus, sed ortus nostri partem patria sibi vindicat, partem parentes et amici;* co nietylko ludzie pogańscy twierdzili, którzy się samym przyrodzonym rozumem rządili, ale i pobożni ludzie chrześcijańscy, którzy mowy i sprawy swe zgadzali z wolą bożą, toż rozumieli. Bo acz własna ojczyzna nasza jest w niebie, z którego dusza nasza poszła za wszechmocnem natchnieniem i przedziwną sprawą Pana Boga i Stworzyciela naszego, — wszakże względem rodzenia i pielgrzymstwa naszego tutecznego, przez które do oucj wiecznej i rozkosznej ojczyzny przychodzimy, tedy też i ty miejsca w których się rodzimy, ojczyznę naszą powiekał

nazwane być mogą. Jakoż nietylko łaciński, niemiecki, ale i nasz własny polski język (a podobno i insze) tak je zowają i mianują. — A nie bez słusznej przyczyny. Bo jako ojca z rozkazania bożego i z prawa przyrodzonego, czcić, słuchać, i w potrzebach ratować jesteśmy powinni, tak ojczyznę miłować, i o jej dobrem pilno radzić, onej bronić jestechmy obowiązani. — Albowiem jako od rodziców miłych, wielką pracą, trudnością i z kłopotem bywamy przez długi czas wychowani, tak ojczyzna nasza w którejeśmy są porodzeni, wychowani i ubogaceni, z niewymowną troską, i z wielkim a prawie krwawym potem przez srogie i niezliczone śmierci, jest od sławnych przodków naszych nabyta, rozszerzona, i dotąd za łaską miłego Pana Boga z pomnożeniem drogich wolności zatrzymana, *et in eo flore*, w którym nigdy nie była jako teraz jest, chwała Panu Bogu postawiona, i nam do ręku podana. Do której uprzejmej miłości ku ojczyźnie, nietylko przyrodzona powinność upomnieć nas może, nietylko przykłady onych zacnych Horacyuszów, *Curcii*, *Codri Atheniensium regis*, choć pogańskie, ale i ludzi chrześcijańskich, jako Konstantyna i Herakliusza cesarzów, Godefryda lotaryńskiego, księcia Baldwina, Szkanderberga i inszych niezliczonych, tak wielkiego jako i małego stanu ludzi, którzy z okrutnymi i niewiernymi pogany o krzywdę bożą, o wiarę chrześcijańską, o miłą ojczyznę mężnie się potykali i chętnie umierali. — A nietylko obce i dalekie przykłady, ale i nasze własne domowe pobudkę nam do tego dać mogą. — Albowiem dla tej miłej ojczyzny rozszerzenia, dla obrony i sławy jej, nie ciężko było Wizimirowi księżęciu polskiemu z mężnymi i sławnymi przodkami naszymi (iż z dalszych panów i przodków naszych nie przypomnę), przez morze do Danii płynąć i Duńczyki krócić. — Nie ciężko było onym sławnym Bolesławom, Chabremu Czechy gromić, Smiałemu siedm lat bez odwrotu ruskie księżeta holdować, Krzywoustemu kilkadziesiąt bitew krwawych i wygranych zwodzić, Łokietkowi Prusaki i Pomorzycy wojować, Kazimierzowi Wielkiemu Rusi dokonać, zamki i miasta murować, Jagielowi Niemce z Krzyżakami porażać, Wi-

tułtowi Moskwę, Tatarzy mężnie płoszać, i więźnie w Litwie osadzać, Władysławowi Jagiellończykowi Turki daleko za Dunajem, Zygmuntowi Moskwę, Tatarzy i Wołochy gromić, naostatek i świętej pamięci królowi Stefanowi nie ciężko było przez całe trzy lata moskiewską ziemię wojować, i to co był on tyran od w. ks. litewskiego niesłusznie odjął, mężnie odbierać i rzeczypo-spolitej wracać etc. Ale jakim powiedział, nietylko przyrodzona powinność nasza, nietylko przykłady ludzi zacnych i miłośników wielkich ojczyzny, ale i potrzeba nasza własna, a mogę rzec że gwałtowna, do tego nas słusznie poruszyć ma. Bo widzimy, a prawie *res ipsa testatur*, pobliskie a wielkie niebezpieczeństwa nasze. Baczmy na oko, że w żadnej stronie sąsiedztwa, pewnej przyjaźni nie mamy. — Wiemy że *pacta foedera* z pogranicznymi pany nie są warownie utwierdzone, i owszem poniekąd naruszone. — Krótko mówiąc, *undique angustiae*, zewsząd nieprzyjaciół dosyć. — Ale najsroźszy i najpotężniejszy poganie Turcy a Tatarowie. z których jedni jako już większą część świata tyranstwem i chytrością swoją pożarli, drudzy naszą miłą ojczyznę koronę polską więcej niż stokroć w krajach ruskich, litewskich, lubelskich, i dalej pustoszyli, palili, niezliczoną ludzi niewinnych i dusz chrześcijańskich liczbę w srogą niewolą zabierali, i pospołu ze wszystkimi bogactwy, z bydł i koni stady, z ziemi naszej do swej wyganiali, — tak i teraz nas i wszystko chrześcijaństwo poznać i zhołdować myślą i usiłują, czasu tylko pogodnego i forte-lów tylko upatrują, a niegotowości i niezgody naszej, za którą ci niewierni Agareni do tych czasów rośli, i do opanowania wiele królestw chrześcijańskich przyszli, z wielką krzywdą imienia bożego, z szkodą wszystkiego chrześcijaństwa, z żałością, z zelżywością naszą, i z niebezpieczeństwem niewymownem.

Przeto chcemyli serdeczną miłość swą pokazać przeciwko Panu Bogu, przeciwko wierze Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, więc i przeciwko miłej ojczyźnie swej; chcemyli niebyć wyrodkami mężnych i sławnych przodków swoich; chcemyli nieutrącić nadroższych klejnotów i wolności swoich, trzeba żebyśmy z tak twar-

dego i dawnego snu niedbałości naszej ocknęli, a oczy sobie przetarłszy, i co się z nami w koło prawie dzieje obaczywszy, — trzeba żebychmy pilnie Pana Boga o miłosierne wspomnienie, i łaskawą obronę w tak nalegającym i pobliskim niebezpieczeństwie prosili. — A żebyśmy to u jego świętego majestatu snadniej utrzymać mogli, tedy potrzeba nam wprzód owego za niezliczone grzechy, niezmierne zbytki i swowoleństwa nasze ubłagać, przez nabożne i pokorne modlitwy, a przez dobre a pobożne żywota pokutującego i polepszanego sprawy. Do tego trzeba nam szczerzej zgody i braterskiej prawej miłości w ojczyźnie, za którą małe rzeczy rosta, a bez niej wielkie upadają. — Naostatek trzeba nam, jakom pierwej przypomniał, o dobrem ojczyzny swej pilnie i serio radzić, a k'temu mężnie nieprzyjacielowi się zastawić, i ochotnie do obrony się rzucić. — Do której jako nam, tak i wszystkiemu chrześcijaństwu byłaby potrzebna Liga dawno pożądana i proponowana. — Lecz iż podobno nie do końca szczerze, a więcej snąć na przeniesienie wojny pogańskiej w wołoskie i podolskie kraje, a niż na zniszczenie nieprzyjacielskie, k'temu iż między pany chrześcijańskimi, którzyby mieli być najwięszymi węzłami tej Ligi, wielka jest niesposobność, niezgoda, nieufność, zazdrość etc., — przeto trudno się jej tych złych, nieszczęsnych a ostatnich czasów spodziewać się mamy, gdy do niej za lepszych nie przyszło. A przychodzili kiedy, przecię za grzechami przodków naszych a za kaźnią miłego Pana Boga, nigdy nie skutecznie pociesznego od kilku set lat chrześcijaństwu nie przyniosła. Czego jeśli który naród, tedy nasz polski ma jasne ale żalosne świadectwa, w sławnym i osobliwym królu Władysławie u Warny porażonym, i w Ludwiku Jagiełowczyku królu węgierskim u Muchacza, przez nieporatowanie panów chrześcijańskich, choć barzo bliskich, zabitym. Nie spuszczać się tedy na zachodnych panów obietnice, (których to jest, jako ja prostak rozumiem, przedsięwzięcie, aby *sedem belli* z tym poganinem na wschód słońca co nadalej od siebie uczynili, ażeby nami gorszy raz i wszystko niebezpieczeństwo zaścielali, aby i swoich pokojów i wczasów tem bezpie-

czniej zażywać mogli), przyjdzie nam pojedyńkiem, wzięwszy Pana Boga samego na pomoc, o sobie i o ojczyźnie swej radzić. Acz gdybychmy pychę z serca złożyć, a sobie dobrze uczynić chcieli, barziejbym życzył ojczyźnie swej wiecznego sprzymierzenia z wielkim kniazem moskiewskim, jako z przyległym sąsiedztwu i niebezpieczeństwu tamtemu, i jako z tym który też od tego nieprzyjaciela szkody wielkie odnosi, aniżeli z inszymi odległymi, i nie tak do boju jakoby trzeba prędkimi. Ale o tem dosyć, mędrszej głowy to rozum, i panów rad koronnych własnie obmyślawanie, którzy *tanquam ex specula* powinni z daleka upatrować *pericula reipubl.* i one *omni conatu avertere* według przysięgi swej. — Ja się do przedsięwziętej mowy mej o obronie ojczyzny naszej wróczę, o której daj Panie Boże, abyśmy kiedy *post tot damna et pericula*, pilnie i statecznie pomysłili.

Wiem, że dawna jest i nasza własna polska przypowieść, że po szkodzie Polak mądry. Co acz więc późno bywa, bo drugi napisał, że *sero sapiunt Phryges*, — jednak iż *praestat aliquando sapere*, przeto życzyłbym tego braci swej i sobie, abyśmy się kiedykolwiek obaczyli, a o obronie krajów ruskich, i milej tamecznej braci naszej, serdecznie i pilnie radzili. — Wiem, że o to zdawna prawie z krwawemi łzami na wszystkich sejmiech od nich proszeni bywamy, ale mamli prawdę powiedzieć jakom zwykł, wierę od siłu braci, a zwłaszcza z województw wielkopolskich, jako od niebezpieczeństwa odleglejszych, (acz uchowaj Panie Boże upadku na tamtych, podobnoby i nas prędko ten nieszczęsny pożar doszedł) niepilno słuchani i ledajako odprawowani bywają, bo ich więc tem zbywano, że pilniej o czem inszem radzić, albo o tem jakobyśmy za dworem nie byli pozywani etc. Ano mem zdaniem, cięższa jest jedna godzina w cymborzech tatarskich, albo na galerach tureckich, aniżeli wielka gromada pozwów zadwornych, których jednak nie miewają od dobrych i bacznych królów panów naszych jedno ci, którzy dobra stołu królewskiego trzymają, a z nich według przywilejów i powinności swych nie respondują.

Obaczmyż się kiedykolwiek dla Pana Boga, a wczas, póki marnie a nikczemnie, strzeż Panie Boże, jakiego znacznego szwanku nie doznamy. — Nie dufajmy temu iż teraz choć w nierządzie, stoimy; bójmy się bychmy w nim nie upadli. — Nie mówmy według zwykłej przypowieści, iż nierządem Polska stoi, raczej to niewymownej łasce bożej i miłosierdziu jego świętemu przyznawajmy, które dosyć znacznie nad nami, chocia złymi i nierządnyimi pokazować raczy.

Użalmy się też wždy kiedy srogiej niewoli braci naszej miłej (a mogę rzec że osobliwszej, bo do boju gotowszej i chętniejszej) w krajach ruskich, i częstego a żalosego rozlewania krwi ich, i wielkiego spustoszenia ziemie tamtej obfitej. — Pomóżmy im obiema rękoma do tego, żeby się temu nieprzyjacielowi odjąć mogli. — Radźmy o nich, jako zdrowe członki o chorych radzić zwykły. — Ulitujmy się i samych siebie. *Nam nostra res agitur, paries dum proximus ardet:* gaśmy to *incendium*, póki do nas pożarem, strzeż Panie Boże, nie przyjdzie. — Nakoniec poszanujmy i pożytków swych w tej mierze, które z ruskich krajów, jako z obfitej spiżarnie mamy, a nietylko my, ale i wielka część chrześcijaństwa. — Ujmijmy się serio za tę deliberacyą, zaniechawszy inszych niepotrzebnych sejmowych alterkacyj: potrzebnych jednak konsultacyj w sprawach pilnych, na których pokój i całość rzeczypospolitej należy, nie opuszczając.

Zalóżmy skarb rzeczyp. *tanquam nervum belli et omnium necessitatum*, postanówmy potężniejszą a ustawną obronę w tamtych krajach, pohamujmy i wprawmy w lepszy rząd ukraiinne swowolne Kozactwo, które nam samym po te lata niesłychane szkody czyni, za czyjem poduszczeniem, Pan Bóg sprawiedliwy i czas okaże: a obawiać się potrzeba, by ta swowolna hałastra czego się dziwnego nie ważyła. — Restaurujmy stare, a nowe na potrzebnych miejscach pobudujmy pograniczne zamki, według pakt poprzysiężonych od króla j. m. i według dawnej a mądrej rady sławnego człowieka rycerskiego Ostafieja Daszkiewicza starosty cyrkaskiego, którą był podał królowi Zygmuntowi pierwszemu na

sejmie piotrkowskim *anno 1533*, będąc o to żądany, — tedy ujrzymy za pomocą miłego Pana Boga, że ten poganin nie tak często, nie tak śmieie, i nie bez pomsty, na nas się targać będzie. — Ujrzymy zakwitnienie krajów podolskich, i pokój trwalszy i doskonalszy. — A iż wiemy, i *quotidiana experientia docet*, że bez pieniędzy, nietylko pomienionych rzeczy uczynić, ale i najmniejszych potrzeb dobrze odprawić nie możemy; baczmy i to, że wszystkie nasze sejmowe konsultacye, na pobory się nawięcej ściągają, które chociaż podani naszy prawie na każdy rok płacą, jednak mało się czasem za nie sprawi, a snąć i trudno zrozumieć, gdzie się ich więtsza część obraca. A to dla złego wydawania, oddawania i szafunku: owo dla nierychłego wyprawowania żołnierzów. Co wiedząc, czemuż o inakszym a lepszym porządku, i o założeniu tego depozytu rzeczyposp. serio kiedykolwiek nie pomyślimy? Wszyscy *privatim* fundujemy się w majątności, w pieniądze, *et per varios casus, multaue discrimina rerum*, staramy się o bogactwa. — Ale o tę ubogą matkę naszą, o założeniu skarbu jej ku potrzebie i prędszemu ratunku onej, mało ich myśli. — A podobno i tę trochę, którą jeszcze nieboga ma, radziby jej wzięli. — Wiem że o założeniu skarbu tego, i o obronie krajów ruskich, mówili przedtem i pisali wiele ludzie dobrzy i ojczyznę miłujący, i zwali to *montem pietatis, aerarium sacrum*, i ci co kwartę na obronę rzeczyp. i tamtych krajów, *optimo zelo* dawać uchwalili, dobry fundament tych rzeczy założyli. — Ale dla niedbalstwa naszego i lekkiego tak wielkich szkód i niebezpieczeństw, ato jeszcze te rzeczy do pożądanego skutku nie są przywiedzione, i obawiam się, że i teraz, dla wyżej pomienionych przyczyn, a dla nieufności i niestworności naszej, podobno do tego nie przyjdzie. — Wszakże abym czasu tak pobliskiego niebezpieczeństwa nie był próżnującym, a ażebym oświadczył chęć i miłość swą przeciwko ojczyźnie, tedy przykładem sławnego Dyogenesa, umyśliłem tej kadzi i teraz jeszcze ruszyć, a to zdanie swe w pośrzodek braci swej podać. *Effectum* tych rzeczy Panu Bogu, *in cuius dispositione sunt omnia consilia*

nostra, i ich miłości tym, którzy o zatrzymanie ojczyzny naszej *serio pro sua auctoritate et facultate* radzą, poruczywszy, a pod mądry rozsądek i korekturę ich mił. to wszystko podawszy.

— Do obrony przeciwko gwałtownemu każdemu nieprzyjacielowi (położywszy wprzód błogosławieństwo, łaskę i obronę milego Pana Boga) trzech rzeczy jako rozumem potrzeba. — Naprzód dobrych hetmanów, wodzów, i ludzi rycerskich, którzyby *pro patria semper excubarent et pugnarent*. A przytem pieniędzy na zapłatę i nagrodę im, bo żołnierz darmo nie służy, a jeśli kiedy służy, tedy na swą albo na cudzą szkodę, z wielkim uciskiem ludzi ubogich, *et sine obsequio ac fide*. — Naostatek trzeba dobrego w tych rzeczach i czujnego porządku, i wiernego szafunku. O czem wszystkim jako nakrócej będę mógł, zdanie swe napiszę. — Co się hetmanów godnych i ludzi rycerskich, którzyby ojczyznę strzegli i bronili, dotyczy, tych za łaską bożą, a za rozrodzeniem stanu szlacheckiego, jest u nas daleko więcej, aniżeli gdzie indziej. Co nietylko ja Polak, którego affekt z miłości ku ojczyźnie mógłby się nieco *in laudem illius* unieść, ale i okoliczni, choć niektórzy zazdrościwi sąsiedzi, baczą i przyznawają. Bo wiele ich doznali tego i napatrzyli się za szczęśliwego panowania świętej pamięci króla Stefana w moskiewskich expedycjach, także i pod ono przeszłe zamieszane, i domową wojną utrapione *interregnum*, w których sławnych i ojczyźnie naszej wielce pożytecznych wojnach, co jego miłość pan Jan Zamojski nieśmiertelnej sławy godny hetman koronny, co jego miłość pan Krzysztof Radziwił wojewoda wileński, osobliwy hetman wielkiego księstwa litewskiego, co kolegowie i towarzysze ich miłości, jako jego miłość pan Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, więc jego mił. pan Jan Zbarawski wojewoda braclawski, bez wszego pochlebstwa osobliwy człowiek rycerski, z nimi jego mił. pan Mikołaj Zebrzydowski wojewoda lubelski, jego mił. pan Filon wojewoda smoleński, jego mił. pan Mikołaj Moniwid Dorohostajski wojewoda połocki, pan Stanisław Pękosławski starosta sędomirski, — co inszych nie-

zliczonych i osobliwych wodzów, rotmistrzów, poruczników, dworzan, towarzyszków i wszystkich żołnierzków, ludzi sławnych rycerskich, czynili, i jako mężnie, sławnie i pożytecznie ojczyźnie służyli to nietylko my Polacy (którzysmy to powinni przyznawać, *et grata memoria ac gratiarum actione* nagradzać naprzód Panu Bogu, a potem i tym ludziom zaenym), ale i wszystek prawie świat wie i widzi: gdyż wiele cudzoziemców na to patrzyło, na sobie doznało i to rozślawiło, i pewniem tego, że obierze się człowiek jaki dobry i mądry, który te sprawy ich mił. przez pisanie swe, wiecznej pamięci przyszłemu wiekowi poda. — A jako o hetmany, wodze i ludzie rycerskie jezdne, w ojczyźnie naszej za łaską bożą nie trudno, tak i o piesze łącznoby było, gdybychmy jedno chcieli a ćwiczenie przystąpiło. Czegooby nam barzo potrzeba, boby nam prawie przybyła lewa ręka do prawej, którejsmy przedtem po wielkiej części tylko używali, nie trzebaby nam z Węgier albo z Niemiec drogiej piechoty dostawać, gdybyśmy swoją mieli, którejby nam słuszniej tę płacą dawać, niż cudzoziemcom. Aleby trzeba czasu pokoju w to się przysposobiać, i ze wszystkich dóbr rzeczypo. i króla jego mił. wybrańce wiernie i porządnie wybrać, ze dwudziestu osiadłych kmieci jednego, nie z łanów i nie według poborowych kwitów, bo w tem wielka wina i krzywda się dzieje, ale z osiadłości; i przybyłoby ich daleko więcej, gdyby się tak wyprawowali. — Które wybrańce uczyniwszy od robót i wszelakich popłatków wolnymi, a wybrawszy je sprawiedliwie i spisawszy porządnie, naznaczywszy im przytem pewne i godne po województwach rotmistrze i dziesiątniki, chorążę, etc., postąpiwszy na to rotmistrzom pewne *solaria*, i wybrańcom nieomylną płacą, skoroby pod chorągiew na miejsce popisowi naznaczone przyszli; i gdybychmy je koleją na pogranicze podolskie co rok posyłali, tak żeby jednego roku z Wielkiej Polski, drugiego z Małej, trzeciego z w. ks. litewskiego tam chodzili i służyli, a jeśliby tego potrzeba była więc i wszyscy: tedyby tym sposobem niemała pomoc do obrony krajów ruskich

być mogła, i ćwiczenia w dziele rycerskiem piechota nasza by miała, a za mniejszą molestyą ludzką, bo trzeciego roku kolejby ich dochodziła.

Ale chcemyli mieć pochopniejsze do służby rzeczypospolitej i obrony ojczyzny w rzemieśle rycerskiem, trzebaby pilno dwu przynajmniej rzeczy, do przychęcenia tak szlacheckiego jako i pospolitego stanu. Naprzód *praemium virtuti et labori militari*, nad który niemasz większego i niebezpieczeństwa pełniejszego. Zaczem trzebaby to dobrze *et sacrosancte* opatrzyć, żeby ludzie rycerscy, *defensores patriae* i wszystkich w niej będących klejnotów, to jest rodziców, dziatki, wolności, majątności naszych, wprzód przed drugimi, ojczyźnie doma *in toga (sed minus laboriosa et periculosa, nam non ad sanguinem)* służącymi, od króla j. m. opatrowani, *et ad officia et beneficia reipub.* przypuszczani byli; żeby przed hetmanem, rotmistrzem, żołnierzem, którzy ojczyźnie krwią drogą służą, praktykanci i pochlebey, tak sejmowi jako i inszy, więc parazytowie, i językiem tylko *ad placitum* służący ludzie, promowowani i ubogaceni nie byli. Bo gdzie w tem poprawy skutecznej w ojczyźnie naszej nie będzie, tedy ujrzymy, strzeż Boże, acz z żalością i szkodą wielką, że w rychle będzie u nas więcej jęczycznych, aniżeli ręcznych, daleko potrzebniejszych sług rzeczyposp.; więcej pochlebców i praktykantów dworskich (acz się z tej przymówki zacni i potrzebni urzędnicy, i sławny dwór królewski, który bywał i jest szkołą wszech dobrych i pięknych obyczajów, i zwierciadłem cnót wszystkich, wyjmuje i nie nieprzyzostojnego jemu się nie przypisuje), aniżeli ludzi rycerskich. A nietylko ludziom rycerskim przedniejszym trzebaby *condigna praemia* naznaczyć i konferować, ale i młodszym, tak jezdny jak i pieszym, aby *quisque pro sua conditione et merito*, za pokazaniem znacznej rycerskiej dzielności i męstwa, za ułomkiem którego członka ciała swego, za podjęciem jakiej na wojnie szkody w koniach albo w rynsztunku, mógł mieć przystojne i pewne *praemium*, opatrzenia albo nagrodę. Bo jeśli słusznie powiedziano, że: *Agravat ille labor quem nulla praemia sequuntur*, tedy to najsluszniej *de labore et su-*

dore militari może być twierdzono. Tym sposobem, to jest nagrodą służb rycerskich, w Turcech, w Hiszpanii, we Francyi i indziej o ludzie mężne i serdeczne nie trudno, bo pewni są nagrody pracy swej, widzą i to, że tem samem rzemiosłem (a zwłaszcza w Turcech, i u wszystkich szablą nam strasznych poganów) *ad acquirendos honores et facultates* naprędzej przyść mogą i przychodzą. Co gdyby u nas w Polsce było, tedyby pewnie wiele tysięcy szlachciców mazowieckich, podlaskich i inszych, woleliby z nieprzyjacielem koronnym zdrowia swe o wszystkę ojczyznę, i o te *praemia* pokładać, i one na szanie stawiać, aniżeli z domowym sąsiadem o zagon piasku albo o równe krzywdy uganiać się i zabijać. Siłaby ich odbieżało zagonów ubogich, gdyby tego pewni byli, żeby na służbie rzeczyposp. za pokazaniem męstwa rycerskiego, mogli więcej zagonów i lepszych dostać, albo uchowaj Boże chromoty, żeby albo kontentacją równych wójtostw i majątności, albo uczciwą żywnością do śmierci byli opatrzeni. Na co we Włoszech *hospitalia* znaczne i dostateczne, a u nas w Warszawie świętej pamięci król Stefan, założyć i zbudować był raczył, ale tego przez niedbalstwo nasze nie dokonano, i w swą klubę nie wprawiono. Drugi *stimulus* narodowi naszemu szlacheckiemu do służby ojczystej, a zwłaszcza czasu wojny, zda mi się być potrzebny ten, aby prawo uchwałą sejmową postanowione i twierdzone było, żeby ludzie obojogo stanu młodzi, doma próżnujący, burkiem, trunkiem i inszemi niepotrzebnymi sprawami nizeziemnie się bawiący, powinni byli *ex praescripto legis*, czasu potrzeby wojennej, ojczyźnie służyć, *sub certa et notabili poena*. Bochmy tego wielekroć doświadczyli za świętej pamięci króla Stefana, że niezliczona liczba młodzi szlacheckiej do boju godnej, tu doma próżno zostawała, i więcej ich tu za nie-szczęsną swawolą naszą, przy kuflu, przy pijanych zwadach zabijano, aniżeli na onych wiecznosławnych moskiewskich expedycyach króla pana i dobrodzieja naszego, w szturmiech i we wszystkich potrzebach wojennych. Co więc z żalością i z podziwieniem zwykł był wielkroć przypominać on święty pan nasz król Stefan.



Acz gdyby *virtus militaris haberet digna, ut supra commemorata praemia, vitia vero justas poenas*: tedyby mniej tego bodźca potrzebował naród nasz szlachecki. Lecz iż przez te czasy więcej języczne pochlebstwo ważyło, aniżeli rzemieśło rycerskie: tedy się tem siła ludzi odrażało od służby rzeczypospolitej, i woleli na mniejszych rzeczach doma zostawać, aniżeli niepewnych w pewnem niebezpieczeństwie szukać, z żalością jednak na to patrząc, że *beneficia et officia reipub., quae optimis filiis et civibus ac defensoribus patriae debebantur, oratoribus et adulatoribus ociosis et peregrinis plerumque conferuntur.*

Pokazawszy to, że u nas za łaską miłego Pana Boga o *excubiae contra hostes patriae* nie trudno, ukazę i to, że i o pieniądze;— bo choć ich sam o male miewam, jednak widzę, że za dobrym rządem, może ich być w ojczyźnie naszej dosyć.

Powinność nasza szlachecka polska ta jest, abychmy każdego nieprzyjaciela koronnego, bądź prawicami swemi za pospolitem ruszeniem, bądź żołnierzmi za pobór, od granic odganiałi; która powinność względem tych wolności, których za łaską miłego Pana Boga używamy, jest na nas od królów panów naszych i od przodków miłych zostawiona. Tu osądzmy się sami jako tę powinność ojczyźnie oddawamy. Przyznam ja to rad, że kiedy się dobrze a w czas nagotujemy, tedy znacznie za pomocą Bożą ojczyźnie służymy. To i dawnych lat przeciw koronnym nieprzyjaciółom, i za szczęśliwego panowania świętej pamięci króla jego m. Stefana przeciw Moskiewskiemu, i teraz za panowania króla jego m. pana naszego przeciwko zazdrosnym adwersarzom jego, znacznie się pokazało. Ale gdy nieprzyjaciel prędki, jaki jest Tatarzyn, na nas przypadnie, tam więc już albo trudno, albo późno przychodzi nam o sobie radzić, dla tego iżechmy niegotowi, iż pewnego służebnego ludu i pieniężnego *depositum* nie mamy, a k'temu, iż *secundum leges nostras*, jedno na sejmie o wojnie radzić możemy.

Co się pospolitego ruszenia dotyczy, wiem sposób jego, wiem *et incommoda*, bo większą szkodę zwykło

czynić braci swej *in visceribus regni*, a niż nieprzyjacielowi, czego *multa testimonia*. Nuż *extra regnum* nie powinnichmy wojować, jedno *soluto certo stipendio super hastam*, o co więc bywało wiele tumultów i swarów. Wiem i o onym w Łęczycy nowo podanym sposobie służenia wojny, ale iż widzę, że się wielom z wiela przyczyn nie zda, pospolite też ruszenie nie wszystkim a słusznie smakuje, jako niepożyteczne, nieporządne i niebezpieczne, — przeto zdałoby mi się, abychmy zabiegając napotem przyszłym niebezpieczeństwom, a zwłaszcza od Tatar i od domowych swowolnych ukraińnych ludzi, o inakszej a ustawicznej obronie krajów ruskich i podolskich radzili. A ta za pomocą bożą najlepsza i najpotężniejsza mogłaby być, przez porządnego a nie-drapieżnego żołnierza, jedno trzeba żebychmy *perpetuam et bene ordinatam militiam* (przykładem inszych monarchij tak chrześcijańskich jako i pogańskich) na granicach podolskich zasadzili. Widzimy jako cesarz chrześcijański i turecki w ziemi węgierskiej i indziej granic swych bronią. Wiemy jako król hiszpański Neapolim, Medyolanu, Portugalii, Antorfu, i inszych prowincyj nabytych strzeże, także i inszy królowie państw swych.

Czemuż my też tak nie uczynimy, mając na się sroższe i prędsze nieprzyjacioly? Rzeczże kto iż pieniędzy leżących na żołnierze nie mamy, — więc się o to starać, żeby były. Pohamujmy jedno samych siebie, marnotrawstwa swego i zbytków swych, tak w jedzeniu, w picciu, jako i w drogich strojach, w chowaniu siłu sług, niepotrzebnych koni, myślistwa, i inszych rzeczy bez miary. Zaniechajmy kosztownych bankietów, wymyślnych potraw, poszosnych woźników, poosmiornych kobierców, drogich a nikczemnych wozów, a radniej kolebek dziecinnych albo klatek, darmojednych pacholków, barw drogich i niedługo trwałych. Nie dajmy z korony pieniędzy wywozić za mało pożyteczne towary, bez których się obejść możemy, swoich używać i przedawać umiejmy, tedy ujrzymy to, że będzie u nas pieniędzy dosyć, bo takowych rzeczy z łaski miłego pana Boga w ojczyźnie naszej wiele mamy, bez których insze narody żadną miarą obejść się nie mogą, i za które do korony

ustawicznie pieniądze pójdą, tak iż chociaż złotych gór nie mamy i srebrnych, jednak za dobrym porządkiem złoto i srebro od sąsiad mieć będziemy okwicie. O czem jako mądrze, baczenie i dostatecznie napisał niedawnych czasów Polak jeden, tak dowodnie i osobliwie mówiącego slyszalem ja wielekroć świętej pamięci króla jego m. Stefana pana i dobrodzieja swego, którego gdybychmy byli za żywota jego przystojnie szanowali, a pod sprawę i rozsądek jego to poddali, umiałby on te sprawy wszystkie rzeczypospolitej *in optimum et aeterna laude dignum ordinem redigere: sed nos insensati Galatae* (nie mówię jednak o wszystkich) nie umielichmy *dono coelitus dato uti*, i nie bylichmy go wdzięczni, przeto go nam Pan Bóg prędko odjął. Gdyby tedy ten skarb rzeczyposp. o którym wnet mówić będę, porządno był założony, a osobliwie pod czas wolny i spokojny, (bo w zaburzeniu rzeczyposp. trudno do pieniędzy, trudno do zakładania skarbów przyjść) tedyby też za tem i żołnierz na Podolu porządny mógł być, i szkoła rycerska ludzi szlacheckich nam i tantym krajom barzo potrzebna mogłaby się założyć, i pokój z tej strony niepogodnej mielibychmy warowniejszy. Dla czego radbyn to serdecznie widział, aby ten depozyt rzeczyposp. co narychlej fundowan był tym sposobem.

Naprzód aby był znacznie i dobrze założony, tedyby przyszło na obywatela korony wszystkiej pobór tych lat zwykły uchwalić, który gdyby porządnie wybrany, i wiernie do tego skarbu oddany był, pewnłeby nie leda początek uczynił, a jest dawna i prawdziwa przypowieść, że *dimidium facto, qui bene coepit, habet: omne enim principium grave*.

Ażeby ten skarb rzeczypospolitej co raz przymnian był, tedy zdałoby mi się, aby wszystkie *in genere* dobra rzeczypospolitej i króla jego mści we wszystkiej koronie polskiej i w wielkiem ks. litewskiem, tak wolne jak *quocunqve modo* zastawne, rewidowane i słusnie taxowane były, a ich wszystkie prowenta, żeby na trzy części przykładem starostw inflanckich rozdzielono i porachowano. Z których pierwsza część niechajby *de certo et perpetuo jure* do skarbu króla j. m., druga do tego

skarbu rzeczypospolitej oddawana była, trzecia panom starostom albo dzierżawcom. Wszakże to *non in modernos sed in futuros possessores* ściągacby się miało, bo przywileje dożywotne i zasługi ludzi zacnych, tego *ad praesens* stanowić nie dopuszczają na dożywocia ich, ale *post decessum vel cessum cujuscunque possessoris*, niechajby to już *in perpetuum* było, która rewizya miałaby być co narychlej odprawiona. A iż *non praejudicabit modernis possessoribus*, mogłaby być słuszna i sprawiedliwa, i pożyteczniejsza nad pierwszą rewizyą, bo po onej w wielu dobrach rzeczypospolitej siła pożytków przyczyniono, a przedtem wiele ich, dla prywaty, na wielu miejscach chytrze zatajono.

Drugi sposób augmentacyi tego skarbu rzeczypospolitej niechajby ich m. panowie duchowni z beneficyj, tych które od rzeczypospolitej matki nas wszech obficie nadane mają, postąpili, tak iżby i annaty, które przedtem do Rzymu dawali, i ty pieniądze, które za sakry tamże posyłają, do tego skarbu rzeczypospolitej oddawane były, *cum justissimo consensu romani pontificis*; bo wiedząc jaki stos od niewiernych pogan, za wielką część chrześcijaństwa korona polska wytrzymawa, jestem tej nadziei, że nietylko nam tego, co nasze własne jest dla obrony ustąpi, ale owszem tak rozumiem, że *et de propriis quibus abundat opibus, contra tam crudelem et totius christianitatis hostem*, nasby jeszcze ratował proszony, jako jest powinien. Albo jeśliby się to ich m. nie zdało, tedy niechajby raczej wszyscy *post investituram cujuscunque vacantis beneficij*, pierwszego roku, raz jedno tylko za żywota, połowicę intraty swej dorocznej, z nowo konferowanego *beneficium*, do tego skarbu rzeczypospolitej *bona fide* oddawali. Co nie na małe *beneficia*, ale na te, któreby pięćset złotych intraty przenosiły, rozumieć i stanowićby się miało. Na co słusznie sprawiedliwie i chętnie ich m. wszyscy pozwoliby mogli; bo acz od królów panów naszych mają wielkie wolności i prerogatywy, jednak w takowem niebezpieczeństwie i potrzebie rzeczypospolitej lepiej jest że sami ich m. ojeźźnie swej kwoli, onych części małych dobrowolnie ustąpią, aniżeli do srogiego nieprzyjaciela

(czego Panie Boże zachowaj) poniewolnie utracić wszystki mieli. Słuszna też i to rzecz jest, aby część tego dobrodziejstwa, którego od matki swej rzeczypospolitej, hojnie zażywają, onej udzielali: ku jej zatrzymaniu i ku swemu i nas wszech za błogosławieństwem bożem, dobremu i spokojnemu. Nie zaniechałbym na tem miejscu i na bracią swą narodu szlacheckiego jakiej powinności, ku składaniu się na ten skarb rzeczypospolitej włożyć; ale iż ta ich jest, a niemiała powinność, że czasu niebezpieczeństwa gwałtownego sami wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi powstać, i onego piersiami swemi wyprzeć są powinni, przeto tak rozumiem, że od tego mają być wolnymi. Gdyż pewnie, kiedyby tego ciężaru na sobie nie ponosili, albo od niego wolni byli, radziiby i wszyscy jako mniemam słusznym nakładem pieniężnym to odprawili, ku założeniu tego depozytu rzeczypospolitej. Acz gdyby się na to i drudzy zgodzili, tedybym i ja rad zezwolił, żebychmy i my czemkolwiek czasu pokoju *quotannis* ten skarb rzeczypospolitej posilali, a osobliwie pieniężną a znośną dziesięciną, a zwłaszcza z tych dóbr króla j. m. i szlacheckich, które do dalekich kościołów przodkowie naszy dawali, albo do stołu jego m. księdza arcybiskupa, i inszych bogatych biskupów i prałatów. A to za kompozycją z ich m. i za przyzwoleniem sprawiedliwem. Bo lepiej żeby ich m. tych odrobin, które z stołów ich spadają, na obronę rzeczypospolitej chętnie ustąpili, aniżeli je od braci uboższej wyciągali, gdyż inszemi prowenty i majątnościami hojnie są od rzeczypospolitej opatrzeni.

A iżby też i pospolity człowiek (któremu jednak o z nami obrona rzeczypospolitej jest potrzebna i pożyteczna) ten skarb rzeczypospolitej dla pewniejszej i prędzej augmentacyi, co raz posilał, tedyby to była rzecz słuszna i zdrowa, aby poralne tam było obrócone, a do kilku groszy podwyższone, i tak żeby wszyscy kmiecie, tak z króla jego m. jako i z duchownych i świeckich majątności, według osiadłości z każdej wsi to poralne płacili; bo lepiej że co rok poralne znośno płacić będą z powinności, a już co rok pobór dawają, o który większą część sejmów i zjazdów trawić musimy, których

jednak wielka część przez te co niemi władają i one forytuja, wie to Bóg gdzie się podziwia.

Do tegoż skarbu rzeczyp. niechajby Żydowie po wszystkiej koronie będący pewną sumę albo pogłównę znośne, jedno żeby też słuszne, na każdy rok i na pewny czas oddawali. Także Ormianie i kupcy wszyscy, którzykolwiek rzeczy drogie (a nam barziej ku zbytkowi i szkodzię niż ku pożytkowi, albo potrzebie służące) z cudzych ziem do korony przywożą, a za nie pieniądze nieoszacowaną sumę wynoszą, i temże koronę ubożą; na które życzyłbym aby wielki podatek był od każdej takowej kupi uchwalony, albo żeby do korony wozić ich zakazano. — Albowiem gdyby te pieniądze w koronie zostały, które do Włoch za jedwabne i inne, nam Polakom (których przodkowie naszy nie znali) niepotrzebne i zbyteczne, wynoszone bywają, — także do Turek za niezdrowe małmazye, za niepotrzebne kobierce, za chrome konie, za niepożyteczne safiany, więc i do inszych państw za różne i mało potrzebne nam towary: pewno, jeśli w którym królestwie, tedy u nas łącznoby było o pieniądze, a zatem i o żołnierza do obrony, i nieprzyjaciel boży i nasz z nas by się nie bogacił; gdyż siła tych rzeczy nasz Gdańsk mógłby nam przez się dodać, według potrzeby a z mniejszą utratą. — Którego gdańskiego portu i inszych nad morzem będących w koronie, gdybychmy lepiej zażywać, a darów od Pana Boga nadanych używać umieli, daleko drożej moglibyśmy towary swe przedawać ludziom zamorskim, i podwyższyć ich jako oni nam swych sukien, korzenia, śledzi i inszych towarów według woli swej co rok podwyższają, i one coraz to drożej przedawają: a nie byłoby grzechu, bo jaką nam miarka mierzą, takąbychmy im odmierzyli.

Cła i myta wszystkie w koronie, tak ziemne jako wodne, a osobliwie portowe, niechajby były podwyższone, nie na stan szlachecki, ale na ludzie kupieckie, z których niechajby też trzecia część na ten skarb rzeczypospolitej była dodawana. Jedno dla Boga obaczmy się wždy kiedy, a składy w koronnych pogranicznych mieściech, dawno konstytucyą oznaczone, do skutku

przywiedźmy; tedy i cła nie my, ale cudzoziemcy odprawować będą, i z wielkim pożytkiem to naszym będzie, bo lepiej to doma przedamy, aniż u nich, gdzie siła rzeczy podług woli i dowcipu swego z nami czynią. — I to co oni od nas teraz biorą za myta i za drogą żywność, to my od nich brać będziemy. — Z którego cła koronnego, gdybychmy od wszystkich wołów, tak naszych szlacheckich jako i kupieckich, a zgola od każdego bydłęcia, które jedno za granicę przejdzie, po kilku groszy dawać pozwolili, a to do tego skarbu rz. p. obrócili, tedyby i tym samym sposobem miał niemalą aukcyą.

Przytem niechajby jeszcze do tego skarbu rzeczypospolitej każdy *homicida* szlacheica brata swego, a zwłaszcza uporny, umyślny, był powinien dać, *pro poena publica et pro occiso et e vivis sublato cive*, pewną sumę pieniędzy, w ćwierć lata *post patratum crimen*, a to *sub poena infamiae*, zostawując *nilominus in suo robore* wszystkie *poeny* na takie w prawach naszych uchwalone. Także i *plebejorum occisores*, niechajby *certam mulctam pro delicto* dawali. — A tego w każdym województwie pewni urzędnicy ziemscy niechajby dojrzeli, *bona fide et sedulo*.

K'temu jeszcze niechajby urzędnicy wszyscy miejscy, jako burmistrzowie, które co rok we wszystkich miściach wybierają, także wójtowie, rajcy, ławnicy *et id genus* wszyscy, niechajby też zaraz po elekcyach swoich, pewne a znośne pamiętne, do tegoż skarbu rzeczypospolitej dawali, ponieważ że z niej i z urzędów swych, pewne też pożytki i kwesty miewają.

Jeszcze ósmy sposób przymnażania tego skarbu rzeczypospolitej niechajby był *ex bonis intestatis et jure caduco et alio quounque ad fiscum regium devolutis*, z których połowica do szafunku króla jego mił. a druga połowica do tego skarbu rzeczypospolitej niechajby koniecznie oddawana była. — Czego ich mił., panowie pieczętarze, *pro debito officii sui* dojrzeć, i w przywilejach na kaduki danych dokładać niechajby byli powinni.

Z którego skarbu rzeczyposp. albo więc z poborów terażniejszych i przeszłych, tak polskich jako i li-

tewskich, gdybychmy dobra rzeczypospolitej *ad rationem quingentorum millium* niedawno zastawione wykupili, a one znowu rewidowali, a na trzy części jako się wyżej wspomniało rozdzielili, tak żeby trzecia część z nich do tego skarbu na każdy rok była oddawana, tedyby i to była wielka pomoc do augmentacyi tego skarbu rzeczypospolitej.

Więc tedy i miasta wszystkie, niechajby ten skarb pewnem a znośnem czopowem co rok posilali, bo też nie co rok, ale codzień warzą, a co godzina prawie szynkują i piją.

A iżby ten skarb rzeczyp. i sam przez się pomnażać się mógł, tedy i to podobno niezdrożniaby rzecz była, gdyż *volenti non fit injuria*, aby czasu dostatku i pokoju, ludziom pieniędzy potrzebującym, szafarze skarbu tego używać mogli do pewnego czasu pewnych sum, za dostateczną złotą albo srebrną zastawą, a słusznym interesem, i jedno z tym warunkiem, aby za oznajmieniem szafarzów skarbu rzeczyp., powinni byli zaraz sumę oddać, albo więc żeby wolno było *in casu non solutionis*, z onej zastawy w myńcy króla jego mił. te sumę dać wyrobić. A jeśliby ten skarb rzeczyposp. za długą wojną, którą Panie Boże od nas co nadalej oddał, albo za expensami wielkimi, kiedy *exhaustus* był, tedyby nam nielża jedno się zasię do poboru uciec. — A tem osobliwem a mogę rzec nieprzebranem źródłem, on za spólnym na sejmie konsensem, kiedyby jedno potrzeba gwałtowna wyciskała, posilać i restaurować. Acz kiedyby nam Pan Bóg z łaski swej świętej użyzyć raczył do lat kilnaście, albo póki jego święta wola pokoju, tedy pewienem tego, że nie leda jaki skarb tym sposobem, (a mogą ludzie mądry jeszcze insze i osobliwsze wynaleść) założyćby się mógł. — A iż za złym i marnotrawnym szafunkiem wielkie zbiory upadają, a w dobrym rządzie i w oszczymnym rozchodzie znaczna bywa sporzyść, — k'temu iż na dobrem używaniu darów miłego Boga i skarbów ojczystych wszystko należy, bo za tem ku dobremu jej, i ku zatrzymaniu drogich wolności naszych wszystkoby się obracało, — tedy i o tem króciuchno zdanie swe przypominę, jakoby

ten depozyt rzeczyposp. chowan i szafowan miał być, i jakobyśmy go pożytecznie i z sławą narodu swego używać mieli.

Naprzód tedy iżby do tego skarbu rzeczyp. chowania, pewnego miejsca i warownego było potrzeba, tedy nie rozumiem snadniejszego nad rawski, warszawski albo tykociński zamek, a zwłaszcza gdyby jaką municyą ufortyfikowany jeszcze był, a pewną ludzi pieszych liczbą (dla straży *et propter evitandum omne periculum*) osadzony. — A starosta miejsca onego żeby na to *speciale juramentum* czynił i urzędnicy jego, że tego skarbu nikomu wydawać nie będą, okrom panom szafarzom, *legittime* obranym. — A jeśliby *secus* uczynili, tedy gardłem, poczciwością, *et confiscatione bonorum* niechby byli karani, bez miłosierdzia i odpustów.

Do zgromadzenia i szafowania tego skarbu rzeczyp. rzekłbym, żeby z każdej prowincyi korony polskiej był jedenznaczony; ale iż *pluralitas* w siłu rzeczach, a zwłaszcza pieniędzy, bywa szkodliwa, tedyby mi się *consultius* zdało, żeby było pięć tego skarbu szafarzów. Pierwszy niechby od króla jego mił. podawany był. Drugi od ich mił. panów duchownych. Trzeci od w. ks. litewskiego. Czwarty z Wielkiej Polski. Piąty z Małej Polski. A ci wszyscy żeby na sejmie podawani i obierani bywali, a wszyscy żeby nie dłużej trwali, jedno do dwu lat, od sejmu do sejmu, *vel prout consultius videretur*, bo na dożywotne żadną miarą nie przyzwalam, obawiając się abychmy z nich złych ludzi nie podziałali. Którzy wszyscy niechby z ludzi dobrych, cnotliwych, zacnych, *et ex bene possessionatis* byli obierani. — K'temu niechaj będą przysięgli, a żadną namniejszą rzeczą niech nie dysponują ani szafują, jedno *convincta manu et ex mandato et consensu totius reip.* na sejmie (a sejm jedno dwie niedzieli, *ad hunc sohum actum* obrony, niechby był, z uprzedzającemi jednak sejmikami w województwach) *et in defensionem reipub.* tylko *specialiter*, i to przeciwko prędkiemu albo gwałtownemu nieprzyjacielowi. Przytem niechajby wszystko pod istotnemi rekognicyami odbierali, a także pod pewnemi kwity wydawali. A wszystkie tak *perceptorum* jako i

expensorum rekognicze i kwity, niechajby do ksiąg skarbowych zaraz aktykowali, i porządnie różno różne wpisowali.

Któryby z nich inaczej uczynił, a skażcą albo zdrajcą skarbu tego rzeczypospolitej w namniejszej rzeczy był doznany, aby *poena capitis, infamiae, et confiscatione bonorum* był zaraz karan. O który exces, forum na trybunał *ex officio ad instantiam cujuscunque nobilis possessionati*. Na które urzędy swe, niechby mieli z tego skarbu rzeczypospolitej znośne a przystojne *salaria, ne illos aggravet labor sine praemio*.

A alternatą dla warowniejszej i pilniejszej straży, niechy zawsze jeden z nich pewny czas przy tym skarbie ustawicznie mieszkał, po tym drugi następował. K'temu na każdy kwartał i na pewne czasy, aby się wszyscy z powinności *et sub certa poena de salario detrahenda*, zjeżdżali, i potrzeby skarbowe odprawowali, zordynowawszy tak dobrze te prowenta, żeby na każdy czas odbierać co mieli. — Bo *exempli gratia* na każde święto Nowego lata, dla odbierania tego, coby j. m. panowie duchowni, z chęci a z miłości swej przeciwko ojezynie dawać postąpili, niechby się zjeżdżali, także dla odbierania poradnego. — Drugi raz na dzień pierwszy miesiąca kwietnia, dla odbierania pogłównego od Żydów, także i dla innych poplatków od kupców, Ormian etc. Zasię na dzień pierwszy miesiąca lipca, dla odbierania *quarty*, któraby już do tego skarbu oddawana być miała. — Acz potem nie *quarta* ale *tertia* nazwanaby być mogła. — Nakoniec niechby się zjeżdżali na pierwszy dzień miesiąca października, dla odbierania solucyi z miast czopowego i z mężobójców, *et sic consequenter* na każdy rok.

Rationem albo liczbę szafunku *et villicationis suae*, niechby na początku sejmu, zaraz *in facie totius reipub.* czynili ci szafarze, przy zdawaniu urzędów swych, a przy następowaniu drugich, tam żeby i kwity od wszystkiej rzeczypospolitej otrzymawali.

Na który skarb rzeczyp. jeśliby ktokolwiek, tak wielki jako i mały, *praesumptione privata*, bądź fortelem jakim, bądź gwałtownie się rzucił, i z niego bądź wiele,

bądź mało wziął, bez konsensu całej rzeczyposp. na sejmie, tedy taki *ipso facto infamis* być ma, i na szkodę jego wszyscy, *tanquam contra hostem patriae*, powstać będziemy powinni, za pewną wiadomością i za powodem któregożkolwiek z panów senatorów, albo i obywatelów koronnych. O co też *forum* na trybunale *ex officio*. Wszakże na tych coby niewinnie komu trudność zadawali, musiałyby też być *condigna poena* postanowiona. A iżby tem rychlej i sprawiedliwiej te prowenta któreby były naznaczone do tego skarbu rzeczyposp. oddawane były, tedyby tego potrzeba, żeby ci wszyscy, którzyby albo nierychło, albo niedbale, to co powinność ich niesie, czynili, na trybunał, tak piotrkowski jako i lubelski, *inter causas officii*, pozywani i przed inszemi sprawami sądeni bywali, a tam żeby *in negligentes* albo *contumaces*, *vadium simile* sumy nieoddanej skazowane bywało, odsyłając *pro exequutione ad brachium regale*, tam gdzieby dobra pozwanego były, zostawiwszy *in suo robore* konstytucyą o nieoddanie *quarty* z dóbr rzeczyposp. z dawna uczynioną.— Do czego instygator osobny przysięgły i uprzywilejowany byćby musiał, i pisarz skarbowy też przysięgły i dobrze osiadły, któryby przy nim zawsze mieszkał.

Którego to skarbu rzeczypospolitej tak założonego, pomnożonego i opatrzonego, tedyby były znaczne, a wielkie da Pan Bóg pożytki.

Naprzód ten, żebyśmy mieli pewny zawsze depozyt od prędkiej i gwałtownej przygody, przeciwko koronnemu nieprzyjacielowi, tak iż czasu potrzeby mielibychmy się do czego rzucić, nie biegając ani pożyczając pieniędzy u nieżyczliwych sąsiad, nie ciemiężąc ubogich poddanych poborem, nie praktykując oń na marnotrawnych sejmiech, zkaż bylibychmy ku przyjęciu żołnierza i ku ratunku rzeczyposp. sposobniejszy, a zwłaszcza gdybychmy zawsze mieli pewne rotmistrze w koronie, by im też mierne doroczne jurgielty na to postąpić.— Zaczem nieprzyjaciel czując u nas o ludziach rycerskich, a wiedząc też o gotowych pieniądzech, nie leda jakoby się i nie bez strachu na nas rzucił. Więc

też i na sejmiech jużbychmy *liberius et sincerius* o czem inszem traktować mogli, gdyby o poborzech handel przemierzły na czas ustał, za złożeniem tego skarbu rzeczyposp. a za opatrzeniem skarbu j. k. miło., do którego gdyby na potem panowie starostowie i dzierżawcy wszyscy trzecią część oddawali, a ekonomie jako w Litwie tak i w Polsce niektóre, żeby na stół króla jego miło. bez fortelnego umniejszania odłożone były, a k'temu szafunek był porządny, *et intra regnum* tylko się obracał, byłby i skarb króla jego miło. bogatszy, i rzeczyposp. miałyby swój znaczny ratunek, i panowie starostowie uczciwe prowizye, bo na każdą stronę z tych trzech, trzeciaby się część tych dochodów obracała, *quod esset perfecte justum et aequum, meo iudicio*, i byłby wilk i owca cała. — Nuż też ubodzy poddani naszy, od tych ustawicznych poborów wytchnąby trochę mogli, bo mają z pany swymi i sami z sobą co czynić. — K'temu zawistny nieprzyjaciel nasz i nieprzyjaźliwy sąsiad nie uragałby nam tak często, jako przed tem ubóstwem, niedostatkiem, etc.; bo słysząc o założeniu skarbu tego, więcejby podobno o nim rozumiał, aniżeli my sami, *nam opinione regitur mundus*. — Ale to naosobliwszy pożytek byłby tego skarbu rzeczypospolitej, żebychmy z niego żołnierze porządne, na Podolu, prawie jako w branie nasroźszych nieprzyjaciół wszystkiego chrześcijaństwa chować, i prawą szkołę rycerską, nam barzo potrzebną i pożyteczną, moglibyśmy założyć. — Bo z tego skarbu pewna liczba ludzi służebnych, pewne żołdy swe na czasy naznaczone niepochybnie miewaćby mogli. — Zaczem łupiestwo i gwałtowne żywności branie ustaćby musiało, albowiem gdyby im ustawnie płacono, tedy też i oni według ustawy, niechby koniecznie wszystko zaraz placili, za dozorem i grozą porządnego hetmana i pilnych rotmistrzów, którzyby tego pilnie doglądać mieli, według dawnego i pobożnego, choć pogańskiego cesarza Aureliana *edictum*: aby *de praeda hostium et stipendio, non de lachrymis provincialum, miles spolia haberet et victum*. — A iż ten żołnierz któregośmy po ty czasy na Podolu chowywali, na straż był wielki, a na obronę mały a ciężki, a na lekkiego Tatarzyna, ktoby

go chciał bić i dogonić, trzeba też ludzi lekkich i rządzonych, a trzeba ich więcej. — Przeto zdałoby mi się, żeby na pograniczu podolskiem, chowacby potrzeba ustawicznie przynajmniej siedm tysięcy ludzi służebnych. — To jest dwa tysiąca usarżów, trzy tysiące Kozaków jezdnych, dwa tysiąca pieszych na zamkach ukraińnych, których do wszelkiej potrzeby prędkoby się z zamków dostać, i z pieszych konne gdyby tego potrzeba była, uczynić mogło, zostawiwszy po części na zamkach dla straży, według czasu i baczenia i potrzeby.

Przy których niechajby j. m. pan hetman polny za regimentem zwierzchnym jego m. pana hetmana koronnego, ustawicznie na Podolu mieszkał, pokoju pospolitego przestrzegał, swowoleństwo ukraińne karał, hamował, rządu, zgody i dobrej sprawy między żołnierzmi przestrzegał i pilnował, drapiestwa i gwałtów surowie bronił, i o nie srodze karał, sprawiedliwość ukrzywdzonym zaraz czyniąc, nam *et secundum aequitatem rei et secundum mandatum apostoli, milites debent esse contenti stipendiis suis*; gdyż żadnego z nich na tę służbę gwałtem nie przymuszają. — A jeśli rozumie, że się żołdem swym wychować nie może, więc niech o poprawę onego się stara, albo służby zaniecha, a ubogich ludzi żywo prawie nie łupi. — Tenże polny hetman niechajby miał dla snadniejszego mieszkania i wychowania swego, starostwo na pograniczu podolskiem, jedno nie dożywotnem prawem, ale dotąd póki by on urząd na sobie ponosił, tak żeby drugi po nim nań następujący, zaraz i na ono starostwo następował. — Tenże niechajby miał porucznika zacnego i w sprawach rycerskich biegłego, dla wszelkiej potrzeby i przygody, któryby onemu *et in praesentia, et in brevi absentia illius*, rządu i pracy w sprawach rycerskich, wiernie i pilnie pomagał. — A iż to jest najlepsze wojsko, w którym nawięcej rotmistrzów i towarzyszków, tedyby tego trzeba, żeby żaden rotmistrz nie miał więtszej płacy, jedno na sto człowieka, a towarzyszk nawięcej na pięć koni. — Którzy rotmistrze, porucznicy, towarzysze, niechajby ustawicznie przy rotach mieszkali. — A starszy tego wojska wszyscy niechajby rządu, pobożności, zgody, pilno przestrzegali, za-

bawami i ćwiczeniem rycerskiem żołnierzom próżnować nie dali, pijaństwa i innych zbytków co najbardziej broniąc.

Na którą siedm tysięcy żołnierza, placąc usarzom po piętnaście złotych na koń, na każdą ćwierć lata, a Kozakom jezdnyim po dziesięci, a drabom pieszym po pięci złotych, nie wyszłoby więcej na rok, jedno 290,000 złotych. A włożywszy w tę sumę dziesięć tysięcy złotych na kuchenne pieniądze panom rotmistrzom, a przydawszy dziesięć tysięcy złotych na robienie prochów po miastach i zamkach ukraiennych, tedyby nie wyniosło jedno trzykroć sto tysięcy, a dziesięć tysięcy złotych; którym żołdem w tamtym okwitym a niedrogim kraju, dobrzeby się panowie żołnierze kontentować i wychować mogli. A my takiego kosztu i nakładu, acz nie małego ale potrzebnego, nie mielibyśmy żałować, boby się na obronę naszą i ojczyzny naszej obracał. Więc u braci naszej, którzyby tam służyli, i w rzeczach rycerskich ćwiczenie brali, zostawałby się, a nazad prawie *cum foenore* do nas wracał. Zatem mielibyśmy jeszcze ztąd i te znaczne i sławne, da Pan Bóg, pożytki:

Naprzód nieprzyjaciel poganin, nie takby *impune* i niespodziewanie braci naszej mordował i w srogą niewolą zabierał, nie takby łączno ojczyzny naszej pustoszył etc. Bo do takowej ludzi rycerskich, gotowych, porządnych kupy, jużby bezpieczniej i łączniej obywatele krajów tamtych zbierać i zgromadzać się mogli, nie tułając się jakoby błędne owce, nie swarząc się wtenczas gdyby się trzeba potykać, o hetmana, o starszego sprawcę etc.

Zatem oglądacby się nieprzyjaciel musiał na takową gotowość, bo wie, że takie grono ludzi naszych rycerskich lepsze jest, niż niestworna choć daleko większa gromada inszych. Czego teraz rzeczą samą doznał w Wołoszech, za łaską miłego Pana Boga, za szczęściem króla jego mił, a za mądrą i czujną sprawą jego mił. pana hetmana koronnego, więc za męstwem panów żołnierzów, braci naszej.

Kozacy też Niżowi i inszy ukrainni swowolni ludzie byliby skromniejszy, i musieliby zaniechać plundrowania przeciwko paktom miast tureckich i domowej swej woli, boby ich pan hetman polny z tymi ludźmi pohamować mógł i karać, i woleliby w temże wojsku *stipendia mereri*, a niż *incerto et periculoso raptu vivere*.

Przytem bracia naszy ludzie młodzi i domem się bawiący, mieliby ustawiczną służbę, i osobne w rzemieśle rycerskiem ćwiczenie, bez którego żadna rzeczposp. trwać, *et incolumitatem suam* bronić nie może. Jednoby tego pilno trzeba strzedz i doglądać często, aby panowie starostowie ukrainni, jeśliby którzy na rotę brali, sługami swoimi a zwłaszcza drobniejszymi, kucharzmi, myśliwcami etc. pocztów nie osadzali, i innych fortelnie nie pokazowali. Także i panowie żołnierze, aby porządnie i według płacy i powinności ojczyźnie służyli, pocztów swych pacholikom nie zwierzali, i onych na drugie nie rozsadzali, bo u nas siła szlachciców na przewlokłe *ski*, choć w szachectwie i jednej litery nie mają. Więć z tegoż skarbu rzeczyposp. mogłoby się za czasem pokoju co odłożyć, na poprawę i restauracyą zamków pogranicznych, jako Kijowa, Cyrkas, Braclawia, Winnice, Baru, Kamieńca, Halicza i inszych. Aczci to jest własna powinność króla jego mił., i *pacta conventa* króla jego mił. przysięgą utwierdzone to nam obiecały, których zamków, strzeż sam Panie Boże, a racz bronić od pogan, bo gdyby się im, uchowaj Panie Boże, w ręce dostały, lepiejby je oni fortyfikować i opatrować umieli, *quod procul avertat divina majestas a nobis*.

Za którem opatrzeniem i porządkiem, a naprzód za błogosławieństwem miłego Pana Boga, mogliby być utraپeni bracia naszy na Podolu w lepszym pokoju, a my bez tak częstej trwogi i szkody. Zahamowałby się Tatarzyn, powściągnąłby się Niżowiec, uskromiłby się domów szlacheckich łupieżca; bo pan hetman polny z naszych, a wojewoda wołoski z tamtych swoich swowolników, zobopólnieby sprawiedliwość nieodwłoczną czynili.

Zakwitnęłyby jeszcze da Pan Bóg, jako znowu tamte kraje, i to co z żalością naszą nieprzyjaciel wielekroć

spustoszył, mogłoby się wrychle odnowić, za pomocą i błogosławieństwem miłego Pana Boga, którego aby nam i ojczyźnie naszej w tych konsultacyach i potrzebach rzeczyposp. z łaski swej świętej użyzyć, a nas od nieprzyjaciół naszych strzedz i bronić raczył, o to jego świętej miłości pokornie i nabożnie wszyscy prosić mamy. *Nisi enim custodierit dominus civitatem, frustra vigilat qui custodit eam.*

Lecz jeśli to wszystko, co się przypomniało, lekce sobie po staremu ważyć będziemy, a o obronie tamtych krajów, i o rządzie lepszym na tem tam pograniczu i o zabezpieczeniu przypomnianym niebezpieczeństwom *serio* nie pomyślimy, tedy obawiam się, że jako przedtem, tak i napotem, tamtego nieprzyjaciela nigdy się wczas nie uchronimy, bracia naszymy jako na ledzie w tamtych krajach siedzieć, i po staremu w srogich cymborzech tatarskich wodzeni będą. My ustawiczny i wielki nakład na żołnierza czyniąc, w trwodze jednak zawsze będziemy; swawola i rozpusta kozacka, im dalej, tem większą moc weźmie, a strzeż Panie Boże, by nas do czego dziwnego albo do zguby nie przywiodła. Na tem tam pograniczu, nigdy statecznego pokoju i przymierza nie będzie. A zatem strzeż Panie Boże, aby do Wołoch basza turecki nie był podan, a na nas wielka i trudna wojna z tak potężnym tyranem nie nastąpiła, której nietylko my sami, ale i wszystko śnać chrześcijaństwo, ledwoby, i to za wielką zgodą i spólną pomocą, podolać mogło. *Videte ergo, vigilate et orate; nescitis enim quando tempus sit. Marci 13.*

*Felix civitas, quae tempore pacis cogitat bellum,
Melior est enim bellicosa libertas viris fortibus, quam
pacificam servitus.*

*Paci tamen, quae nihil habet insidiarum, semper est
consulendum;*

Dulce enim nomen est pacis, et ipsa res salutaris.

PAX OPTIMA RERUM.

O WOLNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ

ALBO

SZLACHECKIEJ,

KSIĄŻKA GODNA KU CZYTANIU

Przedtem od niemałego czasu

OD PANA

ANDRZEJA WOLANA

SEKRETARZA K. J. M. PISANA,

A dopiero nowo z łacińskiego języka na polski przełożona
od Stanisława Dubingowicza.

(1606).

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

SAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

O WOLNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ

ALBO

SZLAGHECKIEJ

KSIĄŻKA GODNA KU CZYTANIU

Przedtem od niemieckiego cesarza

OD KRAJ

ANDRZEJA WOJANA

WYDAŁA W. J. N. KSIĘŻNA

CZCIONKAMI „CZASU.”

od Stanisława Bobrowicza

(1866)

Wydane

KAZIMIERZA JOZEF A TUROWSKIEGO

WYDAWCA

WYDAWCA W WARSZAWIE, BIELSKIEJ 11, 600-0111

1866

DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO.

Dla ciebiem to uczynił Czytelniku miły
Żem tym książkom przyłożył niewielkiej mej siły,
Aby były na polski język przełożone,
A przed oczy już tobie znacznie wystawione.
Jeślibyś to wiedzieć chciał, przez są napisane,
A łacińskim językiem są na świat wydane:
Uprzejma chęć i miłość k' rzeczypospolitej,
Wymogła na człowieku ten skrypt znamienity.
Obaczysz w niej pożytków niemało potrzebnych,
A umysł swój odwiedzisz od zbytków niezbędnych.
Gdyż też i o wolności rzeczypospolitej
Dosyć prace przyłożył we wszystkim obfitej.
Tam cię do niej odsyłam, abyś czytał mile,
A wywiesz się wszystkiego przez niewielką chwilę.
Tylko proszę byś czytał umysłem łaskawym,
A nie zganiał chęci mej, którą sercem prawem
Uczyniłem, dla ciebie człowieka mądrego,
Winszując ci od Boga wszystkiego dobrego.
A jeśli się we wszystkim tobie nie spodobam,
I myśli twej wysokiej na wszemci nie zdołam,
Popraw co więc obaczysz tobie niemiłego,
A pospołu zganimy, lub pochwalim tego.
Zatem cię Panu Bogu w jego opatrności
Poruczam, życząc tobie wszelakich radości.

S. D.

**Wolność u wszystkich mądrych ludzi, zawsze w wielkiem
poważeniu była miana.**

ROZDZIAŁ I.

Gdyż barzo wielkie pożytki rodzaju ludzkiemu są z natury dane, jednak niewiem jeśli ze wszystkich rzeczy ludzkich napiękniejsza jest wolność. Bo zacne tak na umyśle jako i na ciele natura człowiekowi wpoila dary, w których prawdziwy szczęścia sposób ludzie upatrują. Wszakóż gdzieby nie było wolności, ani te dary zaczące, szczerze urzędu swego wyprawować, ani człowiekowi gruntownego szczęścia przynieść mogą. Bo w niewoli żadne miejsce nie zostaje ku wprawowaniu się w cnotę, żaden sposób ku zachowaniu zdrowia dobrego, i ku pożytecznym potrzebom żywota ludzkiego nie bywa pozwolony, gdyż nie to co się tobie, ale co się złych chciwości podoba, to zawsze czynić musisz. Niedarmo tedy u wszystkich zdrowego umysłu ludzi, i we wszystkich rzeczach pospolitych dobrze postanowionych, wielkie zawsze i pilne ku zachowaniu wolności było staranie. Uważali to bowiem ludzie mądrzy, że to wszystko cokolwiek się dobrze w tym spółku a a stowarzyszeniu ludzkim nazywa, albo samą niewolą to się targa, albo do końca zniszczono bywa. Ztąd pięknie ono od Cycerona i mądrze jest powiedziano: Że niewola prawdziwie najwiętsze jest złe między wszystkimi złemi rzeczami, a nietylko żywotem, ale śmiercią ma być odpędzone. A nietylko słowy, ale i uczynkami, jakowa

jest rzecz zła niewola od naznaczniejszych i cnotliwych ludzi znacznie się pokazywało. Atenieńczykowie za-
prawdę jako długo srogiem jarzmem niewoli ciśnieni
byli od tyranów, żadną osobliwą chwałą wojenną nad
insze sąsiady nie przodkowali. Ale skoro wolności do-
stali, jakoby się prawie inszymi stawszy, snadnie górę
dzielności wojennej przed wszystkimi innymi otrzymali.
To zaiste jako świadczy Herodotus pokazać chcieli, iż
ponieważ nie sobie, ale panom swym majętności naby-
wali, przeto umyślnie z kresu występowali. Ale gdy
już sami sobą władali, tedy dopiero wielkie staranie
o rzeczpospolitą czynili, jakoby już nikomu innemu,
ale rzeczom swym dogadzali. I nigdyby nauka filo-
zofii tak znacznie u nich nie była zakwitnęła, i ni-
gdyby pocziwych praw u nich szkoła się nie była
otworzyła, gdzieby wolność, dobrych wszystkich rzeczy
mistrzynia, stolice swojej tam była nie zasadziła. Albo-
wiem grubi ludzie, którzy pod rozkazowanie tyranów
podlegali, od wszech zawsze obyczajów wypolerowa-
nych, i od znajomości wszelakiej uczciwości dalecy
byli, że niewielką w sobie różność od inszych zwierząt
niemych pokazowali. Ale jeśliż które miasto insze zna-
czne owoce z siebie wolności wydawało, Rzym ten za-
prawdę był, w którym jeźliżeby ozdoby były większe
wojenne, albolit też nauki pokojowi służące, nie snadnie
rozeznać możesz. Bo jako długo wiernym i ochotnym
stróżem pospolitej wolności być się okazał, i wiele
hetmanów wojenną sławą ozdobnych, i barzo też mą-
drych senatorów jakoby z ozdobnego niejakięgo cnót
mieszkania, zawsze z siebie wydawał. A tak wielka u
Rzymianów ku zachowaniu wolności była miłość, iż nie-
tylko sami dla swojej wolności barzo mężnie wojowali,
ale też i innych wolności namniejszego uszczerbku cier-
pieć nie dopuścili. Poświadcza tego ona wojna przez
hetmana Quinciusa przeciwko Filipowi królowi mace-
dońskiemu wiedziona, której z wielką pracą i niebez-
pieczeństwem szczęśliwie dokończywszy, nie insze za-
płaty Rzymianie przed oczyma mieli, tylko samę wol-
ność greckich miast, z wielką zaprawdę radością Gre-
ków i z podziwieniem dzielności rzymskiej. Zdało się

to być nieco boskiego Grekom, że taki jest naród na świecie, który ani żadnem niebezpieczeństwem, ani pracą ustraszony, tak się wielkim przyjacielem cudzej wolności okazał, że też nieprzyjaciela barzo potężnego dobrowolnie na się wyzwać, i panowanie nad ludem wolnym onemu wyrwać nie wąpili. A tak wielka z pożytku wolności przywróconej na ten czas Grekom radość była się stała, że i postawą, i głosy swemi to pokazowali, że zgola we wszystkich rzeczach ludzkich nic takowego niemasz, coby z dobrem wolności porównać się mogło. I dla tego częstokroć to się przytrafiało, że wiele ludzi wołało śmierć pewną podjąć, niżli żywot swój w niewoli prowadzić. A nietylko takowa męźność i stałość umysłu w samych mężoch była upatrowana, ale też tej dzielności częstokroć i niewiasty naśladowały. Niewiasty francuzkie, gdy Antonius Karakulla z mężami ich wojnę wiódł i zwycięstwo nad nimi otrzymał, gdy od Rzymian pojmane były, będąc pytane coby wołały, jeśliby albo przedanemi, albo zabitemi być wołały, odpowiedziały, że umrzeć wołały. A jednak przedsię potem były przedane, gniewając się że jarzmo niewoli zatraceniem wolności na nich było włożone, śmierć sobie same zadaly, pobiwszy naprzód syny, aby też w niewoli być nie musieli. Temu też podobny przykład o niewiastach hiszpańskich przypominają, które także pierwiej syny, potem same siebie zabiły, aby w ręce nieprzyjacielskie nie przyszły. A tak prawdziwie jest od niektórego powiedziano: że barzo rzecz jest smaczna wolność, która śmiercią kupiona bywa, a mizerna jest niewola nad którą śmierć przekładają. Także też Dyozenes Cynicus, jako świadczy Laercius, chcąc pokazać co w sobie dobrego zamyka wolność, gdy od Kratera niektórego Alexandra wielkiego przełożonego był proszony, człowieka barzo bogatego i dostatecznego, aby się do niego przeprowadził, tak mu odpowiedział: Wolę powiada w Atenach sól lizać, niżli u Kraterów rozkosznych pokarmów używać; rozumiejąc, że ubóstwo w wolności nad wszystkie rozkoszy bogaczy, któreby niejaka niewolą pachnęły, ma być przełożona. I dla tego gdy Kalistena filozofa przeto szczęśliwym niektórzy być

nazywali, iż u Alexandra barzo hojnie i rozkosznie żył: I owszem, ja (rzekł) biednego i nieszczęśliwego być rozumiem, gdyż on obiedwać (sic) i wieczerzać w ten czas musi, kiedy się Alexandrowi podobać będzie. Taki żywot i mysz ona sielska, jako o tem *apologus* świadczy, raczej niż myszy miejskiej pochwaliła, którą chociaż hojnemi zawsze pokarmy karmiącą się widziała, wszakoż iż z ustawiczną niejaką trwogą i częstą bojaźnią tej rozkoszy zażywała, nie dała się potem do tego przywieść, aby zaniechawszy wiejskich i oszczędnych potraw, których zażywała w wielkim pokoju, aby znowu do onych rozkoszy pełnych trwogi przystąpić miała. I zaprawdę też zwierzętom niemy doświadczamy, że ten obyczaj z natury jest wpojony, iż chociaż pod strażą i w zamknięciu dobrze bywają tuczone, jednak wszelakiej okazji szukają, aby wyrwać się mogli, i wolą, będąc na woli, choć z pracą nabywać pokarmu, aniżeli pod strażą gotowego karmu używać. A jako pisze Owidyusz, że ptaki, gdy bywają w klatce dobrze zamknięte, jednak każdy się z nich stara, aby do lasa zwrócić się mógł. A jeśli ptaszkom ten zmysł wolności wpojony być znamy, niech się żaden nie dziwuje, iż człowiek zwierzę nad wszystkie insze nazacniejsze, i który sam nawolniejszy od Pana Boga jest stworzony, tak wielką chęcią pragnie wolności, a jarzmo niewoli, też i śmiercią samą z siebie zruca. Bo prawdziwie powiedział Cycero: Że zgoła ten żadnego żywota nie ma, który w niewoli mieszka.

Próżne i opaczne niektórych mniemanie strofuje się, którzy w złych rzeczach rozpustność wolnością być mniemają.

ROZDZIAŁ II.

Iż wolność naturze ludzkiej nawięcej jest przyzwoita, ponieważ wedle której żaden się nie rodzi niewolnikiem, żaden mądry o tem nigdy nie wątpił. Bo iż z zepsowania na

tury naszej wielkie biedy na żywot ludzki koniecznie przy padły, musimy uznawać, że i niewola niepoślednia nie- szczęścia ludzkiego bieda, z tegoż początku wypłynęła. Albowiem łakomstwo i chciwość panowania, zepsowanej natury owoce, wojnę między ludźmi utworzyły, za którą potem niewola jako cień za ciałem swoim naszła. Aczkol- wiek i oprócz wojny, albo nieszczęśliwe ubóstwo, do tego musu niektórych przywiodło, że dla nabycia żywności z dobrej woli w niewolą się poddali, albo obrzydły nie- jaki i złośliwy uczynek, tę przystojną zapłatę sprawom swym urodził i w żywot ludzki wprowadził. Wszakóż jakążkolwiek niewoli przyczyna jest, nie zkaż inąd po- czątek swój wywieść musi, jedno z zepsowanej grze- chem natury. Bo gdzieby byli w tej zupełności zostali ludzie, w której stworzeni byli, tak dalece byliby od wszystkich bied próżnymi, że wszystkie rzeczy stworzone byłyby im powolne, nietylko oni pod żalosne zniewo- lenie jakiego stworzenia byliby poddani. Lecz teraz gdy wszystkie rzeczy tak naturę swą odmieniły, że te wszyst- kie rzeczy od nas twarz zgoła odwróciły, które pewnym żywota ludzkiego ratunkiem były postanowione, i nie obracają się w pożytek ludzki, aż za wielką pracą, która jest pewnym znakiem i wywodem zniewolenia naszego. Jednak ani pewniejsza i z większą niebezpie- cznością na człowieka niewola nie przychodzi, jako od człowieka. Albowiem nadęte to zwierzę, pychy, łakom- stwa i srogości pełne, a zwłaszcza gdy wędzidła wstydu i skromności rozpuści, tak bystrze i zuchwale panować żąda, że nie gdzie indziej szczęścia swego zakłada, je- dno w obciążeniu i zniewoleniu wiele ludzi. Niech sobie kto przywiedzie na pamięć przeszłego czasu wszystkie sprawy będące, niech pojrzy co się teraz na świecie toczy, iżali co innego upatrzeć może, o co się zamięsza- nia między ludźmi dzieją, albo takim rozlaniem krwi i zabójstwem czego nabywają, jedno z hardego jeden nad drugim panowania. A gdyż hardość ludzka i wście- kła chęć wszystko broić, naprzędniejszą i snać samą jest przyczyną niewoli. Wszakóż jednak są niektórzy tak przewrotnego i skażonego rozsądku ludzie, że te wy- stępki które same wszystkę wywracają wolność, jednak

nie wstydzą się tytułem tych wszystkich występków zdość. Albowiem dopiero prawdziwej a gruntownej wiele ich wolności używać się mniemają, gdy srogą a groźną twarzą każdego podlejszego przestraszają, kogo widzą że zdzużyć mogą, krzywdę mu wyrządzają, a srogą zwierzchność nad wszystkimi okazują. Lecz jako niemiernie rzeczy wszystkich używanie obraca się w występki, tak też którzy zbyt używają wolności, nie mogą się już chlubić z wolności jako z rzeczy uczciwej, ale raczej swowolnikami mają być nazwani. Bo wolność gdy nikomu żadnej szkody nie czyni, sama swawola pokój między ludźmi mięsza, i według upodobania swego każdego ukrzywdzić, za rzecz ozdobną sobie poczyta. Albowiem gdyż wolność tak się brzydzi zniewoleniem, że jednak chętnie pocziwych praw grozę na sobie ponosi, swawola zaś pod żadne prawa podlegać nie chce, a miasto rozumu którymby się wszystkie sprawy miarkować miała, za złą chciwością umysłu swego się udawa. A tak się to stawa, co pięknie w księgach swych o rzeczypospolitej Plato ukazuje, że jako wszelaki zbytek obraca się w rzecz przeciwną, tak też zbyt wolność, w zbyt odradza się niewolą. Bo gdyby takowa była niektóra rzeczpospolita, gdzieby wolno każdemu to czynić coby się jedno podobało, nie mając względu na żadne prawa, samą tylko możnych ludzi wszeteczność taby uzbroyała, i do wykonania wszystkiego złego śmiałość ludzom sprawowała. Lecz i niemiernym i ubogim pewnąby niewolą przynosiła. I nie potrzeba takowych rzeczy daleko szukać przykładów, gdyż wszyscy niemal ludzie w tych krajach naszych z wielkim złem swem tego doznawają, jaką biedę swawola za sobą przynosi. Bo gdyż żołnierze mało pamiętając na powinność swą, wszystko niemal jarzmo praw z siebie zrzucili, a za samą tylko umysłu swego chciwością popędliwie bieżą, tak wiele w tych bliskich leciech doznalichmy zabójstw od nich wykonanych, tak wiele zgwałconych matron, tak wiele spustoszonych nietylko wsi, ale i całych też krain, że ledwie od nieprzyjaciela ta rzeczpospolita więtszyby upadek podnieść mogła. A którzy to czynią, pełną gębą z wolności swojej się prze-

chwalają, gdyż i złościwych chciwości swych są złośliwymi niewolnikami, i sami też wzajem od możniejszych takąż krzywdą ściśnieni bywają. Niechże tedy odstąpi daleko takowych ludzi głupie mniemanie, którzy nieokróconej swej woli miasto wolności używają, gdyż wolność do samych tylko uczciwych spraw umysł swój kieruje, i cokolwiek w rzeczach swych sprawuje, za dobrym rozumem swego rozsądkiem się udawa.

Prawdziwe o wolności rozumienie, i w których rzeczach ono zależy.

ROZDZIAŁ III.

Iż trzy są zgoła sposoby dobrych rzeczy, wszyscy filozofowie spólnem zezwoleniem tego popierają, i sama rzecz poświadcza. Bo wszelka rzecz która się dobrem nazywa, albo jest w umyśle, albo w ciele, albo w szczęściu. A dobra umysłu, Plato w pierwszych księgach które pisał o prawach, boskiemi je zowie, tym podobno umysłem, że dobrze a przystojnie onych ludzie używając, wyrażają w sobie naturę boską, który sam jest wszystkich cnót nadoskonalszym wizerunkiem. A dobra zasię ciała i fortuny ludzkimi nazywa, jako te które od onych pierwszych władzę mają, i onym jako mniejsze większym, poddane być i usługować są powinny. Aristoteles też od tego zdania Platonowego nie jest daleki, który wszystko szczęście człowiecze dzieli na dwie części; jedną część greckiem nazwiskiem zowie eudemonią, a drugą eutichią. Eudemonia być powiada, która tylko same wewnętrzne dobra umysłu, to jest, wszystkich cnót kupę w sobie zamyka, i człowieka prawdziwego szczęścia uczestnikiem czyni. Eutichia zasię uczy być tylko same zwierzechne, to jest, ciała i fortuny dobra, które na to człowiekowi dane są, aby temi jakoby podporami, ku sprawowaniu wszystkich cnót dobrze i pilnie był wyuczony i poduszczony. A uczy Plato w swoim Euthidemie, że nie trzymanie dóbr tych, ludzi szczęśliwych i bło-

gosławionych czyni, ale samo dobre ich używanie. A żaden dobrze ich używać nie może, jedno ten, który jest obdarzony mądrością. Lecz choćbyśmy na to pozwolili, że sam mądry używa dobrze tych wszystkich dóbr, a iż szczęście ludzkie w dobrem używaniu tych dóbr zależy; wszakoż ja tak rozumiem, że ani mądry tych wszystkich dóbr dobrze używać nie może, jeśliby się pospołu z wolności swej nie weselił. Albowiem gdy te wszystkie stowarzyszenia ludzkie, które rzeczami pospolitemi zwiemy, ku temu końcu zgromadziły, aby spólną radą i ratunkiem żywot szczęśliwie a błogosławienie prowadzić mogły; jednak inszego sposobu dobrze a przystojnie prowadzenia żywota swego znaleźć nie mogli, jedno aby w spólnem zgromadzeniu pokój, to jest spokojną a wolną władzą, każdemu dóbr swoich zażywać postanowili. Albowiem k'czemuby było pożyteczne trzymanie dóbr, gdzieby ich człowiek nie mógł używać? albo jako ich kto może dobrze używać, gdy żadnej władze nie ma? A tak żeby kto dobrze wszystkich dóbr swoich używał, potrzeba tego, aby wolnie używał. I za tem to idzie, że wszystko szczęście ludzkie, jako w dobrem, tak też i w wolnem dóbr używaniu należy. Lecz aby ta wolność w rzeczypospolitej każdemu zdrowa i cała została, a iżby chciwości i popędlivosti złych ludzi nie była otworzysta, ten sposób i obyczaj potrzeba było wynaleść, jakoby wszelka złość ludzka i niesforność była pohamowana. Są przeto wynajdzone prawa, w którychby się nauka wszelka pocziwej powinności zamykała, i zarazem też karanie na przestępcę jest postanowione, aby ku zachowaniu pospolitego pokoju, grozą byli przymuszeni, którzyby dobrowolnie pokoju postrzegać nie chcieli. A przeto niemasz tam miejsca wolności, gdzie niemasz praw żadnych, albo jeśli są, tak są postanowione, że więcej złych ludzi pomnażają swą wolą, niżli powściągają. A ztąd dostatecznie uważać się może, co to jest wolność, o której tu mówimy. To jest wszystkich dóbr, o których się na wierzchu mówiło, spokojne i bez strachu żadnej krzywdy dzierżenie, w dobrem a przystojnem ich używaniu złączone. Albowiem tak uczciwe prawa pospolitą wolność ze wszech stron

warują, że ani żadnemu dóbr swoich źle używać nie dopuszczają, a ktoby ich źle używał, i swoją i cudzą wolność gwałci, srodze karzą. Bo wszyscy praw i uczciwych ustaw gwałciciele, i swoją zarazem i innych wolność targają. A cudzej wolności gwałcicielmi są, gdy się przez gwałt, albo nad ciałem, albo nad majątnościami obywatelów pastwią, swoją zaś wolność tłumią, gdy kochając się w niecnotach i występkach, pokazują się być nad wszech innych nagorszymi, to jest niecnót niewolnikami. Bo choćby też były jakie niecnoty, któreby onemu samemu kto je pacha szkodziły, a ku szkodziu inszych się nie ściągały, jednak i tym sposobem onego od sprosnego występku niewoli nie wymawiają, gdyż prawdziwa wolność tak u niecnót, jako u ludzi w niewoli być nie chce. Albowiem wszyscy ludzie niestateczni (jako pisze Cycero), wszyscy chciwi, wszyscy nakoniec ludzie złościvi są niewolnikami, gdyż umysł błahy i podły i sam sobą niewładający, jest prawdziwa niewola. Iżali, powiada tenże Cycero, za wolnego ten się udać może któremu niewiasta rozkazuje, któremu prawa stanowi, któremu co czynić ma przepisuje, i rozkazuje i zabrania co się jej podoba? Który nic zabronić nie może co ona rozkazuje, nie odmówić nie śmie? Żąda czego, dać musi. Wzywa do siebie, musi przyjść; wyrzuca, musi odejść; grozi, lękać się musi. A ja powiadam, takiego nietylko niewolnikiem, ale za nagorszego niewolnika poczytam, chociażby się też w zacnym domu urodził. A tak wszelakie popędliwości rozmaicie umysł człowieczy targające, i tam i sam obracające, za zdaniem Cyceronowem onego od obwinienia niewoli nie wymawiają. Wszakóż iż rzeczpospolita będąc spólnej wolności stróżem, nie insze pospolicie dla zachowania wolności prawa stanowi, jedno te, które niecnoty szkodą cudzą złączone zawściągają i karzą, — i my też tak ścisłego prawa wolności nie stanowimy, abysmy zgoła od wszystkich występków ludzi próżnych mieć chcieli, i dosyć bezpieczną i obwarowaną każdemu wolność swoją wtenczas będziemy rozumieli, jeśli tak ludzie w każdej rzeczpospolitej żyć wedle praw muszą, aby nikomu nie szkodziły.

Iż królewskie panowanie Rzymianom przedtem i Grekom, jako się wolności sprzeciwiające, było obrzydłe.

ROZDZIAŁ IV.

Plato w księgach swych trzecich, które pisał o rzeczypospolitej, tak twierdzi: iż wstyd i poszanowanie praw stanowi dobry on i zdrowy rzeczypospolitej stan; bo powiada, że wszyscy prawom mają być powolni, którzybykolwiek chcieli być dobrymi. A wtenczas dopiero prawdziwie wolnym i bez strachu żywiącego być twierdzi, który się praw wstyda. Z tą nauką Platonową i ona powieść Cyceronowa wiele się zgadza, który na niektórem miejscu tak napisał: Praw (rzekł) niewolnikami jesteśmy, abysmy wolnymi być mogli. Ale iż w każdej rzeczypospolitej próżne byłyby prawa, gdzieby ci nie byli, którzyby je wykonywali, przeto wszystkich wieków, w każdej rzeczypospolitej, pilna zawsze o tem była gadka, którymby najwięcej rządy, i straż, i władza, ku wykonaniu praw miała być poruczona. A gdy rozmaici rozmaity sposób rządzenia rzeczypospolitej stanowili, tak się potem to za zwyczajem różnych narodów, różnych kształtów używających, było wprowadziło, że od trojkiego zwierzchności stanu, trojaki też rzeczypospolitej sposób był postanowiony. Albowiem po wszystkim świecie nie inszego rządu upatrzeć możesz, jedno który jednemu z tych trzech jest przyzwoity, albo trzy pospołu ma z sobą pomięszane, pewne niejaki pomiarkowanie wszystkich przydawszy. Bo jest albo królewska zwierzchność, gdzie jeden tylko naprzedniejszą zwierzchność ma, albo wszystkim zarówno ludziom sobie poddanym rozkazuje. Albo jest arystokracya, to jest przedniejszych ludzi panowanie, gdy wielom w cnocie doświadczonym wszystek rząd rzeczypospolitej bywa zlecony. Trzecia jest demokracya policya, to jest, pospolitego człowieka rząd, kiedy nie jednego, albo wielu ich, ale wszystkich jedno i równe jest sprawowanie, i równa też w stanowieniu praw jako wykonaniu ich władza. A chociaż każda z tych w swoim stanie trwając, a nie odradzając

się w przeciwny występki, wiele dobrego i pożytecznego swoim obywatelom przynosi, wszakoż dawnego wieku i u Rzymian i u Greków sam stan pospolity, nad inszy był pochwalony, a królewska zwierzchność, jako wolności pospolitej nieprzyjaciół, zgola była ohydzona. Nie dla tego jakoby rząd królewski przez się miał być zły, był u nich nienawisny; ale iż onego wieku jako świadczy Justinus, sama wola królewska miasto praw była, albo jeśli które były prawa, z upodobania raczej królów, niżli pożytku obywatelów były stanowione; przeto gdy ku woli jednego pana zwierzchnego wszystko się toczyło, i on sam sobie zwierzchność swoją rozciągał, zapamiętawszy pożytku pospolitego, takowa jego zwierzchność tylko z pewną niewolą i obciążeniem obywatelów była złączona. A iżbyto była prawda, że żadnego względu albo barzo mały oni dawni królowie mieli na prawa, poświadczają nam tego zacni oni młodzieńcy rzymscy, którzy po wygnaniu królów z miasta, radę przedsięwzięli, aby ich znowu do miasta przywrócili, nie dla inszej przyczyny, jedno gdy królowie byli wygnani z miasta, a porównała się wszystkich wolność, nie mogli tego skromnym umysłem przyjmować, że jarzmo praw na nich włożono. Bo tak opacznie rozumieli, że w swej woli której im królowie pozwalali, wolność ich była zasadzona, a przeciwko temu w posłuszeństwie praw niewola. Bo jako mówi Livius, króla być człowiekiem przytaczali, od którego otrzymać to możesz, gdzie co słusznego albo niesłusznego uczynić chcesz: jest u niego miejsce łaski, jest dobrodziejstwa, może się król rozgniewać i odpuścić, między przyjacielem i nieprzyjacielem umie rozeznanie uczynić. Lecz prawa, rzecz jest głucha i nieuproszona, i daleko zdrowsza i lepsza uboższemu niżli potężnemu; nie umie sfołgować ani odpuścić jeśli z kresu wystąpisz, niebezpieczna powiadają to rzecz, tak w rozmaitych obłądliwościach ludzkich na samą się niewinność spuszczać. Z których słów snadnie się dorożumieć może, że oni takiego króla opisują, który nie wedle prawa i słusności nie stanowi, nie idzie za rozumem i za zdrową poradą we wszystkich mowach i uczynkach swoich, ale to czyni co się mu podoba, i jako niewinnego ucią-

żyć, tak występnego wolnym uczynić ma władzą. Lecz nie to jest być królem, ale tyranem. Bo król tak prawy, jako i przykładem lud nad którym zwierzchność ma i prowadzi i rządzi, i podaje się jako wodzem chwalebego i poczciwego żywota wszystkim. I taka jest bliskość między prawem i królem, że uznawany nie innego nie być królem, jedno prawo mówiące, iż jako prawo na karcie i na papierze zamyka w sobie poczciwe zdanie, to też król usty i słowy swemi wypowiada. I przeto słuchamy od niektórych pisarzów dawnych: Iż gdy Oktawianus Augustus cesarz, dostawszy pokoju wojną, i przywróciwszy rzeczypospolitej rzymskiej ubezpieczenie, wziął był ten umysł przed się, aby z siebie państwo złożył, a miastu rzymskiemu je przywrócił, gdy do tego przedniejszych i uprzejmych przyjaciół przyzwał, w tem rady ich używając, jeden Mecaenas takim się pokazał, że tego przedsięwzięcia cesarzowi nie chwalił, i do zatrzymania panowania onego napominał. Bo tak twierdził, że zwierzchność albo panowanie królewskie, jako rozumiał cesarz, nie pospolitej wolności nie ujmuje, tylko by on cnotliwym panem, a nie tyranem być chciał. I tak to prawdziwą być rzecz od Mecaenata ludzie sądzili, iż gdy potem w wielkiej gromadzie senatu o temże rada była, wszyscy mądrzy i cnotliwi na jego zdaniu przystali. Bo jeśli zwierzchność albo panowanie jednego za dawnych wieków źle słyneło, to się nie tak za występkiem samej rzeczy, która i uczciwa i pożyteczna może być rzeczypospolitej, jako za złością ludzką, której niezmierną a żadnemi pewnemi prawami nieograniczoną władzą, nad ludźmi sobie przywłaszczają. Ale teraz gdy samo prawo królem jest nad ludźmi, a nie tudzie są praw tyranowie, tak dalece zwierzchność królewska pod żadne strofowanie i ohydę nie przychodzi, że sama między wszystkimi narody bywa stawiona i od namożniejszych ludzi bywa cierpiana. W naszym zaprawdę narodzie temi związkami i tą mocą, zwierzchność królewska jest pohamowana, że jako praw żadnych stanowić nie może bez zezwolenia wszystkiego ludu, tak też przeciwko już prawom postanowionym, o żadną rzecz się kusić nie może. Bo pierwej niż rzeczypospolitej im

szafunek bywa zlecony, przy samej koronacyi przysięgą bywają obowiązani, że przeciwko prawu nigdy nie czynić nie mają. A jeśliby co uczynili, wyraźnemi słowy tego dokładają, aby rzecz osadzona żadnego prawa i mocy nie miała, jako ta, która przeciwko wierze i przysiędze od nich jest uczyniona. A chociażby też do tego przyszło, żeby to król uczynił, co mu się podoba, i rozpuściwszy wodze prawom, wolność obywatelom swoim, w której rzeczy zgwałcił,—jednak nie zwierzchności albo dostojenstwu królewskiemu ten występek słusznie ma być przywłaszczony, ale samemu niedobrze się w urzędzie swym sprawującemu, albo zaniedbaniu i niewierze tych, którzy będąc stróżmi królowi przydani, onego, gdy mogą, od złego przedsięwzięcia nie odwodzą. Bo jeśli bojąc się potężności królewskiej, nie śmieją gęby otworzyć, a pana z ich popędliwości strofować, słusznie tchórzami i gnuśnymi rozumiani być mogą. A jeśli więc dla łaski i wziętku królewskiego, to co rozumieją na plac jednak przytoczyć nie chcą, i niewiernymi i złościami ludźmi być się pokazują.

Jakowych w rzeczypospolitej praw potrzeba, aby prawdziwa
a gruntowna wolność obywatelom była.

ROZDZIAŁ V.

Ze wszystkich tych rzeczy, które się dotąd mówiły, łatwo każdy obaczyć mógł, że żadna zgoła rzeczpospolita słusznie się z wolności swej chlubić nie może jedno ta, która żywot wszystkich obywatelów, ku zachowaniu praw na nastósowany. A jeśliby nie były jakie podane żywota nauki, w tem pospolitem obcowaniu i stowarzyszeniu ludzkim, z pewnem karaniem na występkne związane, żadnego niemasz, ktoby o tem wątpić miał, że wtenczas wszyscy, albo pewnie słabszy, niewoli zażywają. Lecz gdy we wszystkich niemal częściach świata rozmaite narody zawsze bywały, które żyjąc wedle pewnego przepisu praw, jednak nie mogli

słusznie tego powiedzieć, aby niewolnikami być nie mieli,—nie bez przyczyny moc i nazwisko prawa ma być wyłożone, aby za złem używaniem nieuków, prawo nie było rozumiane naczyniem niewoli, które wszyscy mądrzy jednostajnem zewoleniem, gruntem wolności być powiadają. A prawo jest, jako Cycero opisuje w pierwszych księgach o prawiech, przedniejszy rozum w naturę wpojony, który to rozkazuje, co czynić potrzeba, a zabrania rzeczy przeciwnych. Albo jako na inszem miejscu pisze, acz różnemi słowy, ale jednak temże zgoła wyrozumieniem: prawo nie inszego nie jest, jedno dobry a od bogów podany rozum, rozkazując rzeczy uczciwe, a zabraniając przeciwnych; z którem zdaniem zgadzając się Demostenes, prawo też darem i wynalazkiem bożym być powiada, aby tego nauczył, że w umysłach ludzkich są wyrażone zdania uczciwe, dobre i słuszne; i toć to jest prawo, które we wszystkich częściach żywota ludzkiego uczciwe i zdrowe nauki podaje, ku zachowaniu spólnego stowarzyszenia ludzkiego. Zkąd i Arystoteles tego chce, aby prawa zgadzały się z przyrodzonym rozsądkiem dobrego rozumu. Albowiem jeśli się różnią od przyrodzonego prawidła rzeczy uczciwej, te jako ten spólek stowarzyszenia ludzkiego targają, i sprosną niejaką mieszanię między ludzie i niewolą wprowadzają, tak niegodne są, aby słusznie prawem mianowane były. Albowiem któżby to prawem nazwał, a nie raczej ogromną i wielką niecnotą, że Cypryjczycy niekiedy panienki przed małżeństwem na psotę wydawali, że Augiae niewiasty swe, tej enoty gdy pokładziny mieć mieli, ku wszeteczności wszystkich wystawowali? A Indowie rodzice swe starzałe zabijali, i zabite żarli, że poczytali nauczciwszy być ich pogrzeb ciała swoje? Lecz gdy tak gruba a okrutna ustawa zdrowemu rozsądkowi i rozumu ludzkiemu jest przeciwna, sprośnie i szalenie tytułem prawa bywa zdobiona. Albowiem nie się w tym spółku stowarzyszenia ludzkiego nie ma stanowić, ani mocy prawa mieć nie ma, jeśliby czego słuszna a zdrowa przyczyna wzięta, z przystojności rozumu nie była podana. A między inszemi umy-

słu ludzkiego przepisami, które przyrodzony rozum podaje, a ten pewny, a mocą natury wyrażony jest, że wstyd i niczyjego nie godzi się gwałcić, na majątności, i na żywot nikogo nie godzi się czyhać. Które przyrodzone nauki umysłu ludzkiego, gdy gruby i okrutny naród, przeciwko rozumowi pospolitemu gwałcił, i takie nauki w obyczaje ludzkie, i żywotowi przeciwne wprowadzał, jednak nie mógł tego sprawić, aby one wiecznem prawidłem żywota, i powagę prawa otrzymać mogły, i zatem aby zaginać nie miały. Bo wszystkie prawa przeciwko zdrowemu rozsądku i rozumowi postanowione, tak długo w wątpliwości bywają przywodzone, aż zatem albo zwierzchnością urzędową bywają skasowane, albo za zbuntowaniem pospolitego człowieka, jako zaraźliwe i szkodliwe bywają w niwecz obrócone. A przeto aby prawdziwa wolność i pewny pokój żywotowi ludzkiemu mógł być zachowany, nie zgola nie godzi się wprowadzać w obcowanie ludzkie pod nazwiskiem prawa, jedno to, do czego sam rozum drogę ukazuje, a zdrowy rozsądek umysłu naucza. A to jest nieporuszone i wiecznie trwające prawo natury ludzkiej: nikomu krzywdy nie czynić, każdemu swoje własne oddać, a jako Cycero powiada, pohamować wszystkiej chciwości, swoich rzeczy bronić, a od cudzych i umysły, i oczy, i ręce hamować. A w którejkolwiek rzeczypospolitej żywot ludzki od mordu, od wszelkiej krzywdy, a od udzierku majątności są bezpieczne i niezgwałcone, tam dopiero całe i zdrowe obywatelów bywa zachowane złączenie, a mile i piękne ono nazwisko wolności, mocno i trwale zostawa.

O trojakim stanie ludzi w narodzie naszym, i jeśliże wszyscy teje wolności używają.

ROZDZIAŁ VI.

Jeśli kiedy który inszy naród z wolności się chlubił, nasz zaprawdę taką sobie chwałę wolności przywłaszcza, że nad insze wszystkie niemal narody przekładać się nie zaniechywa. Albowiem nie tylko na zjeździech spólnym głosem i powieścią ludzką ta rzecz od wielu ich bywa wystawowana, ale wielu ich też pisma oświadczają, jako wielce wolność nasza bywa wychwalana, a snąc samemu narodowi naszemu własna i przyzwoita się opowiada. Ale żeby zbyt rzeczy naszych miłość nas do próżnej chluby nie przywodziła, a iżby ludzi mądrych rozsądki co różnego o nas nie trzymały, mnieby się widziało, abyśmy skromniej tę rzecz przypominali, a raczej na postronnych ludzi chwale, niżli na naszej przestawali; bo częstokroć w rozsądzaniu rzeczy naszych mylimy się, często pewniejsze i prawdziwsze inszych ludzi rozsądki być doświadczamy. Ja zaprawdę różnych zdania rozważając, i pisma niektóre czytając, nie mogłem tego uznać, aby tak wielce szczęście nasze od inszych było wychwalane, że też bacząc, iż wiele ich rzecz przeciwną w tej mierze trzymają. Lecz gdy ta rzecz w spólnym żywocie ludzkim się toczy, i przed oczyma wszystkich się dzieje, nie trzeba tu długiego i wielkiego namysłu, i niewielkiej w tej mierze prace potrzeba, abyśmy się co pewnego dowiedzieli. A ponieważ naród nasz na trzy stany ludzi dzieli się, mniemam być potrzebną to uważać, jaką kondycją każdy z osobna stan żywie, aby mogło być wiadomo, jeśli wszystkim zarówno, czyli też niektórej części ta chwała wolności służy. A są jedni albo szlachcicami, albo mieszczanie, albo oracze, których i nauki ich rzemiosła, i nie jednaki sposób żywota, i różnych praw używanie od siebie oddziela, i wielką różnicę między nimi czyni. Bo szlachcicy żadnego niewolniczego ani ręcznego rzemiosła nie używając, w samych rzeczach

rycerskich się ćwiczą, a broniąc ojezyny od najazdu nieprzyjacielskiego, wszystkę pilność zasadzają. Mieszczanie zasię kupiectwem się bawiąc, rzeczy potrzebnych zkaąd inąd do miasta przywożąc, albo w ręcznych naukach się ćwicząc, spólnemu żywotowi usługują, a oracze w sprawowaniu ziemie, i w dodawaniu wszystkim żywności pilnie pracują. A co się praw dotyczy, insze pospolicie w jednychże sprawiech szlachcicom, insze mieszczanom, insze też oraczom są postanowione, że snać prze to samo pokazuje się, że nie jednaki względ był mian na wszystkich wolność. Bo iż zaniecham wiele krzywd, które szlachta zadając pospolitemu człowiekowi, lżejsze karanie ponosi, a człowiek zasię pospolity cięższe i sroższe odnosi, jeśliby w czem ukrzywdził albo obraził szlachcica, i same karania mężobójstwa nie jednakowani równie oszacowane, ale w każdym z osobna stanie rozmaite i różne, jaśnie pokazują, że tylko samemu szlachectwu wolność się obwarowała, a insze stany pewną niewolą na sobie ponoszą. Bo w którejkolwiek rzeczypospolitej wszystkim obywatelom jednoż prawo i zarówno służy, ci sami słusznie mogą być nazywani wolnymi. Ale jeśli inni mają nad inszymi niejakię przodkowanie, że nie bojąc się żadnej grozy, ani prawa, podlejszych ukrzywdzić i uciążyć mogą, oni słusznie pany, a ci niewolnicy nazywani być mogą. I nie dla tego się to mówi, albo od nas przypomina, abyśmy chcieli wszystkę różność między szlachtą a pospolitym człowiekiem z rzeczypospolitej odjąć, ale żeby ona różność i sprawiedliwość, która bez braku osób wszystkim jest powinna, złemi niejakiemi ustawami nie była gwałcona, a miasto spólnej wolności, aby niektórej części ludzi panowanie w rzeczypospolitej nie plużyło. Bo szlachectwu aby przywileje całe i nienaruszone były zachowane chcemy, któremi oni od wszystkich ciężarów niewolniczych, i od podatków i czynszów z folgą królów a panów swych są wyjęci; ale żeby więcej prawa i mocy w uciążaniu innych w wolności mieli, niżby komu innemu nad sobą mieć dopuszczali, tego więc żadne prawo ani żadna słuszność nie pozwala, i jako rzeczą nieprzystojną barzo się brzydzi. Dawnych onych cza-

sów tak niezmierna władza za złem niejakiem używaniem panom była nad samymi niewolnikami pozwolona, gdzie ludzie ślepą chciwością panowania zapaleni, a wszystkiej ludzkości zapomniawszy, władzę sobie śmierci i żywota na niewolniki pozwalali. Lecz pośledniejszego wieku tak nieukrócona swawola była pewnemi prawy umiarkowana, że wolno panu było skarać niewolnika występnego, ale gardła mu wziąć darem nie wolno było. I wiele w prawiech takich przypadków jest napisano, w których nietylko skarżyć się niewolnicy na postronne mogą, ale też i na pany swoje własne, i na sędzie przeciwko nim się stanowić, aby tak rozpuszczona władza panów na wszelaką się swą wolą nie udawała. Ale nasz naród tak na swą wolą żadnego jarzma włożyć nie dopuszcza, że nietylko prze odjęcie majątności, ale ani prze zabójstwo uczynione, żadne prawo nie idzie poddanemu przeciwko panu. Ale dlaczegoby to niewolno było panu, co wolno każdemu obcemu, że ile jeno chce zabić chłopów, może, tylko by miał niewielką jaką sumę pieniędzy, którąby zabitego śmierć zapłacił. Żałosna zaprawdę jest rzecz, że narodowi naszemu chociaż dosyć ludzkemu, jednak tak niehumanne prawa się podobają, że tak długo na tak niesprawiedliwe ustawy ludzkie przez spary patrzą, chocia zdrowy rozum rozsądek temu wszystkiemu się sprzeciwia. A co wedle praw rzymskich nie wolno panu nad niewolnikiem czynić, to wedle praw naszych, nie na niewolniki, ale na ludzkie swego narodu wolno. Niechby było na tem dosyć, aby stanem i posługami, i robotami, i powinnościami ludzie w rzeczypospolitej między sobą byli rozdzieleni, aby każdy co jemu przyzwoito jest czynił, a cudzego urzędu sobie nieprzystojnego na się nie brał, aby sprawiedliwość jako ją Łacinnicy zowią *geometrica* albo *distributiva* była zachowana. Lecz więcej wolności albo prawa jakiej części ludzi pozwolić nad inszymi, i nie jednemże prawem porównać wszystkich, okrucieństwu niejakiemu raczej i grubej srogości, niżli dobremu postanowieniu praw przywłaszczając się musi. Bo sprawiedliwość ta którą filozofowie zowią *aritmetica*, żadnej różności prostego człowieka i szlacheckiego, bogatego i ubogiego

nie uznawa, ale równo wszystkim oddaje, i wszelakie krzywdy i zabójstwa bez żadnego braku person jednako karze. A jeśli rozum przyrodzony to prawo i pogańskim ludziom postanowił, i zachować w ich rzeczypospolitej przymusił, wstydzmy się chrześciance, jeśli pozwalamy dać się im zwyciężyć i ludzkością i słusnością prawa, którzy tak wiele praw sprawiedliwości służących, od Ducha ś. wszędzie w piśmiech opisanych mamy. Mówi Pan przez usta Mojżeszowe do ludu swego, *Deut. I.* Co sprawiedliwego, powiada, jest, sądzcie, nie czyniąc braku między bratem i cudzoziemcem; tak małego słuchać będziecie jako i wielkiego, ani będziecie się oglądać na żadnego osobę. I on mądry król Salomon tak mówi: Stolica królewska, która prawdziwie sądzi ubogie, na wieki szczęśliwa będzie. I niech się żaden nie spodziewa, aby długi pokój miał być w rzeczypospolitej, gdzie potężniejszym wodze się rozpuszczają, ku ukrzywdzeniu podlejszych. Bo rozterki, zwady i wojny, pospolicie z tych przyczyn pochodzą, które roztargnąwszy umysły ludzkie, i zgodę podeptawszy, którą samą naraczej wszystkie sprawy ludzkie stale trwają, wszystkę zatem rzeczpospolitą gubią i wywracają. A jeśli który naród albo kraina prawie wyrażony obraz nam ku nauce podać może, acz nie iflantska ziemia, im nam bliższa, tem znakomitsza upadku swego znaczny wizerunek nam podaje. Albowiem jaką hardością, jako wykielznaną i niepohamowaną zwierzchnością szlachta tam nad poddanymi i chłopcy panowała, wiadomsza jest rzecz, a niżli-by ją wielą słów trzeba przypominać. A przeto moskiewski tyran gdy się na tę krainę oburzył wojną, onę tak mieczem jako i ogniem pustoszył, sami chłopcy nawięcej podawali się za wodze nieprzyjacielowi, najeżdżając na domy szlacheckie, i zarazem się nieprzyjacielowi podali. Zkąd jaka bieda na tę krainę przypadła, gdy tak wiele tysięcy ludzi pobitych, pań i ucziwych panienek, i dziatek do biednego a okrutnego więzienia jest zaprowadzonych, żalony i biedny pozór wszystkich rzeczy, który się teraz też tam upatruje, dosyć jaśnie tego poświadczą. A przeto trzeba się o to starać wszystkim tym, którzy długo chcą całą i zdrową rzeczpo-

politą mieć, aby wszystkie stany ludzi tem pomiarkowaniem praw były porównane, iż chocia jedni na drugich lepszej kondycyi zażywają, jednak aby jeden drugiego w krzywdzeniu nie był poddany, dla nierówności prawa. Uważała to ona mądra wenecka rzeczpospolita, w której chocia stan synów senatorskich albo szlacheckich wielkimi dostojnościami jest obdarzony, tak że do pospolitego rządu żaden z pospółstwa oprócz samych szlachciców nigdy nie bywa przypuszczony, wszakoż w takiej tego panowania dawności, żadne nigdy pospolitego człowieka buntowanie albo rozterk nie był pobudzany, ani do żadnych rzeczy nowych przyczyna nie była szukana, albo wiary wachającej się przeciwko szlachcicom namniej podejrzenie nie pokazało się. A inszej przyczyny tego nie opisuje *Contarenus*, pisząc o rzeczpospolitej weneckiej, jedno że za postanowieniem przodków to zawsze u Wenetów było zachowano, że tak wielkim jako i podłym równe zawsze prawo było, i nikomu się nie godziło bez pomsty, by też napodlejszego człowieka z pospółstwa ukrzywdzić; a gdyby szlachcie człowiekowi prostemu zelżywość jaką uczynił, poczytano to zawsze za świętokradztwo i za wielką niecnotę, (iż słów w tem używę Kontarenowych). A jeśliby który uporny co kiedy takiego uczynić się ważył, nigdy tego bez karania nie uszedł, i owszem tem większą grozę nad sobą poniósł, im większego poważenia i dostojenstwa był człowiek. Tej tak wielkiej zacnej skromności ozdobnego państwa weneckiego, życzyłbych aby raczej szlachta w narodzie naszym naśladowała, niżli się ciężką i zbytęzną w uciśnieniu pospolitego człowieka popisowała, nie przypuszczając ich do równego prawa. Bo jako zupełna dostojność i szlachectwo u Wenetów trwa, chociaż pospolitego człowieka do tegoż równego prawa przypuścili, tożby i naszym została, ani w żadnej części zmniejszoną nie byłaby znaleziona. Ale teraz gdy każdy wolność swoją miarkuje z wolnej władze obciążenia innych, piękne ono nazwisko wolności z wielkiej części być utracone, a swawolą wszystkim w obec nieznośną, szeroko skrzydła swe rozpuszczającą, widzimy. Bo ani snadnie pomiarkowanie zatrzymania wolności

tam może być postanowione, gdzie każdy tak się wynosi aby uciskał drugiego; a zbytnia wolność, jako pięknie napomina *Livius*, i inszym ciężka, i tym którzy ją mają, nieuskromniona i popędliwa bywa. Gdy przeciwko temu skromna i pomiarkowana, jako każdemu z osobna, tak wszystkiemu orszakowi ludzkiemu bywa zdrowa. Ale iż szczęśliwego i zdrowego staru rzeczypospolitej snadniej sobie żądać niżli ją postanowić możemy, o tem cokolwiek się napotem dzieć będzie, Panu Bogu i mądrych ludzi radzie poruczamy. A teraz krótką rzeczą, jakiej wolności szlachta narodu naszego zażywa, i jakimi zacnościami nad pospolitego człowieka jest obdarzona, wypiszemy. Ale niż do tego przystąpimy, naprzód ogółem o wszystkim szlacheństwie, co jest, i z kąd urosło, krótkimi słowy wypisać nie zaniechamy.

Co jest szlacheństwo, i który jego początek.

ROZDZIAŁ VII.

Szlacheństwo i Arystoteles sam na wielu miejscach pism swoich, i innych wiele filozofów tak opisują, że jest niejaka zacność przodków i uczciwość przodujących, która na potomstwo jakoby niejakiem prawem dziedzicznym spada. Albowiem którychkolwiek przodkowie, albo cnotą, albo dzielnością i zasługami ku rzeczypospolitej, jako dostojęństwem i uczciwościami ozdobieni, jako możnością i dostatkiem bogactw sławni byli, też i potomstwu swemu zacność, i sławę, i dobre mniemanie, którego sami zażywali, zawždy zostawować zwykli. A chociaż we dwóch zarazem rzeczach pospołu złączonych, jako wyświadcza Arystoteles, to jest w cności i w bogactwach naraczej szlacheństwo zależy, wszakoż często się to przytrafuje, czego poświadcza same doświadczenie, że same bogactwa albo dostojęstwa przodków, chociażby też żadnej dzielności nie było, wielką zawsze władzę miały ku zjednaniu sławnego imienia. U Rzymianów zaprawdę senatorskich dzieci

albo szlachciców stan napierwej poszedł od ojców albo senatorów onych, których Romulus do rady obrał, którym samo dostojęństwo i władza urzędu, a nie żadna dzielność albo cnota zalecenie między innymi zjednała. Albowiem co za cnota albo dzielność w onym stoku ludzi być miała, ktorzy bez braku, jeśli wolni, albo niewolnicy byli, ale jednak wszyscy podli i nieznaczni na on czas do azylu się uciekali. Lecz cokolwiek takowego jest, co ludzie znaczne i szlachetne czyni, jeśli cnota przodków, albo bogactwa, albo dostojęństwa, albo te wszystkie rzeczy pospołu złączone, — wszyscy jednak tę zacność nazwiska od przodków na potomstwo spadającą szlachectwem nazywają. Bo teraz nie mówimy o onem szlachectwie, które sobie każdy swemi obyczajami i cnotą jedna, ale o tem pospolitem, które na samem mniemaniu przodków się sadzi. Ale tego szlachectwa o którym mówimy między innemi pożytki, i ten nie lekki od wielu ich być się powiada, że snać nasienia cnot, które były w przodkach, wradzają się też w przyrodzenie potomków, tak dalece, że synowie rodzicom albo przodkom swym koniecznie podobni być muszą. Ztąd częstokroć wiele ich używa onej powinności od poety napisanej: Że mężni rodzą się z mężnych, i z dobrych; jest w bykach i konikach dzielność ojcowska, i srodzy orłowie słabego gołębia nie rodzą. Lecz iżechmy to pokazali, że nie zawždy szlachectwo od cnoty pochodzi, jako to które często bierze początek od bogactw, albo od dostojęństw przodków, próżnoby to chciał, co się na wiele rozciąga, do jednego i pewnego kształtu przywieść. Lecz choćby się komu to szlachectwo dostało, które samemi cnotami przodków, i znaczną dobrocią i szczerością żywota zjednane jest, nie ma jednak tego rozumieć, aby zawsze podobny kształt dobrych obyczajów w umyślech potomków wrodzić się miał, aby bez ćwiczenia, bez prace i starania, tylko samym powodem natury tego kto dostąpić mógł, co nawięcej szlachciami i znacznymi przodki uczyniło. Nie abych tego zapierać miał, że się dobrzy niekiedy z dobrych rodzą, i nasienia cnot w inszych się więtsze wlewają, że same wielką pracą obfity pożytek czynią:

ale żeby to koniecznie z potrzeby i tak być musiało, żeby się wszyscy jednak i wiecznem prawem natury rodzili, to że się z prawdą mija, na to długiego dowodu nie potrzeba. Bo się w tej mierze okazuje wielkie dobrodziejstwo boże, który bez żadnego braku person, komu jedno chce, częstokroć znacznych darów i umysłu i dowcipu dodawać raczy. I nie rzadko się to przytrafia, że urodzeni z rodziców podłych a nieznacznych, rodzą się z takim dowcipem i z rozumem potomkowie, że się potem i znacznymi i świetnymi prze dzielność cnoty nawięcej pokazują. A przeciwko temu często się trafia, że od znacznych przodków tak daleko się odróżniają potomkowie, że cnoty przodków swych wszystkimi niecnotami zatrzeć usiłują, i za ozdobną rzecz to sobie poczytają, aby żywot plugawy i wszeteczny prowadzili. Zkąd prawdziwie ono powiedziało się od Patryarchy: że szlachta nie tak się rodzi jako się zstawa, a iżby znać cnota nie była rozumiana za dziedziczne dobro (powiada), nie rad mówię, ale sama rzecz mówi, że rzadko z zacnego męża, zacny był kiedy syn. A ta ołmiennosc, żeby nie była przypisowana pewnemu jakiemu wiekowi, nastarszy on poeta i sławny Homerus, toż nieszczęście za czasu swojego oplakuje, gdy tak mówi: Barzo mało dzieci podobnych ojcowi bywa, więcej tych, którzy gorszy, a mało nad ojca i lepszych. A nie zdaleka trzeba nam przykładów brać takowych rzeczy, gdy gdziekolwiek obrócisz oczy, możesz to upatrzeć, że rzadcy są synowie, którzyby przodków swych w cnocie celowali. Bo których przodków znaleźmy dzielności spraw rycerskich znacznych i sławnych, częstokroć tego doświadczamy, że synowie albo wnukowie ich gnuśni i leniwi, i do żadnej sprawy rycerskiej niesposobnymi bywają. A którzy wielkiej sławy dostali przez powściągliwość i pohamowanie od zbytków, często, a Boże daj żeby nie zawždy, syny rozpustne, zbytkami i wszetecznością się parające po sobie zostawili. Także też z mądrych głupie, z uczonych prostaki, z sprawiedliwych a litościwych, srogością i tyraństwem się bawiące dzieci, i czytając i doświadczając, pospolicie się tego uczymy. A iż świeżych rzeczy zaniecham, starych

kilka przypomnień. A kto się onemu zacnemu wodzowi ludu izraelskiego Mojżeszowi nie podziwuje? jako przez wielką sprawowania umiejętność, tak wielkie serca męstwo i gorącą prawie chęć ku sprawiedliwości i pobożności? Jednak synów jego Eliezera i Gersama historia święta niewielką słów przypomina i poświadcza, że ojcowskiej dzielności żaden się trop w nich nie pokazał. I z nich, żadnego co wedle prawa uczynić mógł, na przyrodzoną sukcesyą nie naznaczył, i od tego urzędu, który sam na sobie nosił, oddalił, bacząc to, że mu sprostać nie umieli. Dawid król wielu osobliwych dzielności przesławny wizerunek, jakich bied dla plugawych i sprosnych niecnót synów swoich nie ucierpiał? A naostatek z królestwa od synów wygnany, w niebezpieczeństwo zdrowia swego i wszystkich majątności swoich przyszedłszy, nie mógł spokojnie królestwa swego zatrzymać, ażby syn gardło dał. Ezechiasz król z strony poprawy szczerego nabożeństwa pan chwalebny, raczej syna Manassesa następującego na jego królestwo, niżli na cnoty jego namiastka miał; ten i wodzem się być pokazał fałszywym w pomnożeniu fałszywej chwały bożej, i tyraństwa swego nad świętymi proroki bożymi dokazał, także niesłychanym i okrutnym sposobem śmierci Ezajasza proroka z tego świata zgładził. A pogańskie sprawy jeśli na pamięć przywiodę, wiele wszędzie takowych przykładów mamy w historyach. A iżbych kilka z wielu ich przypomnieli, Marka Antonina filozofa cesarza rzymskiego tem świetniejszą cnota się pokazuje, im gorszego syna na państwie po sobie zostawił. A Germanikus wielką sławą mądrości i cnotliwego żywota pan chwalebny, powietrze raczej niejaki, albo plugastwa zmazę, a nie człowieka, syna Kalligulę po sobie zostawił, tak dalece ten gnuśnością, wszeteczeństwem, okrucieństwem, dalekim się od ojca pokazał, że nie z onego ojca, ale z bestyi jakiej być się urodzonym ludziom pokazał. Augustus cesarz, przedniejszy każdej cnoty zacny przykład, tak wielce plugastwem córek swoich był się obraził, że częstokroć słowa one Homerusowe w uściech miewał: Obych ja był i nieżonaty i niepotomny zginął! Tak da-

lece jest to rzadka i barzo niezwykła rzecz, aby z cnotliwych cnotliwi się rodzili, a nieodrodkowie więcej od dzielności przodków swoich. A tak niedosyć stałem i pewnem mniemaniem szczycą się ci, którzy szlachectwem, które od przodków wzięli, pospołu i dzielność, jakoby dziedziczne niejakię dobro sobie podane i wrodzone być mniemają. Albowiem jakośmy powiedzieli, że są więtsze nasienia cnot w umysłach inszych ludzi wpojone. Wszakóż gdzieby ich kto w sobie wielkiem staraniem, i pracą, i dowcipem nie pobudzał, ciernie ten miasto zboża, jako w ofitej ziemi a niewyprawnej leniwiec z siebie wydaje. Albowiem jest to nieco takowego co się w umysłach ludzkich tai, a iskrze ogniowej podobnego, którą jeśli dmuchając, a co suchego przykładając, podpomożesz, jasną światłość z siebie poda, ale jeśli zaniedbasz, i wszelkiego starania zaniechasz, snadnie to wszystko zgaśnie, i żadnego światła z siebie nie poda. A tak barzo subtylnie i mądrze ono się od Hezyodusa poety napisało, że przed cnotą bogowie najprzód położyli zapocenie, i niemasz do niej otworzystej drogi, ale barzo ciężka i trudna, jako ta, która na wyniosłem i wysokiem miejscu jest postanowiona, aby kto nie rozumiał że jej dostąpić może przez gnuśny a miękki żywot, albo przez same przyrodzenie, bez wszelkiej prace i starania. Zaczem więcej ma być naganione i w pośmiech podane niektórych ludzi próżne i omylne mniemanie, którzy gdy od przodków swych mają podane szlachectwo, onem się chlubią, nie inaczej, jedno jako pewnem otrzymaniem cnoty, a inszymi mimo się, chociaż w cnocie przodkującymi, gardzą. Ale ludzie sprośni, cieniem się miasto ciała bawią, a gdy rzeczy samej nie mają, dymem się próżnym tymczasem karmią. A czemu się jeszcze więcej podziwować możesz, nie naszego tylko albo pewnego jakiego wieku ten taki się występек pokazuje, ale dawnych czasów ta próżna duma w umysłach ludzkich mnożyła się, jednak zawsze słowy i zdaniem mądrych a mężnych mężów słusznie strofowana. Bo Cycero Salustyusa nadymającego się z urodzenia swego szlacheckiego, a jemu wyrzucającego na oczy podłość i niedawność, strofuje go z tego

próżnego mniemania, gdy mu tak odpowiada: Jać powiada cnotą swą przodkom moim pochodnią zaświecił, aby odemnie wzięli początek pamięci swej, jeśli przedtem nie byli znajomymi. Ale ty żywotem swym plugawym barzoś przodków swych zaćmił, że chociaż też byli zacni mieszczanie, pewnie w zapamiętanie przyszli. A Maryus, gdy szlachta rzymska podłość urodzenia na oczy mu wyrzucała, tak im wzajem płaci, i sromotę za sromotę oddaje, aby im próżne mniemanie o cnotcie z umysłu wybił, którzy jej niedobrze używali, aby cnota koniecznie za szlachectwem iść miała. Bo przodkowie ich (powiada) wszystko to co mogli, onym zostawili: bogactwa, herby, zaczął pamiętkę imienia swego, lecz cnoty nie zostawili ani mogli, gdyż ta sama ani darem bywa dawana, ani brana. A iż ci, którzy sławy z cnoty szukają, muszą być i pracowici i nieleniwi, tenże Maryus tak o sobie mówi: Nie mogę jednajac sobie wiarę, herbów, ani tryumfów, ani przedniejszych dostojenstw przodków swych okazować. Ale gdzieby tego rzecz potrzebowała, drzewa wojenne, chorągwie, ubiory końskie, i insze dary rycerskie, a nadto blizny z ran, nie z tyłu, ale na przedzie podejmowane, te są moje herby, to moje szlachectwo, nie dziedzictwem zostawione jako oni mają, ale czegom ja memi wielkimi pracami i niebezpiecznościami nabył. Wielkiej bowiem w podejmowaniu prac cnota potrzebuje pilności, i lenistwem się brzydzi, a nie dziedzicznem prawem, ale zacnymi postępками przypada, czego też i poeta poświadcza, gdy mówi: Kto chce dobieżeć pożądanego kresu, musi wiele ucierpieć i podjąć, będąc chłopięciem; trzeba mu często upocić się, i uziębnać, trzeba mu zaniechać Wenusa i Bachusa, to jest opilstwa i wszeteceństwa. A przeto gdyż z szlachectwa nie pochodzi cnota, jako ta, która z natury nie bywa dana, ale pracą i uczciwością nabywana, przeto inszych pożytków i inszych owoców szlachectwa potrzeba upatrować. A jest ten naprzędniejszy niemal i nawiętszy pożytek, i nie lekkiego albo małego uważenia, a to w tem, że ci, którzy w zacnych familiach się urodzili, ci pochodnię niejaka w rękach swych zapaloną między ludzie

przynoszą, że cokolwiek z przystojnością i cnotą uczynią, tego ona pochodnią przed ludźmi zataić nie może, ale zarazem ku znajomości wszystkim przywodzi. A tego daru ci wszyscy nie mają, którzy z podłego a nieznacznego rodu idą, także bez wielkiej pracy i ćwiczenia w cnotcie, i wielkiem usiłowaniem tak umysłu, jako i ciała, imienia swego zdobić nie mogą. A chociaż do zacności jakiej przyjdą, wielkiej takowi nienawiści ludzkiej, obmowiska i urągania odnosić muszą. Przytoczyłbych tu bardzo wiele przykładów dawnych wieków, gdzieby ta rzecz ustawicznym doświadczeniem wszystkim wiadoma nie była. Ale tych wszystkich zaważ ci nie mają, którzy albo z dziadów, albo z ojców sławę z sobą przynoszą, i nikt się na nich nie uskarża, że idą drogą cnoty, jako tą, która się ich własną być widzi. Wszyscy dobrzy (powiada Cycero), jesteście przyjaciółmi szlachcicom, że i pożyteczna jest rzecz rzezypospolitej, aby byli szlachectwo ludzie godnymi przodków swych, a iż wiele wazy u nas zacnych ludzi i dobrze w rzezypospolitej zasłużonych pamiątka, choć też już zmarłych. Ale jako się to za wielkie szczęście szlachectwo poczyta, mieć snadną i wyprawną drogę do wszelkiej cnoty i sławy, tak jeśliby kto w cnotcie przodków swych podobnym się nie stał, tem znaczniejszą sromotę umysłu swego odkrywa, im większą nadzieję wszystkim o sobie był uczynił, prze dawną sławę przodków swych. Bo jeśli cię tam i sam porywa nadętość a przodkowania echiwość, albo wszeteczność, jeśli jaką zmasę niesprawiedliwości i okrucieństwa na sobienosisz, już samych przodków a rodziców twoich szlachectwo, jako Juwenalis pisze, przeciwko tobie walczy, i jasną pochodnią hańbę twoją oświeca. Bo szlachectwo przodków, niejakię prawo z siebie, albo raczej mus na potomki kładzie, aby się od dzielności ich nie odradzali. Bo którzy niepotężnie cnoty naśladowują, ci nie tak z urodzenia swego zacnymi, jako Cycero sam tego poświadcza, jako w niecnotach sławnymi, u wszystkich wzgardzeni się być pokazują.

Szlachectwa inszy teraz sposób, niżli dawnych
wieków był.

ROZDZIAŁ VIII.

Dawnych onych wieków ten był sposób szlachectwa, że ktoby jeno kolwiek zacnemi darami rozumu i znaczną jaką dzielnością imie swoje osławił (chocia przedtem będąc nieznacznym, i żadnem zaleceniem przodków swych nie świetnym), zarazem i potomkom swym początek pamięci i szlachectwa zjednali. A to i Cycero daje znać w poswarku onym, który miał z Salustysem, gdy Salustyusowi podłość rodu na oczy wyrzucającemu tak odpowiada: A przeto nie chciej (powiada) mi zarzucać starodawnych mężów. Bo lepiej jest że ja mojemi sprawami pocziwami kwitnę, a niżliby się miał sadzić na mniemaniu przodków moich, i tak żywię, abych ja był potomstwu swemu szlachectwa początkiem i cnoty przykładem. A tenże gdy go przyjaciela, napominali, aby sobie insze jakie nazwisko wynalazł, gdy dla nazwiska Cycerona jakoby zelżywego był uszczypliwie dotykany, tak odpowiedział: Że ja chcę nazwisko Cyceronowe zacniejsze sprawić, a niżli jest Katonów, Katulusów i Skaurów, które familie u Rzymian przednie były sławne. A Harmodius niektórymu, podłość urodzenia zelżywie jemu zarzucającemu, tak odpowiedział: Mój rodzaj (powiada) odemnie się poczyna, a twój na tobie ustaje. Także też i Ipikrates powiedział, gdy był uszczypliwie dotykan, przez podłe a nieznaczące urodzenie swe. I zaiste było to w mocy u każdego onych dawnych wieków, że przez cnotę, ktoby jeno chciał, fortę potomstwu swemu ku zjednaniu sławnego imienia otworzyć mógł. Nastąpiły potem te czasy, gdy cesarze rzymscy rzeczpospolitą rzymską sprawowali, że ta dostojność szlachectwa, która przez długi czas była przyrodzoną, ta za hojnością i łaską cesarską poczęła być darowną. Bo w prawie cesarskiem są takie konstytucye, które świadczą, że ta dostojność osobna szlachectwa, przez uczciwe niejaki pisanie, albo

przywileje cesarskie była dawana, tak, że ktoby za łaską cesarską takich dostąpił przywilejów, ci już z pocztu prostych ludzi byli wyjęci, a do stanu szlacheckiego przypuszczeni. A jeśliby kto za hojnością cesarską takiego wyświadczenia przez przywilej nie miał, nie może się zasłaniać by też nawiętszą dzielnością, ku otrzymaniu takiego dostojenstwa. Albowiem już więcej nie na staraniu, ani woli, ani dzielności naszej ta wszystka rzecz jest postanowiona, ale wszystka z łaski i powagi przedniejszej zwierzchności pochodzi, a nie to nie wadzi, aby za szlachezca każdy nie miał być rozumiany, chociażby się komu niegodnym być widział, gdyby tylko świadectwem zwierzchności dostojenstwo swoje twierdzić mógł. Jednak jeśliby którzy byli, którzyby świadectwa pańskiego nie mieli, ale z tych przodków początek swój mają, którzy bez wszego wątpienia w stanie szlacheckim byli poczytani, ich uczciwości dawność czasów tak służy, jako i tym, którzy za łaską zwierzchności przyjęci są. Bo to dostojenstwo tak się od zwierzchności podaje, że się potem na wszystko potomsto jako prawem dziedzicznym rozlewa. I tak zasię szlachectwo dwoim sposobem bywa rozeznane, że jedno od rodziców na dzieci spada, i przyrodzone nazwane być słusznie może, a drugie z łaski pańskiej bywa dawane, i darownem słusznie nazwane, jednak oboje w jednejże i tejże dostojności porównane. A wszedł ten zwyczaj z dawnych czasów między ludzie, i otrzymała to dawność czasu, że pospołu z przywilejami, albo cesarzów albo królów, zarazem też i herby niejaki, i klejnoty tym ludziom bywają dawane, które częścią ku rozeznaniu famili tych, którzy w poczet szlachecki bywają przyjęci, zwykły być dawane. A iżby kto nie rozumiał, że szlachectwo tylko jest gołe niejaki i omylne dostojenstwa wyświadczenie, pewne też temu stanowi są przydane urzędy, i takowy stan żywota, że któreby się w pewnych granicach stanu życia swego nie zatrzymali, muszą już być w stanie swym poniżeni, i między pospolitego człowieka znowu policzeni. A śnać każdy naród inszego w tej mierze sposobu zażywa. Lecz w narodzie naszym takowy jest zwyczaj, że ktoby

zupelną stanu tego szlacheckiego zachować chciał dostojność, ten się musi weselić z dóbr ziemskich, to jest wsi, folwarki, zamki, albo miasta w opanowaniu swem trzymać. I nie godzi się też temu stanowi parać jakimi plugawemi rzemiosły, albo niewolniczemi naukami, ale tylko z roli, a z pewnych oraczów, i z innych wszelakich pożytków, jakieby rola z siebie wydać mogła, żywot swój podeprzeć. Bo jeśli którzy postradają folwarków, a oddadzą się na rzemiosła, już dalej nie bywają w stanie szlacheckim policzeni, ale odmieniwszy kondycyą żywota, za proste ludzie bywają rozumiani. A same tylko nauki wyzwolone, albo ćwiczenia rycerskie, temu stanowi ludzi są pozwolone, iż ponieważ i pospolity rząd w państwie, i wojenne sprawy przy tym stanie zostają, godzi się, aby się takim rzemiosłem bawili, którem samem i pokój domowy w rzeczypospolitej bywa zachowywany, i od postronnego nieprzyjaciela obroniony. A koniecznie potrzeba tego rzeczypospolitej w tem spólnem ludzkim stowarzyszeniu i w różnych staniach żywota, ku pożytku spraw ludzkich wynajdzionych, aby był taki stan i poczet ludzi, którzy zaniechawszy wszystkich inszych rzemiosł zyskowi służących, temi się tylko parał i pilnie ćwiczył, które samę tylko dostojność i pożytek rzeczypospolitej przed oczyma mają. Bo jeśli urzędy ludziom plugawym będą zlecone, albo sprawa wojenna na ludzie podłe i lekkie będzie włożona, więcej się ci za urzędu swego oglądać będą na pożytek swój, niżli na pożytek rzeczypospolitej, i nie trzeba się tego spodziewać, aby szczęśliwe i zdrowe rzeczypospolitej było żeglowanie, gdy takowi ludzie u styru siedzieć będą. Nasze zaiste państwo nie żadną potężną obroną zamków, ani basztami miast, ale samą dzielnością szlachty, i spaniałem a wielkiem sercem przeciwko wszystkim najazdom nieprzyjacielskim do tych czasów cało trwało. Bo tak wielki wzgląd na cnotę i na uczciwość swą stan szlachecki miał, że się o nieprzyjaciela uderzyć, a gardła sobie nie ważyć, na samę zmiankę poczciwości, nigdy nie wątpił. A czego insze narody nie czynią, tylko za pewną zapłatą hołdu swego, żeby się albo potykali, albo nieprzyjaciela

bili, to na naszych sama sława cnoty, i wzgląd na poczciwość wyciąga. A daj Boże, aby się długo tej sławy starożytnej przodków swych trzymali, a na ich ślad następowali; aby temi naukami i taką czujnością, którą oni państwo rozszerzyli, temiż też i ich potomkowie one zachowali, i do końca mocne i stałe zadzierżeli. Lecz wielka się niejaka odmiana opatruje między naszymi, i różnemi od przedsięwzięcia przodków mało nie wszyscy bawią się rzemiosłami, i już więcej nie te nauki, które cnoty uczą, ale które łakomstwu i zyskowi służą, bywają wynajdowane. A tak nie wstydzi się szlachectwo kupeczyć, lichwić, szynkami się bawić, i inszemi się podłemi rzeczami zabawiać, tylko by ubogaceniu i zyskowi służyli. A iż nauki temu stanowi naraczej przynależące są zaniedbane, wszędzie też mnoży się zepsowanie dobrych obyczajów, a piękne ono i zacne nazwisko cnoty, jestei prawie wszystkim w uściech, ale w żywocie i w sprawach barzo się mało pokazuje. A jednak tym czasem o zatrzymaniu wolności swej, o obwarowaniu przodkowania swego wielkie spory wiodą, mało na to pamiętając, że te takie zapłaty tym były postanowione, którzy nie plugawych a zyskowi służących rzemiosł patrzali, ale w pracach rycerskich, i w umiejętności sprawowania rzeczypospolitej przez wszystek żywot swój zabawiali. Bo godzi się nie popospolitemi i podłemi naukami tym zabawiać, albo za samym zyskiem się ubiegać, którzy zacnością i dostojenstwem nad popospolitego człowieka przodkować chcą. Bo jeśli wszyscy tego rzemiosła zażywają, a jednak inszy nad insze większe zapłaty mają, już się wtenczas prawa sprawiedliwości łamią, gdy sobie równym nierównie się oddaje, i początki do niezgód się podają, które wszystkim w obec rzeczompospolitym są szkodliwe. A jeśli szlachta którego narodu może się chlubić z swoich prerogatyw, albo wolność swą wynosić, nasz podobno naród wszystkim tę sławę odjął, żeby się godziło, aby jak od wszelakiej zmayı i nieuczciwego postępku żywota dalecy byli, tak też większą nad insze mają nagrodę. Wszakóż jednak aby się nam ta radość zbyt nie rozpuszczała, a iżbyśmy nie byli rozumiani,

że wysławiając wolność naszą, z miaryśmy wykroczyli; niejaki też makulę pokazemy, które mnie się widzą, że to piękne nazwisko wolności nam niejako plugawia, gdy nakrótkce okażemy, co to wzdry jest ta wolność nasza, albo co tak zacnego w sobie ma, że się przed innymi narody słusznie pochłubić może.

Wolność szlachecka w narodzie naszym, wiele nad inne narody przodkuje.

ROZDZIAŁ IX.

Jeśli ci, którzy długo rzeczpospolitą całą i zdrową mieć chcą, o to się pilniej i naraczej starać mają, aby występki karania swe, i dobre sprawy powinny zapłaty odnosiły,—pokazuje się, że to postanowienie przednie dobre, i ku zachowaniu państwa barzo pożyteczne przodków naszych jest, że szlachectwu za wielkie ku rzeczypospolitej zasługi, wielkie też i zapłaty mieć chcieli, bo wiem znaczne są i okazałe szlachectwa naszego ku ojczyźnie swej zasługi, jako te, którzy potężnie przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom broniąc, ani prace sobie w rozlewaniu krwi nie sfolgowali, a złościwe natarcia nieprzyjacielskie, męstwem swem odbili. A ta jest niepodła dzielności zapłata w rzeczypospolitej naszej szlachectwu dana, że wszystkie dostojenstwa, i wszystkie urzędy, tym samym bywają postępowane; że i ku pomnożeniu domowej ozdoby, i ku zbogaceniu domostwa swego, barzo snadną i łączną drogę mieć mogą. Wszakóż nawiętsza wszystkich prac ta jest zapłata, i która sama wszystkie pożytki żywota ludzkiego krasie, jest wolność, którą ci prawami i ustawami przodków swych mają szczęśliwie postanowioną. Bo dostojenstwa i bogactwa bez wolności, nietylko aby co były pożyteczne ku prowadzeniu szczęśliwego żywota, że też chciwość tyranów więcej ku sobie zapalają, i ku łupowi umysł łakomstwem za-

ślepiący pobudzają. A tego jasny dowód z siebie nam pokazuje ziemia moskiewska, i jako z pewnym upadkiem są związane bogactwa, gdzie niemasz wolności, znacznie pokazuje. Bo iż wedle upodobania swego tam panuje tyran, i za prawo to poczyta, do czegokolwiek onego prowadzi wściekłość umysłu, tak dalece dostojenstwa i bogactwa obywatelów od jego krzywdy nie są bezpieczne, że nietylko według upodobania swego bierze, ale też i nad gardłami ich okrutnie się sroży. A ten naród gruby i prosty, i srogiej niewoli przywykły, tak się złośliwej chciwości tego tyra nieprzeciwi, że raczej wszelaką popędliwość i wszeteczne zuchwalstwo pana swego, za wolą i rozkazanie boże poczyta. Lecz gdy prawo jest prawidłem uczciwej wszelakiej sprawy, które i zdrowy rozum rozsądek opowiada, i rozkazanie boże pochwała, przeto w którejkolwiek rzeczy rozsądek zdrowy rozum albo prawa gwałci tyran, nie rozkazanie albo wolą bożą wykonywa, ale jako sroga bestya, za ślepiem i wściekłem umysłu popędliwościami się udaje. Bo gdziekolwiek prawo nie ma tej góry między ludźmi, aby wszystkich spraw ludzkich było mistrzynią, ale dozwala wszystkiego rządu popędliwości umysłu ludzkiego, dobrze powiada Arystoteles, że takie orszaki ludzkie nie Bóg rządzi i sprawuje, ale bestya. I nie trzeba się spodziewać żadnego pokoju w tem państwie, lecz taki stan i ludu i obywatelów, są jako chlewy oweze gdy je wilk pustoszy. Barzo tedy mądrze naród nasz obwarował sobie pokój królestwa swego i pospolitą wolność, którą pewnemi szrankami praw pana swego ograniczył, że on i nad gardły poddanych swych nie poczynąć, ani nad majątnościami ich nie się ważyć nie śmie, jedno co prawo samo, i obywatelów wszystkich, i króla będąc panem, przepisuje i rozkazuje. A w tem więc wielka twierdza wolności się uczyniła, że te same prawa, które wszystkim panują, nie za upodobaniem kilku ludzi, albo samego pana zwierzchnością bywają postanowione, ale wszystka szlachta tę władzę ma, aby je sobie stanowiła. A jeśliby się w ich stanowieniu nieco omyliła, a od pospolitego pożytku wszystkich odbłądziła, wszakoż ta sama władza,

że ją mogą odmienić, albo poprawić, wielki znak wolności z siebie okazuje. Bo każdego czasu pospolitemu zdrowiu zabezpieć, i wolną władzą mieć wszystkie rzeczy sprawować, które pospolitemu wszystkich pożytkowi służą, a co proszę cię to inszego jest, jeśli wolnością nie jest? Mając też insze narody swoje prawa i ustawy, ale takie, które albo za upodobaniem panów, albo mocarzów są postanowione, i nie tak służą ku rozmnożeniu pożytków ludzkich, jako ku wyniszczeniu majątności podlejszych. A iż przymuszenie do tego ich przyciska, że takim prawom posłuszni być muszą, jakiegokolwiek są, i żadnej mocy przy nich nie zostaje, aby ich poprawić mogli którym szkodzą, wielki a znaczny znak niewoli takowi ludzie na sobie ponoszą. A między inszemi wolności ozdobami, której używa naród nasz, i to nie mniejsze wyświadczenie jest wolnego ludu, że gdy inszym narodom dziedzicznym prawem i przyrodzonym następowaniem dostają się królowie i książęta, u nas się nie rodzą, ale za spólną wszystkiego szlachectwa uchwałą bywają obierani. A chociaż naród nasz tak sobie pany swoje poważa, że żadnego do tych czasów, któryby się z królów urodził, nie odrzucili, i żadnego cudzego nad przyrodzonego pana swego nie przełożyli: wszakoż i panowie jawnemi listy i przywilejami to oświadczają, że są dobrowolnie obrani, i przyznawają sami, że nie żadną przyrodzoną sukcesją, ale za chęcią i miłością poddanych swych panują, i nad rzeczpospolitą zwierzchność mają. I nie tak się im podaje królestwo, aby zarazem nie miały im być podane prawa, tak że muszą sumnienie swe przysięgą obowiązać, że zarazem i królestwa dostają, i ono wedle przepisu i sznuru praw rządzić i sprawować mają. A za takimi postępkami narodu naszego do tego przyszło, że w paniech naszych nie upatruje się żadna hardość, ani żadne okrucieństwo, w utrapieniu, albo w ukrzywdzeniu poddanych zuchwalstwo. Lecz jako różnym sposobem od naszych panów inszy królowie i panowie królują, tak wiele srogiej surowości przykładów mamy, które się nietylko w bliskich państwiech, ale też i w dalekich krainach, od panów nad poddanymi ich pokazują. A mniemam że się to tem

dzieje, iż gdy panowie prawem dziedzicznym, a nie wolnem obieraniem ludu swego, rozumieją się królować, nie barzo też na to patrzą, jeśli na co poddani w sprawowaniu rzeczy pozwalają, ale sami się popędliwie za tem udają, do czego ich nieubamowana myśl i chciwość przywodzi. Wszakóż ta nawiętsza i przedniejsza hardego i niepohamowanego panowania bywa przyczyna, że władza panów, albo srogiemi prawami nie zawściągniona, albo też szkodliwemi fortelmi i radami, wszystko jarzmo na szyję sobie włożone zrzuca. Bo jeśli który naród tego sposobu i zwyczaju zażywa, że tego za pana przyznawa, którykolwiek się u niego panem rodzi, jednak nie inaczej zwierzchności jemu nad sobą popuszcza, jedno aż podawszy mu pewne prawa, — już dziedziczna sukcesya pospolitej wolności nic nie szkodzi, chyba żeby pan zgwałciwszy prawa, to sobie wszystko poczynął, do czegooby go jedno zła myśl przywodziła. A chociaż wszystkich niemal panów naszych tak zawsze było skromne i lutościwe przyrodzenie, że sobie żadnej swej woli nad pospolite prawa nie pozwalali, i one zawsze całe zachowali, — wszakoż nie ledajakie lekarstwo ku zahamowaniu zlej woli pańskiej jest wynajdzione, że w przedniejszych potrzebach rzeczypospolitej bez pozwolenia szlacheckiego pan u nas żadnej władze nie ma, aby co stanowić mógł. A iż ku podnoszeniu i sprawowaniu wojny wolna władza panu pozwolona, nawięcej pokój pospolity targać zwykła, gdy panowie z jednej wojny drugą prowadząc, a bez słusznej przyczyny niepokoju zażywając, do wielkich upadków pospoliciej rzeczypospolitą przywiedzą, — tu też szlachta nasza pomniąc na wolność swą, hamulec na chciwość pańską ten włożyła, aby pan żadnej władze nie miał, jako wojnę podnieść, tak ją też prowadzić bez pozwolenia szlachty. Tego jednak zamilczeć się nie godzi, że niekiedy ta wolność barzo się nam rozpuszcza, a gdy ją ludzie bez miary trzymają, nie bez wielkiej szkody rzeczypospolitej słuszną granicę przestępuje, i z kresu wykracza. Bo które prawo było postanowione ku zatrzymaniu niesprawiedliwych i nierozumnych wojen, często jest zawadą i omieszkaniem sprawiedliwym i potrzebnym wojnom, gdy

szlachta odzwyczaiwszy się od wojny, a w próżnowaniu się kochając, ani na upominanie królewskie, ani na potrzebę wojenną, nic nieędba, a częstokroć tego dopuszcza, że się nieprzyjaciel nad ojczyznę pastwi i mieczem bez wszelakiej pomsty wszystko pustoszy. Jestci w prawdzie pożyteczna i potrzebna rzeczypospolitej nie na wszystkie wojny pozwalać na które się pan udawa prózną niejako butą przywiedziony, ale gdzie już i mieczem, i ogniem nieprzyjaciel wszystko pustoszy, jeśli wsi i miasta wywraca, nad gardły obywatelów okrutnie się pastwi, nie zarazem pobieżeć, ani żadnego ratunku potrzebującej ojczyźnie uczynić, jest to rzecz plugawa, szkarada i niecnotliwa. A tak jeśli u nas miłe nazwisko wolności jest, tak jej używajmy, i tę miarę w niej zachowajmy, żebyśmy zbytnie jej używając, w przeciwnie zle, to jest w niewolą nie wpadli, do czego snadnie przyjść może. Lecz gdy jest wiele ozdób wolności, z których się naród nasz, za zdrowem przodków swych postanowieniem weseli, nie wiem jeśli to nie jest nad wszystko inne naprzedniejsza, że szlachta nasza wszystkie grunty swe, wszystkie role i folwarki, także zamki i miasteczka trzyma, że nic ze wszystkich dóbr swych, coby mytem albo poborem nazwano być mogło, nikomu nie daje, ale jakie prawo królowie i panowie w dobrach swych mają, tegoż prawa każdy szlachcic tu u nas używa. Bo chociaż u inszych narodów szlachta ma wielkie osiadłości, wszakoż albo tylko z nich używa pożytku, że żadnemu inszemu panu tych osiadłości puścić nie może, albo z szacunku taki trybut jest na nie włożony, że barzo mała częśćka dzierżącemu się dostawa. Ale szlachta w narodzie naszym, całą a dóbr zupełną władzą ma majątności swych używać, jako tych, które może puścić dziedzicom swoim i na wszelakie pożytki któreby się podobały obrócić, i gdzieby tego była potrzeba, wolną władzą mają one przedać. A jeśliiby niejaki gwałt i potrzeba rzeczypospolitej to wyciągała, żeby ratunku wszystkich w obec potrzebowała, składają też nieco chłopi i poddani szlachty naszej ku poratowaniu rzeczypospolitej: wszakoż nie to co pan każe, albo pewna część potężniejszych albo możniejszych uradzi, ale to co sama szlachta,

złożywszy sobie na to pierwej zjazd, uchwali. Takie bezpieczne a spokojne dóbr swych trzymanie szlachta opatrzyła, żeby niczyjemu łupu ani łupiestwu nie podlegała, albo na wolą czyję puszczona była, ale we władzy panów swych, aby cała i zupełna zostawała. I tego się też zamilczeć nie godzi, że w wyprawach wojennych, którą sama szlachta podejmuje, aby za rzeczpospolitą walczyła, żaden szlachcic do pewnej jakiej liczby pachółków wojennych nie bywa przywieszowany, ale co kto rozumie z potrzeby i uczciwości swej, tak się na wojnę nagotuje, i taki poczet prowadzi, tylko żeby sam był obecny, nie posyłając nikogo na miejsce swoje. W której jednak rzeczy podobno by kto potrzebował niejakiego pomiarkowania, aby w nierównych majątnościach wszyscy jednakiego ciężaru nie używali, pod którym jedni by uciążeni upadali, a drudzy żadnego brzemienia na sobie nie czuli. Bo koniecznie potrzeba tego rzeczypospolitej, iż którzy największy pożytek z niej mają, więcej też prace i majątności ku poratowaniu jej dodawali, aby równość ona nie była targana, która umysły wszystkich obywatelów spaja. Bo chociaż nie jest rzecz nagany godna, że każdy ma wolną władzą szafować majątnościami swemi: wszakoż gdy nie jednaka we wszystkich jest chęć ku uczciwości, aby zdrowie rzeczypospolitej przedniejsze u siebie mieli nad swoje majątności i pożytki, prawem zaprawdę ku poratowaniu ojczyzny swej mają być przyciśnieni, którzy folgując nakładom do poratowania rzeczypospolitej, ręce swe zawściągają. Bo gdyż to jest powinność wolności, jako Cycero świadczy, rzeczy dobrych a uczciwych naśladować, w przystojności się kochać, sposób życia swego dobrze uważony a opatrzony mieć, próżnoby się kto uskarżał, żeby mu wolność jego była łamana, gdyby do cnoty i przystojnej powinności i z musu był przyciśniony. Albowiem cóż inszego są prawa pospolitej wolności najlepszy stróżowie, jedno aby każdego uczyły rzeczy swe pocziwie sprawować. A ta jest różność między swawolą a wolnością, że ona naśladuje w sprawowaniu wszystkich rzeczy tylko samej chciwości umysłu, a wolność wędzidłem rozumu, wszystkie nieporządne, i od prawdziwej drogi cnoty błą-

dzące popędliwości, powściąga. Przeto mają się wszyscy prawotwórcy starać, aby pod zasłoną wolności która się ma gruntować na prawach rzeczypospolitej, zepsowana jaka swawola w obyczaje ludzkie i w żywot nie była wprowadzona. A to się stać musi, jeśli albo prawa wykraczać będą od onego prawidła uczciwości, które w umysły ludzkie są wpojone, albo jeśli żadnych praw nie masz, któreby ku dobrej a uczciwej powinności enoty, wszystkie obywatele jako ręką prowadziły. W naszej zaprawdę rzeczypospolitej, gdy się wiele praw postanowiło, które bronią pospolitej uczciwości, i pomnażają spólną wolność obywatelów, jako się powiedziało: wszakoż wiele jeszcze nam praw niedostawa, któreby gruntowne postanowiły szczęście, albo w niektórych, które za spólnem zezwoleniem przodków są postanowione, nie bez wielkiego wielu ich upadku tego doznawamy, że się niepomalu odbłądziło od onego sznuru, albo prawidła uczciwości, w umysły nasze od Boga wpojonego. Czego niektóre przykłady tu przydamy, aby z kilku ich daliśmy przyczynę myśleć o więcej takowych praw, a iżbyśmy tych przywiedli ku postanowieniu jako nalepszej rzeczypospolitej, którzy władzą mają prawa stanowić.

Prawa niesprawiedliwe narodu naszego, przeciwko mężobójcom postanowione, wiele wolności pospolitej ujmują.

ROZDZIAŁ X.

Dobrze się ono od Demostena powiedziało, że żadna rzecz więcej nie jest ważna ku zatrzymaniu dobra w rzeczypospolitej i wolności ludzkiej, jako powaga praw. Albowiem gdy pokój pospolity i spólna wolność wszystkich obywatelów, tym naraczej sposobem bywa zachowana, gdzieby i żywot ich od zabójstwa był wolny, a majątności od gwałtu całe, wieleśmy powinni prawom, które temu jednemu końcowi służą, aby wszelakie krzywdy z pospolitego ludzkiego spółku wyrzucali, a złośliwych ludzi od niecnoty strachem karania odwodzili.

I zaprawdę żywot ludzki, jako Platon pisze, od okrutnych bestyj nieby nie był różny, gdzieby bez praw żyli. Bo tenże powiada, że żadnego człowieka przyrodzenie nie jest tak z natury postanowione, aby doskonale znało, co służy pożytkowi i dobru żywota ludzkiego, a chociaż pozna, aby to zawždy i czynić mogło i chciało, co najlepszego uznawa. I dla tego Demostenes powiada, że większe niemal dobrodziejstwa bierzemy od praw, a niżli od natury, ponieważ z przyrodzenia ludzie gwałtowną popędlivością chciwości swojej bywają porywani, a prawie jako powiązani; lecz prawa hamując i kielznając te chciwości, za którymi się ludzie udają, ludzkie przyrodzenie przez się ku złemu skłonne rządzą i sprawują, i ku enocie przywodzą. I nie bez przyczyny tenże powiada być prawo wynalazkiem i darem bogów nieśmiertelnych, a wyrokiem ludzi mądrych, ponieważ iż od Pana Boga ta nauka prawa na umyśle naszym jest napisana, abyśmy nikogo nie obrażali, a czego sobie nie życzymy, drugiemu nie czynili. A żeby kto o tem nie wątpił, że to jest prawo zakonu bożego, Pan Bóg sam po potopie głosem swym opowiedział, i wszystkiemu rodzajowi ludzkiemu to prawo stanowił. Ktokolwiek (powiada) rozleje krew ludzką, tego też krew będzie rozlana przez człowieka. Bo na obraz boży jest człowiek stworzony. Nietylko prawo stanowi Pan, którem zabrania niesprawiedliwego gwałcenia cudzego ciała, ale też zarazem stanowi urząd prawa swego exekutorem, któryby władzą miał mścić się mężobójstw, i pospolity pokój między wszystkimi zachował, który inaczej zachowany być nie może, jedno aby srogością karania byli odstraszeni, którzyby ich gwałcić chcieli, a krzywdę którą inszym wyrządzają, aby sami na ciele swem odnosili. Dostatecznie tedy nauczył nas Pan tego, jaka moc i sposób ma być wszystkich praw, które pokój pospolity chcą zachować, to jest, aby sprosność występku, srogością karania wyrównały, i do tego końca żeby zawsze były prowadzone, aby nie więcej albo mniej, jako w występku, tak i w karaniu nie miały. Bo jeśli będzie większe karanie niż wina, okrucieństwem się to nazwać może, a jeśli mniejsze niżli wina, swą-

wola; a żadne z tych nazwiska sprawiedliwości mieć nie może. Która sprawiedliwość jeśli w której rzeczypospolitej miejsca nie ma, bunty i niezgody z pewnym upadkiem wszystkiej rzeczy wprowadza. A ztąd puszczam to ku uważeniu każdemu, co ma rozumieć o karaniu w rzeczypospolitej naszej mężobójstwom postanowionem, które nietylko aby występкови dosyć czyniło, że żartem i igrzyskiem, miasto występkę nazwać się może. Nie mówię o pospolitym człowieku i innych podłych ludziach, których zamordowanie nie inaczej jedno jako bydła, małą barzo summą pieniędzy bywa płacono, że snąć w tej mierze szkarady ciężar niewoli na sobie podnoszą; ale mówimy o szlachcie, która się z wolności chlubi, i nad innych wiele narodów tem siebie wynosi. A iż się słusznie wynosi w wielu częściach żywota swego, jużechmy to na wierzchu okazali. Lecz gdy tak niesłuszne prawo na mężobójce postanowione cierpi, i gardła swe tak za lekką zapłatę szacuje, wielką zmazę wolności swej czyni, i inszą piękność wszystkiego ciała plugawi. Bo taki jest statut prawa naszego, że któryby szlachcie zabił szlachcica, ten pewną summę pieniędzy, i to niewielką, ma zapłacić, a cały rok w więzy siedzieć; którego prawa postanowienie, kto naprzód tego nie widzi, że wyroku bożemu jest przeciwne, a jako naprzeko z nim walczy? Potem, kto tak tępy jest, żeby nie baczył, że to prawo jest wynajdzione, nie ku zawściagnieniu śmiałości złych ludzi, ale więcej ku pobudzeniu i zapaleniu. A tym sposobem zarazem się powaga mandatu bożego gwałci, i przedniejsze dobro spólnej wolności z wielkiej części w niwecz się obraca. A czemu się więcej podziwować możesz, uznawa to prawotworca nasz, że ta jest wola zakonu bożego, aby zabicie człowiecze, zabiciem też wzajem było karane. Lecz się uskarża na srogość i surowość bożą, i przeto niarkując tę srogość bożą, powiada, że skromniejsze i łaskawsze prawo na mężobójce stanowi. Śmieszna zaprawdę rzecz, że człowiek śmiertelny, a grzechami i występkami zewsząd ogarniony, wiedzie spór z wielką dobrocią i łaskawością Boga nieśmiertelnego, i chce być uznan, że w tej mierze

przodkuje. Ale jako się tu haniebnie omyła, i swoje kłamstwo wydaje, sama rzecz opowiada. Bo gdyż Pan Bóg dla zabicia człowieczego srogie karanie stanowi, aby ciężkością karania od zabójstw człowieka odstrącił, a człowiek zasię tak karanie zmniejsza, że serca złym ludziom ku zabójstwom dodaje, proszę, kto wietszą tu sławę lutości otrzymać ma? Bóg, iż wielkie staranie ma o zdrowiu człowieczem, i wielce się gniewa na gwałtowniki żywota ludzkiego, za okrutnego jest poczytan. A człowiek gdy się nie barzo porusza na zabicie człowiecze, i chce żeby lekkie karanie mężobójca na sobie ponosił, i godzien jest tego, aby litości i miłosierdzia sławę otrzymał? Takci się wielce oszukiwa próżna mądrość ludzka, gdy skrzydła podnosi, a nad Boga wylecieć usiłuje. Ale iż to co się odłącza od prawdziwego rozsądku rozumu i nie zgadza się z wyrokiem bożym w serce człowiecze wpojonym, to mocności prawa nienaruszonej otrzymać nie może, także i to prawo (jeśli tylko prawem a nie lewem nazwać się może), tej mocy otrzymać nie mogło, aby od ludzi mądrych i rozsądnych pochwalono było, a wiele ich zawsze miało, którzy przeciwko jemu mówili. Bo im kto więcej starania ma o pospolite dobro i pokój pospolity, tem więcej brzydzi się tem niesprawiedliwem prawem, i pragnie tego, aby było zagubione. Bo upatruje się barzo smętny stan wszystkich rzeczy, i spólnego stowarzyszenia szkarada zamieszka, która niskąd inąd, jako z niesprawiedliwego tego prawa w rzeczpospolitą naszą jest wprowadzona. Bo barzo mało jest domów szlacheckich, któreby były próżne żaloby, a któreby znacznego osierocenia na sobie nie ponosiły, w których albo żona męża, albo ojciec syna, albo synowie ojca zabitego nie oplakiwali. Bo się rozmnożyła i nad miarę rozpuściła swawola zabijania, gdyż mężobójcowie bez pomsty gardła ludziom biorą, a żadnego się karania nie lękają. Albowiem któryż morderz nie chętnie podejmie więzienia rocznego smrodu, i trochę pieniędzy nie rad wzgardzi, aby tylko złościwą chęć swoją, gniewem i wściekłością poruszony, wypełnić mógł? A przeto częstokroć się nasłuchamy takich głosów wściekłych

ludzi, którzy dla ledzajkiej przyczyny śmiercią inszym grożą, obiecując się okupić ich gardło pieniędzmi sweimi. O piękna wolności obywatelów, barzo pięknie w dobrych i sprawiedliwych prawach dobrze ułożona! Azali ty wolne ciało takiego człowieka rozumiesz, którego może mieć kto władzę kupić, i jako bydłę zabić? Bo tym sposobem mężobójcy w rzeczypospolitej naszej nie są różni od rzeźników, którzy ludzkie kupują ku zabiciu, gdyż których zabijają, powinnym ich głowy płacać. Jednak w tem stan bydłęcy widzi się być znośniejszy, iż by było tylko za wolą panów, i z dobrej woli zapłatę przyjmujących, bywa przedawano. Lecz za ludzkie zamordowane, prawie przez dzięki i nad wolą tych, którzy się krwie swoich mścić mogli, zapłata im bywa zarzucana. A choציabyś znalazł, którzy dla wzięcia zysku, nie barzo się gniewają o zabiciu niezbożne powinnym swoich, izali to nie jest rzecz strasznego przykładu, że śmierć tym jest pożyteczna, którym nawięcej miała być żalonna? A tak ku bestyalnej niejakej srogości ludzkie się przyuczają, gdy miasto sprawiedliwej boleści, którą mieli odnosić przez śmierć powinnym swoich, rozkoszy zażywają. I zaprawdę do tego przyszło, że śmiechem a żartem niektórzy nie wstydzą się mówić o ojcu przyrodzoną śmiercią umarłym, że mi powiadają nie dobrze wyszedł, gdy synowie z jego zamordowania żadnego zysku nie wzięli. Żalonna zaprawdę rzecz jest, z wielkim znakiem zelżywości, i wielkim upadkiem wolności, że naród nasz tak niesprawiedliwe prawo cierpi. Bo ten naprzedniejszy stopień jest wolności nasz j, aby żywot nasz od wszelakiej krzywdy, i wszelkiego strachu zabójstwa był bezpieczny, aby majątności nasze i dobra, od wszelkiego gwałtu i wydzierku były wolne. A zaprawdę, by też nawiętszych możności i bogactw, nie może być tam miłe używanie, gdzie niemasz żadnego bezpieczeństwa żywota. A jeśli naród nasz tak dobrze majątności swe prawami obwarował, że złodziejom a rozbójnikom żadnego inszego karania niemasz, jedno śmierć, daleko zaprawdę przystojniej godziłoby się gardłem karać morderze, im więtszy i droższy jest żywot nad wszystkie majątności. Bo żadnego człowieka

nie rozumiemy być tak złego albo szalonego, któryby wolał gardło stracić, niżli wszystkie dobra swe. A jednak prawo nasze, nie co inszego po sobie pokazuje, jedno, iż dobra i majątności nasze więcej sobie ważymy niż żywot, bo upatrujemy to, że od wszelakiego karania mężobójce bywają wolni, gdy trochę pieniędzy zapłacą, a złodziejom żadnemi pieniędzmi, ani żadnem więzieniem nie wolno okupić żywota. Tak dalece wszędzie się pokazuje prawa tego mężobójckiego wielka niesprawiedliwość i wielka sprośność. Nie ma tedy być nikomu za podziwne, że za folgą tego prawa, taki wielki poczet jest u nas mężobójców, że na niektórym sejmie o tem namawiano, aby z nich wojsko było popisane. Co rozumiesz jako wiele pocziwych zginęło obywatelów, których tak wiele jest zabijaków? A jednak i jednego z tak wielkiej liczby nie znajdziesz, któryby na jednym zabójstwie przestał, a mężnej katowni swej nad zabijaniem wielu ich nie dokazował. Bo z niekarności, a częstego używania grzechu, tak wielka już wściekłość niektóre opanowała, i wylewania krwi ludzkiej, że już nie nie myślą, jedno o zabójstwach, zумыślnie wszelakich przyczyn upatrują, aby kogo zabić mogli. I gdyby żadnego końca w zabijaniu ludzi nie uczynili, gdzieby też od inszych zabijaków takiegoż skończenia żywota swego nie dostali. Bo sprawiedliwa pomsta boża, gdy prawa ustają, słuszne karanie nad złośliwymi ludźmi przedsię wykonywa, a bez wątpienia większe nad tymi pokaże, którzy stanowią prawa niesprawiedliwe, i na pewny upadek ludzki. Lękamy się wszyscy, i umysłem i głosem swym przeklinamy wielkie okrucieństwo tyra-
 nana moskiewskiego, gdy za pewną wiadomością i powieścią ludzką, dowiadujemy się o niezbożnych zabójstwach, które on nad swoimi wykonywa, a przedsię sami to prawo cierpimy, które swoją folgą wiele tyranów pobudzają, na upadek wielu ludzi. Bo mało na tem, jeśli sam pan czyli też człowiek prosty tyraństwo wykonywa, gdy tylko rozumie, że to może uczynić bez wszelakiej grozy, i nie dla inszej przyczyny szlachta narodu naszego tak wiele pacholków za sobą miewa, i tak wiele zbrojnych około siebie, dla tego, iż widzi

że żadnego ratunku zdrowiu swemu nie ma w prawach, tylko w broni a w mocy. Bo widzimy, że to w obyczaje weszło, i za prawo przyjęto, że dla małej obrazę, a nawęcej przy biesiadach pijanych, wolno jednym na gardła odpowiadać drugim, i starać o to, aby go zdrowia pozbawić. Co gdy bywa, nie inaczej, jedno jako w nieprzyjacielskiej ziemi z obudwu stron zbrojne poczty wiodące, a o spólny upadek przywieść jeden drugiego starające się, nie bez strachu upatrujemy. I częstokroć tak srogie bitwy między nimi bywają, że szkodliwe ich zwady, a wewnętrzne nienawiści, nie bywają inaczej uspokojone, jedno wielu ich krwie rozlaniem. Bo takie walki ich, nietylko tych samych, którzy są powodem nieprzyjaźni spólnych, ale i tych wszystkich, którzy ich krwią dosięgają, albo też wielką jaką przyjaźnią spowinowacają, w niebezpieczności przywodzą, gdy jedni drugich ratować i pomoc onym dać usiłują. Bo taką powinnością jedni drugich sobie zniewolić i zachować usiłują, że gdzieby się co podobnego przytrafiło, tegoż ratunku od inszych używać mogli, którego inszym nie bronili. W którym więc przygotowaniu, jako się wiele musi nałożyć, jako wiele przykrości użyć, nie potrzeba przypominać, gdy wypróżnione wszystkie gumna i piwnice, takich ludzi znać dawają. Bo wtenczas nieza już nie nazywać swoim, ale wszystkich spólnem, gdy bez wszelakiego podejrzenia skępstwa, hojnie i z dostatkiem jedzącym i pijącym musi się wszystkiego dodawać. A zatem to bywa, że i żywot między taką wojną w niebezpieczność przychodzi, a majątności pewna zguba przypada. A te wszystkie szkody, jedno to prawo nam czyni, które lutościwem się pokazując mężobójcom, a folgą swoją pomnażając swawolą złych ludzi, a nie gdzie indzie, jedno w broni a w mieczu bezpieczeńność zdrowia sadzi. Lecz biedny to a zniewolony żywot, i daleki od wszelkiej wolności, który się zawsze możniejszego lęka, i tak dopiero bezpieczeńność swoją waruje, jeśli by tego którego się hoi, mocą a potężnością zwyciężyć mógł. Bo ta jest różność między żywotem ludzkim a bestyalnym, że bestye samą tylko mocą i inszym są ku strachu, i żywota swego bronią, a ludzie zasię spólnie między

sobą towarzystwo i pokój prawami zastanowiony mają, aby tak potężnych jako i słabych, bogatych i ubogich, równa i jednaka była kondycya. Bo jeśliby się inaczej rzecz miała, niech się nikt nie spodziewa, aby takie między ludźmi towarzystwo długie i trwale być miało, ale raczej niezgodami spólnemi rozstrzygnione, ku zginieniu barzo prędkie. W naszej zaprawdę rzeczypospolitej, gdy wielą pożytecznych i ucziwych praw pospolity pokój obywatelów jest dobrze postanowiony, tak cokolwiek dotąd było rozterków spólnych, cokolwiek buntów i niezgód szkodliwych, niskąd inąd początku swego nie brało, tylko od tego jednego prawa na mężobójstwa łaskawego. Wszakóż tego się zamilczeć nie godzi, że nie na wszystkie mężobójce karanie pieniężne jest włożone, i wszyscy ci karanie odnoszą, którzyby w świeżym uczynku, jako mówią, na gorącym prawie byli pojmani i do więzienia podani, a chociażby uciekli, a trup zabitego nie był w ziemię pochowany, potem pojmani bywają do sądu stawieni. Lecz jako śmiesznie i opacznie wszystko się to dzieje, snadnie każdy uważć może. Bo naprzód który złoczyńca tak będzie leniwy, aby nie miał obwarować zdrowia swego, gdy umyślną niecnotę wykona, i nie miał uciec warując się niebezpieczności? A potem kto tak jest szalony, iż póki trupa chowają i z nim się wożą, miał się do prawa stawić a w niebezpieczność się wdać. A tak często tego doświadczamy, że po długim chowaniu trupów, potem je w ziemię zagrzebia, a złoczyńcy będąc już bezpieczni zdrowia swego, nie wielką jaką sumnią zamordowanie człowieka okupują, i przed oczyma ludzkimi bezpiecznie chodzą, i innych jeszcze do strachu przywodzą. A iż tak lekkie karanie na mężobójce jest włożone, z którego też mężobójstwo nie za wielką niecnotę bywa poważone, i tem się to dzieje, że namniejszego ubliżenia na ucziwości swej mężobójce nie ponoszą, i w tejsze ucziwości, w tem dostojenstwie i stanie są, w jakiej przedtem byli, niż taki uczynek spachali. A k'temu, że we wszelakich sądach, gdzie o gardło idzie, uprzejmie wszyscy mężobójcom pomagają, i wszystkimi radami i siłami ich sprawy bronia,

tak, że i sędziowie sami od nich prokuratorami bywają, a choć się zbraniają i nie pozwalają aktorowie, oni przed się do jednania je przyniewalają. I zaprawdę tak się godzi, i być musi, gdzie są niesprawiedliwe prawa, aby też tam sądy były zepsowane, żeby tak jednakiem podobieństwem jedno z drugim się zgadzało. I tego się też zamilczeć nie godzi, iż gdy tak lekką ceną gardła obywatelów bywają szacowane, insze też lżejsze krzywdy, jako bicia, ranienia, już nie bywają za występki poczytane, i zawsze niemal zostawają niekarane. Bo chociaż nagrody niejakić pieniężne, za rany szlachcie uczynione, prawem są postanowione, jednak tak są lekkie, że i ci którzy są obrażeni i ukrzywdzeni, za nie się wstydzą. I nie łatwo którego znajdziesz, któryby pragnął, aby mu wedle prawa dosyć się stało, jako ten który się brzydzi nieprzystojną zapłatą za krew swoją. A iż lekkie karanie od złego uczynku nikogo nie odwodzi, przeto niemal wszyscy krzywdę krzywdą raczej odpłacać wolą, a niżliby pomsty za obrażone ciało swe u prawa dochodzić mieli. A co naucziwszego w tej mierze być rozumieją, tak pospolicie między stronami za boje jednanie bywa, że obwiniony w występku na pewnem jakim miejscu próżnującem siedzeniem bywa karany, w którym to on rzkomo siedząc, albo smaczno śpi, albo z towarzyszymi hojnie pijąc, a przy muzyce biesiadując, dawa się znać, że niejaki tryumf prowadzi, a z człowieka utrapionego i od siebie obrażonego hardzie szydzi, który częstokroć tak okaleczony i tak bardzo zraniony leży, że jeśliże nie umrze, jednak przez wszystek żywot swój, ledwie się schorzały włóczy. Bo jednakiem karaniem pieniężnem, jako zwierchna skórka obrażona, tak i wielka jaka rana zadana, według praw się naszych płaci. Ale jako daleko mądrzej ustawa Korneliusowa, w prawie rzymskiem wyrażona, wolności obywatelów swoich postrzegła, która wedle różności krzywdy, różne też stanowiąc karania, przymusza obwinionego do takiej zapłaty pieniężnej, jaką sędzia rozumie być przystojną ku nagrodzeniu krzywdy. Bo tam żaden sposób sprawiedliwości się nie pokazuje, gdzie tak za małe, jako za wielkie krzywdy i występki,

jednakie bywa postanowione karanie. A przeto obywatele naszy, jeśli chcą całą wolność każdemu zachować, niechże ją takimi prawy warują, któreby za występki dosyć czyniły, a płochością swą popędlivosti ludzkiej i do wyrządzenia krzywd nie pobudzały, ale słuszną a sprawiedliwą srogością od wszelkiej złej myśli i czynienia żelżywości, ludzie odwodziły.

Że żadnych praw ku skaraniu plugawej wszeteczności w narodzie naszym niemasz postanowionych, z wielkiej części wolność rzeczypospolitej się gwałci.

ROZDZIAŁ XI.

Gdzie praw w rzeczypospolitej niemasz, tam jako Ciceró świadczy, żaden pewnie nie wie, co jest jego własnego albo co jest cudzego. A przeto za powodem i samej natury, i rozumu człowieka, od mądrych ludzi i wielce ćwiczonych prawotwórców prawa są wynajdzione, któreby i znajomością rzeczy dobrej i uczciwej umysły ludzkie ćwiczyli, a gdzieby się na złe udawali, a cudzego niesłusznie pragnęli, bojaźnią grozy i karania w powinności zatrzymali. Bo inaczej to pospolite między ludźmi stowarzyszenie, i pospolity wszystkich pokój nie mógłby być zachowany, gdzieby wykielznana umysłu ludzkiego chciwość, prawami nie była związana, aby nigdy o żadną rzecz kusić się nie ważyła, coby z pewną szkoda a upadkiem drugiego złączono było. A przeto gdyż same prawa są, które wielkość ludzi jakoby w jedno ciało złączają, barzo mądrze od Demostena jest powiedziano, że prawa są duszą rzeczypospolitej. Bo jako ciało bez dusze poledz i upaść musi, tak też rzeczpospolita nie mając praw, musi upaść i zginać, że nie bez przyczyny Heraklitus on efeski powiedział, że nie mniej za prawa jako za mury obywatele walczyć są powinni, gdyż bez praw, żadnym obyczajem miasto całe i zdrowe być nie może, a bez murów może. Który to pożytek praw Persowie niekiedy obaczywszy, zarazem z młodych lat, ku znajomości praw chłopięta ćwiczyli. Któ-

rego zwyczaju naśladować Kretensowie, także też młodzież swą naprzód do umiejętności praw, potem piosnki o bogach, i zacne dzieje hetmanów, których naśladowaniem pobudzaliby się ku cnocie, strojonemi głosy w pamięć brać przymuszali. Bo jeśli w każdym orszaku ludzi prawa nie będą postanowione, a jeśli każdemu wedle chęci swej swowolnie żyć pozwoli się, nie ludzki to tam ale bestyalski żywot nazwać możesz: gdzie dopiero tak każdy zdrowie swoje opatrzeć będzie mógł, jeśli będąc duży, podlejszego dławić może. Lecz gdy wszystkim prawom ten koniec jest postanowiony, to jest spokojne wszystkich rzeczy trzymanie, i pewne bezpieczeństwo od wszelkiego strachu krzywdy, — musi się od wszystkich słusznie naganić zbytnia niejaka prawotwórców naszych nierozmyślność, którzy żadnego prawa nie postanowili ku zachowaniu wstydu w małżeństwach, i żadnego karania na plugawe cudzołóstwa i nieprzyzwojne wszeteczeństwa nie ułożyli. Lecz za rozsądkiem wszystkich mądrych ludzi, splugawienie cudzego łoża, jest nablížszy występki po zabiciu. Bo tą niecnotą targają się towarzystwo, z którego wszelka powinność i przyjaźń w tym żywocie, jako ze źródła pochodzi. I żaden naród nigdy nie był tak grubym, któryby sroższemi prawy, tak szkaradnego i plugawego uczynku karać nie miał. A nie dziw, gdyż i w niemych niektórych zwierzętach sama natura to wymogła, że wiarę małżeńską cudzołóstwem zmazaną srodze karzą. Bo Plinius pisze, że lew pachem czuje spólne zeście samice swojej z lampartem, i wszystką mocą oburza się na nie. I tenże o słoniach pisze, że między nimi cudzołóstwa niemasz, i żadnej burdy ani bitwy dla samicy między sobą nie miewają. A iż sam rozum przyrodzony tego uczy, żeby wielkiem staraniem i usiłowaniem wstyd w małżeństwie był zachowany, z przyrodzeniem niejako ci walczą, którzy ku pokaraniu tak sromotnej zmayı, żadnej grozy prawami nie czynią. Których jeśliże sam głos prawa bożego nie porusza, który srogim karaniem taką niecnotę powściągać rozkazuje, lecz tak wielkie niemal wszystkich narodów zezwolenie miałoby ich poruszyć, aby tę jawną zmayı srogim zakazaniem i prawy hamo-

wali. Albowiem Egipczykowie, jako o tem świadczy Diodorus Sykulus, pojmanego na cudzołoztwie, bili go do tysiąca plag, a niewieście nos urzynali, aby oszpecceniem twarzy inszych od cudzołozstwa odstraszała. Tak Partowie i Arabowie też niecnotę gardłem zawsze karali. A Zaleukus dał to był prawo Lokrensom, iż kogoby pokonali w cudzołoztwie, temu aby obie oczy wylupili. A potem gdy się przytrafiło, że się syn jego tej niecnoty dopuścił, a wszystko miasto ten występek dla wielkiej cnoty i zasługi ojca jego w rzeczypospolitej odpuścić chcieli, on długo się zbraniał, ale potem prośbą pospolitego człowieka będąc zwyciężony, takie pomiarkowanie słuszności do prawa przydał, aby jego pierwszej oko, potem synowskie wylupiono, i tym sposobem, aby powinny sposób karania prawu oddał, a jednak aby obiema widzenie zostawił. A u Rzymianów ten był zwyczaj i takie prawo, że mężowi wolno było zabić cudzołożnicę, czego wiele przykładów przypomina się u dawnych ludzi. A wedle prawa Juliuszowego u tegoż ludu srogie karanie na cudzołożniki było postanowione. Ale nie potrzeba wielu inszych narodów zdrowego postanowienia przeciwko cudzołożnikom przypominać, gdyż i za czasów naszych niemal u wszystkich narodów, chociaż też grubych i od wiary chrześcijańskiej dalekich, takiej niecnoty nie odpuszczają nieskaranej. Która rzecz słusznieby nam miała sprawiedliwy wstyd uczynić, którzy gdy się i tytułem chrześcijańskim ozrywamy, i chlubimy się z wolności i praw uczciwych, i z dobrego postanowienia rzeczypospolitej, jednak tak ogromną a złodziejską niecnotę cierpimy w rzeczypospolitej naszej, z pewnym znakiem zniewolenia naszego. Bo kto nie broni źle czynić gdy może, ile w nim jest, rozkazuje. I niechaj kto głupie nie rozumie, aby ta niecnota nie pospolitej wolności ujmować nie miała. Bo jeżeli żaden słusznie z wolności swej przechwalać się nie może, który żywot swój ma pod jaką krzywdę podległy, iżali ten może się nazwać wolnym od wszelakiej krzywdy, który wie że łoże jego bez wszelakiego karania cudzołożnicy plugawią? Ale gdy raz wiara małżeńska przez cudzołozstwo bywa zgwałcona, już tam

wszystka w obec miłość cudzołożnice ku małżonku ginie, że ona już nic więcej nie myśli, jedno aby wszystkie rady swe na upadek męża swego stósowała. Bo tam już wszystkie majątności, które miały służyć domowym, i wychowaniu dzieci, te na łup niecnotliwych cudzołożników bywają wystawione. Kto żony (powiada *Ecclesiasticus*) dostał dobrej, już dostąpił sposobu jako się ma z bogacić, gdy ma pomocnicę, towarzyszkę i podporę odpoczynienia swego. Lecz złośliwa a niewstydliva, którą plugawej suce albo wieprzowi sprosnemu tenże *Ecclesiasticus* czyni podobną, wszystkie dobra męża swego rozprasza, i nieprzyjacielskim niejakim umysłem majątności jego w niwecz obraca. A nie może być sprośniejsza krzywda, i złodziejstwo niezbożniejsze, jedno gdy dzieci z cudzołożstwa urodzone, na miejsce słusznych dziedziców następują, a prawdziwym potomkom żywność i insze poratowania żywota łotrowskie odejmują. Nie przypominam tymczasem niezbożnych zabójstw małżonków, które albo trucizną niewstydlivych żon i inszemi tajemnymi zdradami, albo częstokroć jawnym gwałtem od cudzołożnic bywają wykonywane. Bo tak częste tych rzeczy przykłady upatrujemy, że wszystkich szkód, które z tego plugawego cudzołożnego pochodzą źródła, nie trzeba wyliczać. A nietylko samym rzeczom ludzi prywatnych, i tym z których niebezpieczeństwem te się rzeczy pachają, takie niecnoty szkodzą, ale wszystkę pospołu rzeczpospolitą wszystkimi nieszczęściami i nędzami napelniają. Albowiem cóż innego przyniosło upadek Troi, co tak wiele narodów do wspólnej bitwy przywiodło, co do wzajemnych rąk i morderstw uzbroiło, tak wiele narodom i miastom upadek przyniosło, jedno cudzołożstwo Parysowe? A sam Rzym jakimi biedami utrapiony, jakimi niebezpieczeństwami obciążony, jakimi upadkami strwożony, przez zgwałcony wstyd Lukrecyi? Pokolenie zaprawdę Beniamitów w ludu izraelskim do szczytu wygubione i wyglądzone jest, dla takowejże niecnoty nad żoną niektórego Lewity spachanej. Albo na Dawida jakie karanie za cudzołożstwem przyszło, i na potomstwo jego, i w obec na wszystko królestwo jego, wiadomsza jest rzecz aniżliby wielą słów przy-

pominać się miało. Tak się Bogu wszechmogącemu sprawiedliwemu sędziemu złości ludzkich zawsze widziało, aby gwałtownicy świętej jego ustawy i porządku, słuszne zawsze karanie niecnót swych na sobie ponosili. A między inszemi ludu izraelskiego grzechami, któremi gniew boży przeciwko sobie pobudzali i do nędznego więzienia zaprowadzeni być mieli, ten snąc naprzędniejszy grzech przez proroka Pan przypomina. Bo tak mówi przez Jeremiasza w rozdziale 5: Nakarmiłem je, a oni się zczudzożyli, i cisnęli się hurmem do domów wsze-
 tecznice, stali się jako bujnemi końmi a jurnemi, albowiem każdy z nich rżał za żoną bliźniego swego. Izali za takimi złościami nie oburzę się, mówi Pan Bóg, izali z narodu który jest jako ten, nie zemści się dusza moja? Otóż masz co Pana Boga ku zemszczeniu grzechu ludu jego przywodzi, to jest cudzego łoża splugawienie, i wszystkie inny sromotne a nieprzystojne złączenia. A coby słusznie wszystkim strach uczynić miało, nie jednemu tylko ludu izraelskiemu, ale inszym wszystkim w obec narodom Pan przepowiada, że się tego wszetecznego plugastwa zemścić ma. Lecz my przyczynę dobrowolnie dawamy ku spachaniu tego niewstydliwego uczynku, którzy żadną srogością praw pohamować cudzołoztwa nie chcemy. I zaprawdę prze niegrozę i niekarność, taka się swawola grzeszenia rozmnożyła, że wiele ich mają sobie za rzecz uczciwą, i z tego się uprzejmie chlubią, jeśli wiele małżeństw plugawem złączeniem gwałcą. Tak te rzeczy których nie karzą, niejako widzą się być i przystojne i uczciwe. Piszą niektórzy historykowie, między którymi jest Sabellikus, że się ten zwyczaj w narodzie litewskim zachowywa, że żony za dozwoleństwem mężów swych, w tym narodzie wolne sobie założniki chowają, które pomocniki małżeństwa zowią, jako tenże pisarz świadczy. A iż to jest fałsz, wszyscy którzy w tych ziemiach żywiemy, dobrze wiemy, i musim winować tego pisarza choć sławnego, że rzecz omylną śmiał sobie zmyślić. Bo jest naród litewski takimi obyczajami, pobożnością i naukami, i wszelką cnotą wywiczony, że ze wszystkiemi inszemi narody w enocie porównać może, i nie mamy rozumieć, aby

kiedy tak grubego i sprośnego rozumu być miał, że prawo uczciwości, które jest z przyrodzenia w umyśle ludzkie wpojone, ten sam naród wniwecz obróciłby miał. Ale iż żadne nigdy prawa w tym narodzie przeciwko cudzołożnikom nie były postanowione, za czem też niebojąc się żadnej grozy, tem bezpieczniej niewiasty na wszystko się złe udawały, nie dziw że tak niektórzy ludzie rozumieli, żeby się to i prawy, i zwyczajmi, jako rzecz przystojna i uczciwa pozwalać miała, która jednak od wszystkich cnotliwych za złą i plugawą była rozumiana. Dla czego prawotwórcy w tym wieku naszym o to się starać nawęcej mają, aby prawo srogie na cudzołożniki uczyniwszy, i zarazem sprośną zmazę wszystkiemu narodowi fałszywie zadaną zgładzili, a wszeteczność cudzołożników zahamowali. A jakie prawa chcemy aby były stanowione przeciw cudzołożnikom, tak też chcemy, aby swawola wszeteczników srogimi prawy była powściągniona. Bo gdyż wszystka rzeczpospolita dzieli się na mężczyzny i niewiasty, targa się niejakim sposobem połowica rzeczypospolitej, gdzie nieprzyjaciele i gwałciciele wstydu niewieściego, żadnem karamiem nie będą powściągnięni. Bo nic nie ma całego niewiasta, nie zgola coby ją zdobić miało, jeśli raz wstyd straci. Zkąd częstokroć to upatrujemy, że poczciwe niektóre niewiasty będąc zgwałcone, już i potem żyć nie chciały, a dobrowolnie same sobie śmierć zadały, uważając że już zgola żadnego żywota niemasz, gdy raz wstyd jej będzie obrażony. Tak Lukrecya nieprzystojny gwałt od Tarquiniusza sobie uczyniony, śmiercią swą zemściła. Tak i Wirginiusz, gdy córka jego złośliwą wszetecznością Apiuszową była pokuszona, wołał ją raczej zabić, niżli na złośliwą wszeteczność podać. Przeto uznawamy że się to dobrze prawy rzymskimi obwarowało, aby wszetecznicy na połowicy dóbr swych byli karani, gdzieby byli uczciwszego stanu. A jeśli lekka osoba była wszetecznika, aby był z ziemie wywołan, a na ciele karan, bo snadnie nieopatrzne dziewczki bywają powabami miłośników oszukane, a w słabym onym wieku pierwej się zepsować dopuszczają, aniżeli uznać mogą, że to jest niecnota. Od której krzywdy aby

były bezpieczne, a iżeby w pośmiech i zelżywość wieczną nie były podane, koniecznie potrzeba tego w wolnej rzeczypospolitej, aby wstyd niewieści był obwarowany, a srogością praw złość wszeteczników aby była karana. Bo i w zacnych a poczciwych familiach często-kroć tego doznawamy, że się też takie sromoty dzieją, nie bez hańby i zelżywości wszystkiej familii. Ani zkad inąd to nie przychodzi, jedno iż niewstydlivi wszetecznicy nie mają na się żadnego prawa, we wszystkich domiech jako psi głodni wachają, a niecnoty bez bojaźni płodzą. Których plugawą wszeteczność jako się godzi srogością praw pohamować, tak w rzeczypospolitej wolnej i chrześcijańskiej koniecznieby tego było potrzeba, aby domy złe a plugawe wszetecznych białychłów wniwecz były obrócone, żeby ta plugawa swawola wszeteczeństwa, głosem bożym srodze zakazana, bez grozy się nie rozmnażała. Bo chociaż kanony i prawa dla uwarowania większych grzechów, jako cudzołóstwa i porubstwa i splugawienia w powinowactwie, niejako tej wszeteczności dopuszczają, i na wielu miejscach u pisarzów pogańskich widzimy to, że się wodza rozpuszcza niewstydlivości, — jednak mądrym prawotwórcom uważać się to godzi, nie co zepsowane rozsądki ludzkie mieć chcą, ale do czego wiedzie umysł i rozum, i czego nawięcej prawo boskie potrzebuje, albo czego srogimi pogrozkami broni. Bo dobrze *div. Chrisostomus*, upomina, że też i niewolnic na wszeteczność wydawać ani cierpieć rzeczypospolitej nie godzi się, gdyż wszelki rodzaj ludzki jest uczciwy, i jednakiej uczciwości godny od stwórcy Boga sprawiony, że zelżony, bez wielkiego grzechu i występku być nie może. A to k'temu służy, że popędliwa ludzka chciwość pozwoleniem zajuzszona, niesnadnie miarę uczyni wszetecznej chciwości, że utraciwszy raz bojaźń, im dalej tem więcej w sromotniejsze i większe grzechy upada. I tak dalece ta zła i przewrotna folga niewstydliwego umysłu, od więszych grzechów nie odstraszywa, że za takimi początki i takim zwyczajem, potem się na wszelaką plugawość i niecnotę udawa. Bo niepowsięgliwość odrzuciwszy, wszelaki poczciwy rozsądek umysłu, nic inszego nie

myśli, ani nie ma milszego, jako świadczy Kolumella, jako pożytek wszeteczności, a cięższego nie ma karania, jedno gdy się oszuka w swojej chciwości. I nie trzeba się tego spodziewać, gdy umysł plugawą chciwością będzie zabawiony, i gdy raz wykroczy ze wstydu, aby człowiek miał się ćwiczyć w pocziwych i umysłu i ciała zabawkach, jako ten który to tylko ma przed oczyma, aby się taczał jako plugawa świnia w błocie plugawych rozkoszy. Zaniecham na ten czas o tem mówić, pod jakie i jako wielkie niebezpieczeństwa wszystek żywot wszeteczników jest poddany, gdy oprócz zaraźliwych chorób, które sprawiedliwym sądem bożym za plugawą wszetecznością idą, ale i od samych wszetecznic, częstokroć truciznami bywają gubieni, albo wadząc się między sobą i siekąc, bywają zabijani. Któreimi to wszystkimi biedami naród nasz poruszony, Boże daj aby niekiedy umysł swój przychylił ku karaniu takowych niecnót, wolnym rzeczompospolitym zaprawdę niegodnych, abyśmy na tak wielkie wszetecznic gromady na zjeździech naszych przedniejszych i sejmach nie patrzyli, z wielką sromotą wszystkiej rzeczypospolitej, i z wielką wszystkich pobożnych żalnością. A jeźliże złodziejce gardłem karzą, którzy jednak te majątności kradną, które snadnie mogą być znowu nabyte, czemu byśmy zwodnic, wstyd paniński, który się już po tym czasie nie wróci, targających, albo niewstydlivych wszeteczników, nie sądzili być karania godnych? Lecz potrzeba się tego obawiać, gdy my śpiemy, a na tak ogromne niecnoty przez szpary patrzymy, żeby sama pomsta boża ręki nie wyciągnęła, a nierychłość karania, srogością nie równała, iżby do tego rzecz nasza nie przychodziła, aby miasto wolnej rzeczypospolitej, potem nie mielibyśmy żadnej.

Służę to pospolitej obywatelów wolności i pożytkowi, aby prawa były postanowione ku zawściąganiu obzarstwa i opilstwa.

ROZDZIAŁ XII.

Między wielą zacnych narodu naszego cnót, ma niemałe zalecenie z strony wielkiej niejakiej ludzkości, i ku gościowi przychylności. Bo ztrudnaby który inszy naród upatrzeć mógł, jako nasz jest, któryby tak wielką chęć i życzliwość wszystkim dobrym pokazywać miał, i tak przyjacielskie we wszem zachowanie, nietylko swym, ale też i obcym wyrządzał. Wolno w krainy nasze przyjechać, choć z niemałym poczem, bez wielkiego kosztu i nakładu, gdy ludzie naszy chętnie gościa w dom do siebie przyzywają, i dobrowolnie wszystkiego ku hojniejszemu życiu nie bronią, bez żadnej zapłaty. Nie mówię o gospodach jawnych, w których jednak tańszą zapłatą, niżeli w inszych narodziech wszystko gościowi bywa przedawano. Lecz szlacheckie i chłopskie domy, tak wszystkim są otworzyste, tak ku pokazaniu wszelakiej ludzkości przychylne, że sobie niejakie podejrzenie uczynić z skępstwa, a nie dodać wszystkiego hojnie a obficie gościowi, za wielką się to sromotę poczyta.

A k'temu jaka ludzkość do wspólnej rozmowy, jaka między wszystkimi układność, jako gotowe pokazowania uczynności, nie potrzeba przypominać, gdyż się to doznawa za ustawicznym doświadczeniem. Wszakóż jest jedno powietrze, które między wielą ich pospolicie targa i rozrywa wierne a spokojne pomieszkanie, to jest: przewrotny zwyczaj obżyrania, i do spełnienia równego jeden drugiego przymuszania, który zwyczaj naród nasz ma za przystojny, i jako ten który jest od wszystkich przyjęty, i jakoby wspólnie prawem uchwalony. Ale też i insze narody od tego występku nie są próżne, że też niektóre zbyt obzarstwem i nasz naród zwyciężają. Jednak nie mamy wzoru brać od innych sprosnego

i szkaradnego nałogu, ale raczej trzeźwości i powściągliwości naśladować przykładów. Wielką sławę odnoszą trzeźwości Hiszpanowie, i niepodlejszy nad nich są Włochy, także i Francuzowie; a czemużby naród nasz wszystkimi inszemi cnotami równając się z temi narodami, nie miał też naśladować tej pochwalonej powściągliwości? A jeśli te chwalebne i ćwiczone narody nas nie poruszają, abyśmy ich tropów naśladowali, lecz acz nie gruby ten a sprosny naród turecki, tak wiele trzeźwości przywłaszczając, że opitych sromoty i bicia godnych być sądzi, niechajby to na nas wymógł, abyśmy się w tej bestyalnej rozkoszy ludziom chrześcijańskim zaprawdę nieprzy stojnej nie ponurzali. Bo jako wiele złego ztąd pochodzi, jaka się podaje przyczyna do niezgód, do rosterków i domowych zwad, nie trzeba wyliczać, gdy ustawiczne tych rzeczy przed oczyma mamy dowody. Bo nigdy śnać zamordowania którego człowieka nie słyszeliśmy, żadnej wojny, albo poswarków między obywatelami nie uczynionej, z wielką szkodą i upadkiem wielu ludzi, jedno gdzie ta szalona wściekłość, ze zbytniego oźralstwa nabyta, umysły ludzkie opanuje, i ku spólnemu upadku wszystkich uzbroi. Bo prawdziwie ono powiedział Izokrates, że umysłowi zbytaniem pijaństwem ociążałemu to się przytrafia, co i wozom kiedy z nich woźnice spadają. Bo jako te tam i sam bywają porywane, nie mając ktoby je sprawował, tak też umysł człowieczy na wielkie występki się udaje, gdy rozum straci. Bo nie tylko pijaństwo, jako świadczy Plato, wszystkie chciwości umysłu człowieczego zbyt nie zapala, ale też i zmysły, pamięć, mniemanie, wyrozumnienie traci. I dla tego mądrzy niektórzy prawnicy, chcieli to mieć, aby dwojakie karanie ci podejmowali, którzyby co sprosnego z pijaństwa spachali; bo ci dobrowolnie rozum tracący, na wszystkę złą sprawę hurmem bieżą. I nie bez przyczyny święty Bazylus pijaństwo, że niekiedy dobrowolnym, niekiedy opitym djabłem nazywa, a to że z naszej dobrej woli na duszę przypada, i będąc przyzwany, człowieka opęta. Ale przeciwnym i zepsowanym ludzkim opak się dzieje rozsądkiem, że ludzie z opilstwa grzeszące, naszy od

karania wolne czynią, i dla tego iż występki pospolicie obmawiają, że nieumyślnie, ale przez słabość rozumu opilstwem zaćmionego grzeszą. Lecz nawięcej dla tego mieliby być karani, że dobrowolnie rozum tracą, a bestyam się podobni czynią, choćby i żadnego inszego występku nie uczynili. Bo chociażby inni wszyscy od pijanic byli bezpieczni, wszakoż iż ich własnemu ciału, zdrowiu i powołaniu szkodzi, i do wszelakiej sprawy niesposobnych czyni, i przeto samo opilstwo ich słusznie miałoby być karane. Ale iż nietylko sobie, ale też wielom ich pospolicie szkodzić zwykło, a jako sroga bestya ustawicznie szuka, kogoby rogami bodła, nietylko słusznego poganienia, ale też i srogiego karania godna ma być osądzona. Możesz się napatrzeć w mieściech naszych, i we wsiach, ludzi obzarłych i opitych, którzy wszędzie się błakają ku zatrwożeniu ludzkiemu, i kogo jedno potkają, nieuczciwemi słowami na nich się targają: którym jeślibyś się chciał sprzeciwić, zarazem niebezpieczność na się przywiesz, a jeśli milczkiem odejdziesz, musisz wielki żal na sercu odnieść. Zaniecham tym czasem szalonych i wściekłych onych krzyków nocnych, które po wszystkich ulicach słyhać, gdy szalony ten i opity lud a pokojowi ludzkiemu nieprzyjaźliwy, i spać inszym nie dopuszcza, albo między sobą walki i mordy zaczyna. Albowiem szyderze (powiada Salomon) czyni wino, a pijaństwo czyni trwogi; ktokolwiek się w niem kocha, nie będzie mądry. A żartowliwie i mądrze Cyrus on perski król, będąc jeszcze chłopięciem, jako świadczy Xenofon, u Astyagesa dziada swego, na podczaszego rzeczonego Sake, żartem mówił, powiedając, jakoby truciznę pomieścić miał z winem, którego królowi i innym gościom nalewał. Bo z onego picia powiedział, że tak wszyscy szalonymi i bezrozumnymi prędko się stali, że sprosnemi niektórymi i nieprzystojnymi sprawami, i król się zapomniał być królem, i biesiadnicy, że pana mieli, także zapomnieli. Alexander też król macedoński, po zacnych i dzielnych sprawach wojennych, i po wielu sławnych zwycięstwach, w tak sprosne się pijaństwo był udał, że pijąc, wiele przedniejszych przyjaciół swych zabił, i

obrzydłym się wszystkim słusznie uczynił. I Hanibalo-
we ono wojsko niezwyciężone, samym zbytkiem kam-
pańskim i opilstwem tak było zwątlone i osłabiałe, że
straciwszy onę dużość męską, potem od Rzymianów
poczęło być bite, i porażone. I mamy innych wiele przy-
kładów, tak w pismach świętych, jako i świeckich, któ-
re przypominają szkarade tych skończenia i plugawe a
sromotne uczynki, którzy się w tę obrzydliwą przepaść
obżarstwa ponurzyli. Lecz niedaleko cudzych i dawnych
szukać nam potrzeba przykładów, gdyż i z ustawicznego
zwyczaju, i z pewnego doświadczenia, jaka jest szka-
radość w obżarstwie, poznać może. Albowiem gdzie
bieda, gdzie narzekanie, jako mówi mędrzec w przypo-
wieściach, jedno na biesiadach. A przeto Lacedemoń-
czycy przedtem, między inszemi rzeczypospolitej za-
cnuemi ustawami, tego też zwyczaju naśladowali, że nie-
wolniki swoje przed oczy młodzi swej wprowadzali pi-
jane i blujące, aby tem plugastwem i szkaradością
obrażone ich dzieci, od naśladowania tak sromotnego
i plugawego uczynku byli odstraszeni. Także też o Cy-
rusie królu piszą, który ludziom wolnym i dobrze za-
kazał wszelakiego opilstwa, a samym tylko niewolnikom
pozwoił. Lecz w narodzie naszym, i szlachta, i co
przedniejszy panowie, niechęcią dopuścić, aby ludzie
prości i podli, tę sławę męznego pijaństwa im odejmo-
wać mieli, że też pilnie się o to starają, aby ich celo-
wali. I nie wolno ludziom trzeźwym, to co wielką nie-
wołą pachnie, i miłośnikom powściągliwości, miarę swo-
ję zachować, gdyż to obyczaj niesie, że oźralców po
domach szlacheckich błakających się koniecznie musisz
wycierpieć, a spólnie z nimi pijąc, ich sobie miłość je-
dnać. I za żadną rzecz większych poswarków nie oba-
czysz, jedno gdy jeden na drugim wyciąga, aby mu
równie spełnił; a gdzieby tak wiele drugi pić nie chciał,
i onemu nie spełnił, za największą krzywdę to sobie
poczyta. I bywa to częstokroć, że giną od obżarstwa,
którzy od miecza ginąć nie chcą, zatłumiwszy w sobie
tak umysłu, jako i ciała wszystkie siły, z niemiernego
picia. Bo wnet z krzywa na cię patrzy i srogim wrza-
skiem oźralca woła, gdzie obaczy że się kto zbrania pić,

albo kubki odstawuje, że rad nie rad k'woli jemu uczynić, a każdą aż do dna wypić musisz. Takić nam pożytek sprawiło pijaństwo i wściekły zwyczaj obżerania, że nam ono dobro wolności, które samo zdobi żywot ludzki, z wielkiej części ginie, gdy nie chcemy dopuścić, aby powściągliwości i trzeźwości prawa nam były postanowione. I nie trzeba się tego spodziewać w takiej swej woli zgrzeszenia, za długim a zastarzałym zwyczajem albo przywyknieniem, aby miała być przyjęta powściągliwość, jeśliż za jaką grozą karania nie będzie pobamowana. U Greków przedtem byli pewni postanowieni sędziowie trunków, których oni nazywali dozorcami winnymi, tych którzyby miarę w picciu przestąpili, pewnem karaniem zaściągali. A Turcy pijanych kijmi biją, i kładą na nich niejaką winę, aby karaniem ostraszeni potem się obżarstwem brzydzyli, a szkodą swą inszych ostrożniejszych czynili. Która to takowa ich oszczędność, jako wiele pomnożyła rzecz turecką, śnać tak wielkie upadki chrześcijańskie jaśnie poświadczają. A nasz naród, jako daleko od powściągliwości i od skromnego a oszczędnego życia przodków swych odstąpił, tak od dzielności uczciwych i wstydlivych obyczajów, od karności rycerskiej i męskiego żywota swego się odrodził, i w kochanie niejakie zniewieściale się udał. A tak oziębłe u nas sądy, a niemal próżne sędziów widzimy zasiadania, gdy panowie, jako prorok mówi, tylko do picia wina są potężnymi, a ku naśladowaniu pijaństwa mężami mocnymi. A między młodzią już też nijakiej dzielności, albo sławy wojennej ćwiczenia niemasz, tylko wszystkich staranie o wypróżnienie ogromnych kubków. A w gościnnych jawnych domiech, które dla tego były zbudowane, aby goście i pielgrzymi bezpieczną do nich mieli ucieczkę, i w dzień i w nocy piją chłopci, że już nie dla gości, ale dla łotrów te gospody widzą się być budowane. I nie zkąd inąd upatrujemy tak wiele żebraków po wszystkich polach włóczących się, i darmo cudzy chleb jedzących, tak wiele złodziejów, którzy się nasadzili na majątności ludzkie, jedno iż z tego warsztatu wszysej poszli. Bo żaden o tę się skałę nie uderzy, aby nie miał wszyst-

kich swych majątności utracić, a potem nagi z tego załomu wyniść, z kąd jaka nędza niemal na wszystkę rzeczpospolitą przychodzi, wiele nam jasnych dodawają przykładów i ziemie dla niedostatku chłopów i obżarstwa ich bez sprawowania puste, i warsztaty bez rzemieśników próżne. Przeto nieby nie było pożyteczniejszego, nie ku pożytku obywatelów zdrowszego, i popolitej wszech wolności potrzebniejszego, jako ten występki opilstwa w niwecz do końca obrócić, i jakkolwiek zelżywością, albo pokaraniem na ciełe, albo na pieniądzach, podług różnego stanu ludzkiego i względu person tak grzeszących powściągnąć.

**Prawa ku zawściągnięciu zbytku, w wolnej rzeczpospolitej
wielce są potrzebne.**

ROZDZIAŁ XIII.

Wszyscy mądry jednostajnie się na to zgadzają, że we wszystkich rzeczpospolitych dwie przedniejsze zawsze były zarazy, to jest: łakomstwo i zbytek. Bo oszczędność i powściągliwość obywatelów, wielkie pomnożenie wszystkim uczyniły, tak tym przeciwne występki, albo wielkie upadki na rzeczpospolitą przyniosły, albo ku zgubie wiecznej przywodziły. Bo jako umysł żadnemi powabami złej chciwości niezmiękczoney, a ciała oszczędną żywnością i pracą utwierdzone, czynią męże czerstwe i prędkie ku zabezpieczeniu ojczyzny niebezpieczności, — tak którzy się od zbytku rozpuszczają, a rozkoszami się w niewolę podają, gnuśny a leniwy żywot i żadnym pożytkom ojczyzny nie służący, prowadzą. A iż ci którzy się nawięcej zabawiają w ozdobie i kochaniu żywota swego, rozkosznych pokarmów, świetnego ubioru, wystawnego budowania naśladować, wielkiego koniecznie kosztu i nakładu potrzebują, przeto do niesprawiedliwego majątności nabywania, i przez krzywdę cudzą odejmując, umysł swój przychylić muszą.

A taka zmaza łakomstwo, które zawsze za zbytkiem idzie, gdzie się pocznie rozmnażać, wewnątrzni niesnaskami i niezgodami rzeczpospolitą napęlnia, a ustawicznymi utrapioną biedami, do pewnego upadku przywodzi, czego jasny przykład nam z siebie ono pokazuje sprzysiężenie w Rzymie Katyllinowe, które ze źródła tych niecnót, to jest z zbytku i łakomstwa urosło, i na pewny upadek ojczyzny było się nasadziło. Bo niektórzy młodzieńcy i obywatele źli, gdy zbytym zbytkiem majątności swe uszczerbili, a wielką chciwością umysłu swego na cudze majątności się nasadziwszy, niezbożną wojnę przeciwko rzeczpospolitej podnieśli. A gdzieby za prędką Cyceronową radą tej niebezpieczności nie było się zabieżało, i pewny ratunek rzeczpospolitej nie był uczyniony, bezwątpienia za złościwą złych ludzi radą, i śmiałym a niewstydliwym przedsięwzięciem, wolność wszystkich dobrych, nie beze krwi i niewinnego mordu wielu ich, byłaby zatłumiona. A chociażby nie zawsze za takimi występki taki koniec wyrastał, i żadne podejrzenie domowej wojny ztąd nie urosło, wszakoż gdy zbytne utraty majątności obywatelów wielce niszczą, i wielką drogość wszystkich rzeczy ku żywności i ku ubioru ciała potrzebnych wprowadzają, i niemalą przyczynę ku ściśnieniu nędznego pospólstwa z siebie podawają, snąc i prze to samo w rzeczpospolitej wolnej, prawa ku zawściąganiu zbytnych kosztów byłyby potrzebne. Bo wszystkie zacne rzeczpospolite między inszemi zacnymi ustawami praw swych, i tej nigdy nie opuścili, którąby miarę kosztom obywatelów uczynili. U Rzymian zaprawdę było się to prawem obwarowało, które zwano *Oppia*, aby żadna białogłowa więcej nad pół łota złota nie miała, i aby pstrych szat nie używała, żeby ani w mieście zaprząglszy konie w wóz, albo w miasteczku, albo bliżej, nad milę nie jeździła, za którem to prawem taki pożytek urósł, iż ponieważ wszystka władza strojów ni wiastron była odjęta, nie z ciężkością potem wszystko złoto i srebro ku zapomożeniu niedostatku rzymskiego skarbu niewiasty obróciły. A już do tego wszystka rzecz rzymska była przysła, ponieważ już wszystkie siły rzymskie od zwycięzce

Hannibala były pokruszone, że gdzieby wszystkie naczynia zbytku prawem Oppiusowem odjęte na wspólne dobro nie były obrócone, niedostałoby było żołdu ku zapłacie żołnierzom, a Hannibal zwycięzca już nad samymi murami rzymskimi stojący, nie mógłby być odgromiony. A chociaż potem gdy zasię zakwitnęła rzeczpospolita, za powodem trybunów to prawo było skasowane, i wszystko ochędostwo niewieście białym-głowom było przywrócone, wszakoż jako niepróżna była bojaźń Kat nowa, który się natenczas wielce trybunom sprzeciwiał, i tę rzecz ku złemu przykładu być służącą opowiadał, wielkie potem za zbytkiem i łakostwem ku upadku rzymskiego państwa pochylenie, dosyć jaśnie ukazało. Ale abyśmy dalekich przykładów nie szukali, nie barzo rzeczy dawnych i świeżych, niektóre a niemal domowe przypomniemy, z których każdy snadnie obaczyć może, że wielkim królestwom i cesarstwom, ta plugawa chciwość dobrego mienia z zbytkiem złączona, upadek a zgubę przyniosła. Bo miasto Konstantynopolskie, gdy od okrutnego nieprzyjaciela Turka przed stem lat i nieco więcej było oblężone, o takiej obywatelów złości na on czas powiadają, że niemało złota i srebra w ziemię zakopali, i pokrywszy zataili, aby tego ku pożytku pospolitemu obrócić nie musieli, gdyż od nich tego wielce cesarz Konstantyn żądał, a ku posiłku ludzi rycerskich pieniędzy prosił. Lecz gdy nieprzyjaciel tem ostrzej nacierał, a niewiele rycerstwa ku odgromieniu gwałtu nieprzyjacielskiego na murzech się pokazywało, ponieważ za wyniszczeniem skarbu cesarskiego nie było zkad ratunku dodawać, śmiałość nieprzyjacielska z małości i niepotężności tych poczęła się mnożyć, i pewną nadzieję zdobycia miasta nieprzyjacielowi uczyniła, które potem za mocnem a gwałtownem natarciem nieprzyjacielskiem upadło, a pospołu z cesarzem zabitym pomordowanymi, a okrutnie utrapionymi mieszczany, w moc okrutnego nieprzyjaciela przyszło, że wszystkim kosztownym domowym sprzętem, z tak wielkimi złota i srebra kupami, które wszystkie rzeczy, gdy potem z miejsc skrytych były wyjęte, a na oczy nieprzyjacielskie wyniesione,

powiadają, że się sam dziwował wielkiemu tego ludu szaleństwu, i brzydził się sprosnem ich łakomstwem, że oni w tak niebezpiecznym czasie tak łakomie to chowali, co gdyby byli ku pospolitemu pożytkowi obrócili, mogliby byli niemało ludzi rycerskich sposobić, i jako nacieńszą wojnę podnieść. Ale szaleni niewolnikowie złota, woleli raczej zdrowia swego postradać, aniżeli szkodę tych rzeczy podjąć, które jednak im straconym, albo w mizerną niewolą zaprowadzonym, żadnej już pociechy przynieść nie mogły, ale tylko ku nasyceniu nieprzyjacielskiej chciwości łupem być miały. Takci więc łakomstwo zaślepia umysły ludzkie, a miasto które przyzwyczaia się zbytkowi, a przymażaniu majątności, już się nic nie ogląda na pospolite dobro, ale tylko swym rzeczom własnym folgując, prawie hurmem na upadek swój bieży. Takowa też właśnie zaraza kwitnące przetdem królestwo węgierskie, prawie przed oczyma naszymi, w tak biedny stan i żalony upadek wprawiała, że im bliżej od nich mieszkamy, tembyśmy słuszniej przykład brać mieli ku zahamowaniu i chciwości i zbytku naszego.

Bo skoro tam bogactwa w wielkiej cenie mieć poczęli, a między przedniejszymi pany zbytki i biesiady się rozmnożyły, a jeden przed drugim w tem przodkować chciał, zarazem i zgoda spólna i miłość między nimi oziębła, a na spólne mordy i walki, zaniechawszy pospolitego dobra, w nieprzyjaźń wszystkich uzbroidła. Przeto żadnego albo barzo małe staranie u nich było, aby nieprzyjaciela od granic odpędzili, a gdy ten mocnych twierdzy węgierskich dobywał, oni tymczasem w pysznych pojazdach, w pocztach możności swe okazowali, a poczty lśnące się od złota i drogiego kamienia prowadzili. I taka już hardość była ich opanowała prze zbytnią świetność i możność, że i króla nie słuchali, a gdy ich do pola i do obozu wzywał, leniwie się zbierali, ani wszyscy jednego czasu, chocia wielka potrzeba dociskała i ostatnia niebezpieczność nadchodziła, zbierali. A tak króla Ludowika z niewielkim pocztem jezdnych, i z małym aparatem wojennym nieprzyjacielowi wystawili, który wielkie i obronne wojska mając, tak się

z nieprzyjacielem potkał, że on żałośnie zarazem i żywota i królestwa postradał, a węgierską ziemię nieprzyjacielowi Solimanowi, ku okrutnemu spustoszeniu i splundrowaniu zostawił.

Który, gdy trupy przedniejszych panów przebie-rano, a głowa niektórego Ladysława biskupa strygońskiego do niego była przyniesiona, i wtenczas jeszcze na sprosne łakoms'wo zabitego narzekał, iż on w skarbiech swoich mając niemało złota, jednak królowi panu swemu na ratunek wojenny, onemu proszącemu zabronił, i pożyczyć nie chciał. I Boże daj, abyśmy tak żałosnego wizerunku królestwa węgierskiego w narodzie naszym nie upatrowali, który już w takowe zbytki i łakomstwa się zamaga, że niewiem jakie już Sybaryty w kosztownem przyprawowaniu biesiad, a w ozdobnych i okazałych szaciech, i w nowych sposobiech wynajdowania pieniędzy, śnać i onego cesarza Wespazyana, który z uryny zysku szukał, już przewycięża. Żadnego już dziś i z podłego stanu ludzi śnać nie obaczysz, któryby się wszystek w jedwabnej szacie od kamieni drogich i złota z wierzebu nie świecił. I tak szalona chciwość w umysły się ludzkie wkradła, w nabywaniu zbytniego ochędóstwa, że się nie nie obawiają folwarki, i grunty, i ojczyznę swą bogatą, przedawać, gdyby tylko świecąc się we złocie i w szarłacie, i w pojeździe królewskim, byli upatrowani. A iżby postronne i cudzoziemskie naczynia zbytku, z dalekich krain były przyprowadzone, nietylko wielką sumę złota i srebra za to wydawają, ale też z niejakim sporem i przodkowaniem, jeden przed drugim, cokolwiek żyta i zboża porzną, za morze wyprowadzają. A tak aby nierozmyślności i szaleństwa naszego jawny u wszystkich był przykład, wzajem nazad nasze zboża nam odprowadzone, i wielką ceną znowu przedawane tego czasu widzieliśmy. Lecz jaki upadek w pospolitym człowieku dla wielkiej drogości i niedostatku był okazany, poświadczają tego tak wiele ciał po wszystkich miasteczkach, wsiach i ulicach, wszędzie od głodu zagubionych. Onego zaprawdę dawnego wieku, i za pamięci ojców naszych, taka nędza nigdy nie była słychana. Bo cho-

ciał nie zawždy obfity urodzaj i żyzny rok mieli, i prze-
 niepogodne czasy nie zawsze się dobrze zrodziło; wsza-
 koż iż zboża przez długie lata były chowane, i wszelaka
 żywność była naspiżowana, nie dopuścili nikomu głodu
 cierpieć, a co jeszcze sromotniejszego, dla niedostatku
 i głodu zdychać. Bo jeszcze wtenczas o szarłatę i o je-
 dwabie nie dbali, ani zboża i inszych wszystkich rzeczy
 ku żywności potrzebnych, za zamorskie kupie nie fry-
 marczyli. A tak przodkowie naszy, na snadnem wyży-
 wieniu przestając, domowego sukna używając, pełne
 wszystkie gumna, i zbożem napelnione folwarki, na
 wiele przyszłych lat mieli, i choć w nagorszy czas
 i niepogodne lata, głodu się nie lękali. I nie starał się
 też żaden o tureckie, hiszpańskie, włoskie albo arabskie
 konie, ale wszyscy na tych przestawali, które się doma
 rodziły, i tak czasu pokoju jako i wojny onych uży-
 wali, a będąc sami mężnymi, do wszelakiej potrzeby
 i sprawy wojennej, koni pracowitych i rącznych doświad-
 czali. A dopiero gdy się żaden koń naszym nie podoba,
 jedno ten, któryby z dalekich i cudzoziemskich krajów
 był przywiedziony i drogo kupiony, jednak wszyscy
 w ospałości i próżnowaniu tak zlenieli, że ani tych koni
 z stajnie wypędzić nie mogą, ani sama jazda z domu
 na pole wywiedziona być nie może. I nie dziw, gdyż
 samo okazowanie zbytku między wszystkimi się mnoży,
 a nie znaczną jaką dzielnością, albo męstwem wojen-
 nem, ale albo świetną szatą, albo rozmaitem przygoto-
 waniem potraw, jeden drugiego zwyciężyć usiłuje. Bo
 już teraz miasto jednej potrawy, która u przodków na-
 szych była przynoszona, trzydzieści albo czterdzieści
 półmisków, różne i rozkoszne potrawy przynoszących,
 stoły na wszelkich biesiadach wielkich panów napelnio-
 ne widzamy. I jeśli tak zbytnie koszty od zwierchności
 nie będą zahamowane, trzeba się obawiać, aby ludzie
 ubodzy, za rozpustą tych marnotrawców i brzuchów, do
 wiecznego głodu nie byli przywiedzieni. Heliogabalus
 niekiedy cesarz, gdy chciał być widzian za dużego je-
 duna i świetnego biesiadnika, powiadają, że sześć set
 głów strusich przed goście swe stawił, aby ich mózgiem
 strusim nakarmił. Lecz iż naszy tak wiele strusów mieć nie

moga, niemal też liczbę w pożeraniu rozmaitych ptaków, a w zbytniem i ochędożnem przygotowaniu półmisków wyrównać usiłują. Które szalone obżarstwo i szkodliwy koszt, słusznie ma być prawie jako wodzami zatrzymany, a żywot obywatelów ku powściągliwości, która wszystkich cnót jest znacznym przysmakiem, (i niemal matką i stróżem onych) ma być przywiedziony. Bo należy na tem koniecznie rzeczypospolitej, aby żaden majątności swej źle nie używał, a iżby wszystkie umysłu swego chciwości pod rozkazanie rozumu podbijał, który wszystkich uczciwych praw jest źródłem i początkiem. Jeśli tylko całą przystojność żywota swego chce zachować, i jako sobie samemu, i żadnemu innemu, udając się za plugawemi rozkoszami, szkodzić nie chce. Wiemci dobrze, że ich wiele temu memu zdaniu przeciwić się będzie, a iżby jakie prawo w rzeczypospolitej na zahamowanie kosztu było opisane, za niejaką niewolą będą to sobie rozumieli, jako za tę, któreby i wolnego używania majątności swej obywatelom zabraniało, i niezwykły jaki ciężar na szyje wszystkich wkładało. Lecz jużechmy przedtem dostatecznie okazali, że ani wszystkich spraw uczciwych uczynków, który sam rozum ludzki pokazuje, nie jest przeciwny wolności, i nie mamy z ciężkością tego przyjmować, gdy jakie nowe prawo bywa stanowione, gdy tego rzeczpospolita potrzebuje. Bo dobrze Kato mówi u Liwiusza, gdy chcąc zatrzymać prawo na koszt uczynione, które Opius uczynił, poważnie o tem mówi, że chorobę potrzeba pierwszej wiedzieć, niżli lekarstwa na nią, a iż pierwszej zaczęły się chciwości ludzkie, niżli prawa, któreby im miarę uczyniły. Boże daj to, aby starożytną przodków naszych oszczędność, od wszystkich jednako zachowaną być widzieli, pewnie nie trzebaby się nam kłopotać o zachowanie zbytku, któregooby nie było żadnego. Ale gdy już tak w jedle, jako i w ubiorach, wszelaką oszczędność zarzuciwszy, widzimy iż się wszyscy sprośnemi rozkoszami uwikłali, jeśli tylko chcemy zachować całą rzeczpospolitą, koniecznie prawa postanowić musimy ku zahamowaniu chciwości ludzkiej, która się tak potężnie na wszelaki zbytek rozpuściła.

A jeřliby się kto naśladować onego Duroniusza gniewał, żeby mu takie prawo na oszczędność było postanowione, takiego godnego być rozumiemy, któryby niejakie karanie na sobie odnosił, jako ten, kto przystojnie wolności pospolitej uważać nie umie. Bo Duroniusz w Rzymie od cenzorów z miejsca senatorskiego był wyrzucony i zelźony, jako świadcetwo wydaje Walerjusz, że prawo na pohamowanie zbytecznych biesiad postanowione w niwecz obrócił, a bez wszelakiego wstydu między pospółstwem rzymskim to się powiedzieć ważył, iż powiada: Panowie Rzymianie, włożono na nas wędzidło, którego nam ścierpieć się nie godzi, jesteřmy związani gorzkim powrozem niewoli. Bo postanowione takie prawo jest, które wam oszczędniemi być rozkazuje, a przeto zrzucemy z siebie to srogie rozkazowanie, które już dawnością zardzewiało. Albowiem co nam po wolności, jeśli nam przez zbytek zginąć nie wolno. Lecz panie Duroni, głupiś szacunkarz wolności, gdyż tak rozumiesz, iż swawola na złe rzeczy i władza plugawego żywota u ciebie jest wolnością. Bo wolność do uczciwych spraw żywota się ściągą, i zabawia się w samym ćwiczeniu cnoty, gdyż przeciwko temu jest to plugawa niewola, sromotnym rozkoszom obżarstwa i psoty, jako szalonym panom służyć. Któremi to, jako pięknie pisze Valerius Maximus, cnota się psuje, zwycięstwa słabieją, sława podeptana w niesławę się obraca, dzielności umysłu zarazem i ciała gasną, tak dalece, że sam nie wiesz jeśli jest rzecz szkodliwsza, jeśli od nieprzyjaciół czyli od nich być pojmanym. A znaczny przykłađ przydaje o Wolsiniensach, że jako do żalósnego i do sromotnego upadku i niewoli to miasto przyszło, dla zbytku i niepowściągliwości, dosyć jaśnie pokazał. Bo to miasto bogate było, i jako obyczajami, tak i prawami prawdziwej wolności dobrami stróżami ozdobione, za głowę Hetrury było miane; potem gdy przez zbytek upadło, pod wszelakie krzywdy i sromotę było poddane, także pod harde panowanie niewolników swoich przyjść musiało, którzy z przodku miejsca senatorskie zasiadłszy, a potem wnet wszystkę rzeczpospolitą opanowali, testamenty według swej woli

pisać rozkazowali, żadnych biesiad i zborów ludziom uczciwie urodzonym zabraniali, córki panów swych za żony pojmowali, naostatek to prawo postanowili, aby wszeteczność swą nad wdowami i nad mężatkami, bez wszelakiej grozy wypełniać mogli, a iżby żadna panna za uczciwego urodzenia człowieka w małżeństwo nie była dana, którejby przedtem jeden który z liczby ich czystości nie zmasał. Patrz w jaką plugawą i sromotną niewolą żywot takich ludzi przychodzi, którzy zbytkiem i rozkoszami są zepsowani, i jako szkarady wizerunk nędzy a biedy swej na sobie wszystkim ludziom pokazują. A tak dobrze Likurgus między inszemi zacnemi praw ustawami wszystkie koszty biesiad, i rozkoszne jedła, jako te, które są ku namiętnościom pobudkami, zakazaniem pohamował, i ku oszczędności swoich przywiódł. A nietylko przeciwko obżarstwu i opilstwu u Lacedemonów, ale też przeciwko zbytku szat, prawa były postanowione, i rozkazano Ephoram, aby na każdy dzień przeglądali ubiorów, a jeśliby co w nich (jako świadczy Aelianus) od przystojnego i słusznego ochędostwa nalazło się dalekiego, aby występnego według srogości prawa karali. A zdrowym i pożytecznym niejakiem przykładem, samym wszetecznym niewiastom ochędostwa złote i srebrne i drogiemi kamieniami przeplecione nosić pozwolili, aby tym sposobem poczciwe wszystkie matrony od wszelakiego zbytku odwiedli, a ku naśladowaniu samej tylko uczciwości, skromności i oszczędności pobudzili, i tym podobne w rzeczypospolitej weneckiej, tego też czasu bywają zachowane postanowienia, gdy nietylko biesiadom, ale też i strojom pewny sposób jest tam opisany. Bo pewna na te jest tam postanowiona wina, jeśliby którzy na biesiadach nad jednego albo drugiego kapłana, i nad wołowe i skopowe mięso, innego co rozkosznego, i przypraw kosztownych przydali. Ani dopuszczono białym głowom szlacheckim, albo złotych łańcuchów noszenia z kamieniami nosić, ani szat jedwabnych obłoczyć, tylko na weselach i niejakiach biesiadach uroczystych. A k'temu i posagi są pomiarkowane, że tam, żadnemu, by też nabogatszemu, nad sześć tysięcy złotych czerwonych posagu po dziew-

ce dać nie jest pozwolono, gdyż przedtem sześćdziesiąt tysięcy dukatów niektórzy na posąg dawać byli zwykli. Lecz u nas gdy między wszystkimi stany ludzi zbytek się wielce rozmnożył, tak wielka swawola, zwłaszcza płci białogłowskiej, pokazuje się w zbytnych ubiorach i ozdobie ciała, że prawie już wszystkie pieniądze rzeczypospolitej na samą ozdobę niewieścią wydane być widzimy. A iż niewiasty taką świetnością kosztu, tak lśniącemi się kamieniami pokazać usiłują, przeto i w posagu wiele tysięcy po nich się napierają. Zatem się to dzieje, że wiele szlacheckich córek, które są przyuboższe, chocia sławą wstydu obdarzone, za mąż iść nie mogą. A tak albo doma nieplodne starce się muszą, albo też małżeństwa domowi swemu sromotnego zażywają. Ale tak wielka była oszczędność u starych ludzi, że to już w obyczaj było weszło, i prawami utwierdzono, aby posagu chocia z naucziwszych domów więcej nie dawano, jedno grzywien trzydzieści. Bo takich ubiorów niewieścich mężowie się domagali, które prawdziwie zdołają, jako powiada Krates, to jest, które uczciwą niewiastę czynią. A taką jej nie czyni złoto, ani szarłat, ani szmaragd, ale która z siebie wydaje wizerunek pobożności, skromności i wstydu. Które ćwiczenia cnót, gdy między niewiastami, za pamięci przodków naszych mnożyły się, żadnej, choć też możnej, jeśliby złą sławę strony wstydu miała, poczciwe matrony między się nie puszczały, a jeśliby która sieść podle niej chciała, od niej się umykały. Lecz teraz gdy miasto naśladowania cnót, tylko zbytkiem jedna drugą uprzedzić chce, a spór między sobą prowadzą, któraby się nabogaciej pokazała, tak też żadną się niewstydliwą, drugie nie brzydzą, że na zawołanych zjazdach i biesiadach pierwsze miejsca miewają albo cudzołożnice, albo wdowy wszetecznościami niesławne. Bo iż same bogactwa u nas są w wielkiej cenie, za dosyć uczciwą ta bywa rozumiana, która się wiezie na pysznym wozie, wielą koni zaprzężonych, albo która świecąc się od złota, kosztownych ubiorów i kamieni, po wszystkich ulicach i zaułkach ludziom się pokazuje. Bo do inszych zbytków i występków, i tego już po-

spolicie nasze niewiasty zażywają, że się w domu swym zatrzymać nie mogą, ale po wszystkich ulicach miejskich jeżdżąc, jedna drugą nawiedza, aby między sobą biesiadując i świegocąc, a podczas też dobrze się i napijając, zapalu sobie do niewstydu zadawały. Które to ich przejażdżki, jako uczciwej niewieście nie przystojują, on obraz od Fydye wyrażony upomina, który tak Wenusa wykonterfetował, że zółwia pod nogi jej podsadził, dając to niejako znać, że niewieście naprzystojniej doma mieszkać, a jako nawięcej milczeć. Albowiem i u Egipcyanów tenże był zachowany zwyczaj, świadczy Plutarchus, że mężatki pantofli albo trzewików nie używały, aby nigdy z domu nie wychodziły. Ale jako ono dobrze Cycero napisał, jeśli chcecie łakomstwo oddalić, matkę jego oddalacie zbytek, takci wszystkie skazy i zepsowane obyczaje niewieście, które się co czas pogarszają, inaczej być oddalone nie mogą, jedno aźby zbytek był wniwecz obrócony, który wszystkich występków jest zapalem. Któremu zbytkowi jeśli się srogością praw nie zabieży, nietylko majątności rodziców i mężów wniwecz się obróca, ale też wszystkę rzeczpospolitą do pewnego upadku przywiodą. Bo gdyż się już tak zbytek rozpuścił, widzi się, że one czasy nazad się wracają, o których pisał Propercius: Matrona to na się włożyła, co się potomkom miało dostać, a przed oczyma naszymi zelżywym łupem się zdoła, nie masz w niej miary, zawždy się czego u męża domaga, mąż też zawždy musi dać, a jeśli co omieszka, wietszym kosztem musi to nagrodzić. A Kato on u Liwiusza rozradzając, aby prawo na koszt uczynione, nie było skasowane, w ten też sposób tak mówi: A chcecie (powiada) panowie Rzymianie ten spór między zónam i waszemi uczynić, aby bogatsze to chciały mieć, czego insza nie może, a ubogie żeby przeto nie były wzgardzone, nad siłę swą się wyciągały. Zaprawdę, jeśli się wstydzic tego pocznie, czego się wstydzic nie potrzeba, nie będzie się wstydała tam, gdzieby była potrzeba; która będzie mogła z kosztu swego co sprawić, to sobie sprawi, która zasię nie będzie mogła, będzie męża prosiła. Lecz biedny będzie mąż, który się

da uprosić, i który się też nie da uprosić, gdyż czego on sam nie da, ujrzy że od kogo inszego ona weźmie. Popuście tylko (powiada) wodze nieuhamowanemu temu przyrodzeniu, i nieukróconemu zwierzęciu, a bądźcie tej nadzieje, że się oni sami w swej woli pomiarują, jeśli wy samym miary nie uczynicie. Których to szkód wszystkich abyśmy się uwarowali, a iżbyśmy ozdobnego tytułu wolności jako nie pomazali, konieczne jest pożytecznie i potrzebno rzeczypospolitej, aby wszelakie zbytki i występki, srogością praw były odcięte, zatłumiwszy źródło z którego ony pochodzą.

Prawa pospolitej wolności wielce szkodzące mają być rozumiane, jeśliby słusnością nie były miarkowane.

ROZDZIAŁ XIV.

Że prawa całą i zupełną czynią wolność obywatelom, i to szczęście wszystkim jednają, aby każdy bezpiecznie żyć mógł, nie lękając się żadnej krzywdy, żadnego nie rozumiem, któryby o tem wątpił. Lecz gdy często się trafia, iż wiele ich powiadają się być wielce obrażonymi i ukrzywdzonymi, chocia też wedle prawa skaz przeciwko ich z sądu wychodzi, i wszystka rzecz ich z opisanego prawa bywa rozstrzygniona, trzeba tego wielce i pilnie postrzedz, aby się to nie widziało być naczyniem niejakiej krzywdy i szkody, co jednak samo miałyby się rozumieć poratowaniem wolności. Lecz jednak praw słusnie i przystojnie napisanych, i ku spólnemu obywatelów pożytku znacznie obróconych, żaden słusnie dla tego strofować nie może; ale raczej głupstwu i złości sędziów ma być przyczytano, jeśliże prawa, które ratunek każdego niewinności uczynić miały, za ich winą ku szkodzie i upadku byłyby obrócone. Bo barzo to mądrze co na-
przedniejszy filozofowie upatrzyli, że żadne niemal prawo tak przystojne, i tak zdrową radą postanowione być

nie może, któreby w tak wielkiej czasów i spraw rozmaitości, niejakiego niekiedy pomiarkowania nie potrzebowało. A gdzieby sędziowie, jako nazbyt surowemi prawa pisanego chcieliby być stróżmi, albo przez głupstwo swe tego rozeznac nie mogli, coby nawięcej służyło słuszności, zaprawdę prawa same, które są ustawione ku obronie wszystkich niewinności, pewny niekiedy upadek tym, którymby najwięcej służyć miały, przyniosą.

Bo za dawnym żywota zwyczajem, to się doświadczyło, i często za omyłką albo złością tych, którzy sądzą, ta pospolita powieść urosła, i między wszystkiemi słusznie się wspomina, że im nawiększe prawo, tem nawiększa jest krzywda. Bo jeśliby kto we wszystkich sprawach nie miał żadnego względu na persony, albo na rzeczy, zawždyby tylko zwierzchnego prawa opisanego strzedz chciał, taki źle używając praw, powodem się pokaże nie ku sprawiedliwości, ale ku krzywdzie. Przeto dobrze Arystoteles chocia prawo dobrze przez się i pochwalenia godne być opowiada, wszakoż tenże twierdzi, że rzecz dobra i słuszna nad prawo jest lepsza, i nazywa dobrym człowiekiem takiego, który na złą stronę nie jest sędzią surowym, ale ustępuje nawyższego prawa, choציaby słuszną obronę w onem upatrował. Jednak nie tego Arystoteles chce, i nie dla tego to mówi, aby we wszystkich sprawach sądowych sędziego od prawa opisanego odwozić miał, i wszystkę władzę wyroku na wolą jego spuszczać miał, ale iż prawu zawždy czego niedostawać musi, dla tego, iż ogółem prawo w sobie wszystko zamyka, bez żadnego wyjątku, przeto tego uczy, że poprawy niejakiej potrzeba prawu, gdzie tego słuszność potrzebuje. Bo (powiada) prawo wszelkie jest główne, które iż ogółem o wszystkich rzeczach przystojnie mówić nie może, gdyż potrzeba o wszystkim głównie mówić, a to stać się nie może, to samo jedno przyjmuje i opisuje, co się pospolicie przytrafiać zwykło, wiedząc występki ludzki, a przedsię dobrze jest prawo postanowione, ponieważ nie dzieje się to za występkiem prawa ani prawotwórcę, ale za sposobem i przyrodzeniem spraw potocznych, które

się wnet takowe pokazuje. A przeto gdy ogółem o wszystkiej sprawie prawo co mówi, i jeśli co w tych rzeczach pokazuje się przeciwko głównemu prawa ogarnieniu, tedy wtenczas przystojnie się to dzieje, że z której strony pisarz prawa cokolwiek opuścił, w czym się pomylił, tylko raz wyrzekłszy, godzi się tego poprawić co się opuściło. Z czego by i sam prawodawca gdzieby był obecny ludzie upominał, i o tem gdzieby to był wiedział, prawo napisał. Z których to słów Arystotelesowych, nie to się ma rozumieć, żeby tylko samego swego zdania we wszystkich sprawach, a nie sposobu od prawa opisanego sędzie miał zawsze naśladować, ale iż prawo ogółem a głównie o niektórych tylko rzeczach mówi, które pospolicie przytrafiają się w żywo- cie ludzkim. Przeto gdzieby się co od głównej rzeczy odstrzeliło, a pewnyby niejaki i osobliwy sposób w rzeczy miało, tedy wtenczas to przystoi, aby sędzia nieco srogości prawa opuścił, a to u siebie wielce uważyl, co za umysł i co za rada prawodawcy była, gdy prawo stanowił. Bo prawo we wszystkich takich przypadkach, o których głównie mówi, ma miejsce zawsze mieć, że sędzia bez wielkiego wystętku od niego odstąpić nie może. Lecz gdzieby taki przypadek się trafił, że okoliczności, albo czasu, albo miejsca, albo persony, różność niejaka w sprawie czyniły, tedy już wtenczas słuszność ma być uważona, i takie umiarkowanie prawa ma być uczynione, którego by sam prawodawca, gdzieby na ten czas był obecny, naśladował. A iż- bych to niejakiem przykładem pokazał, o czym się mówi: prawo też którego teraz pospolicie wiele narodów używają, takie stanowiąc karanie na złodzieje, że ich wieszają. I mówić prawo iście ogółem o tych wszystkich, którzy z niecnoty do złodziejstwa bywają pobudzeni. Ale jeśliby kto ostatnim niedostatkiem przyciśniony i głodem zmorzony nieco ukradł ku żywności sobie potrzebnej, iżali nie godzi się temu karaniu niejakiemu ulżenia uczynić, i ma się gardło człowiekowi wziąć, który już złej grzeszy, niżli by to kto z niecnoty uczynił? I wprawdzie sędzia wieszając złodzieja, nicby nie odstąpił od opisanego prawa, — ale iż żadnego względu

nie miał na rzecz słuszną i przystojną, mógłby być słuszenie rozumian, że więcej przeciwko prawu wystąpił, aniżliby je sprawiedliwie wykonał. Bo żadne niemal prawo nie jest tak dostatecznie opisane, żeby czas co nowego nie przyniósł, a iżby zdrowego jakiego ludzi mądrych i dobrych objaśnienia nie potrzebował. I nie-masz żadnego rozumu tak ostrego człowieczego, aby wszystkie przypadki żywota, które częstokroć nowe a niemal nieskończone bywają, pod pewne jakie prawa opisanego prawidła zamknąć miał. Przeto jest to powinność mądrej a dobrej zwierzchności, aby prawa jako sznura niejakiego ciesielskiego na różne sprawy naciągał, a pewnym sposobem i zdrowym rozsądkiem nachylał, pamiętając na onę powieść Terencyusową: Nie jest mi tego potrzeba, abych wszystko czynił według prawa mego. Bo dobrze ono Cycero napisał w księgach trzecich o prawiech: że urząd jest prawem mówiącem, a prawo jest niemym urzędem. Bo prawo jest sprawiedliwość dusze nie mająca, i główne niejakie rozkazanie, i nie może wszystkiego ograniczyć, dla rozmaitych rzeczy okoliczności. A urząd zasię jest prawo duszę mające, który będąc obdarzony mądrością, prawym rozumu swego rozsądkiem, prawa zatrudnione i nieznaczne wykląda, wątpliwe rozdziela, i co ogółem mówi prawo, to na swe części rozkląda, i w sprawie wszystkich rzeczy, każdą z osobna okoliczność dobrze uważa, zkaąd słuszenie niektórzy filozofowie prawo mieć chcą, nie żelazne, ale raczej ołowiane, iż ponieważ sprawy ludzkie, przez różne i rozmaite okoliczności, nie mogą być zawsze jednym sznurem prawnym ograniczone, sędzia podług upodobania przystojnego rozumu swego, aby gdzie z kresu sprawiedliwości nie wykroczył, a nawyższego prawa, na krzywdę nawyższą nie obrócił, zawždy to ma upatrować, coby było słusznego i przystojnego. A tego gdy wszyscy przedni filozofowie uczą, i Plato też z nimi się zgadza. Bo (powiada) że prawo, co jest najlepszego wszystkim, i nasprawiedliwszego, szczerze zamykając, nie może tak zawždy jakoby było potrzeba rozkazać, gdyż różnaitość spraw i uczynków ludzkich i wszystkich rzeczy ludzkich odmienny stan

czyni, że żadna nauka nie jednostajnego a w obec w rzeczach wszystkich, i coby każdemu stanowi służyło, stanowić nie może, i prawotwórca, gdy wszystkim jednostajnie dobrze uczynić chce, każdego z osobna pożytku i prawa obwarować nie może. A przeto, czego prawotwórca, jako mówi Arystoteles w księgach wtórych *Magnorum moralium cap. I.*, dostatecznie ograniczyć nie może, co każdemu z osobna służy, ale ogółem i w obec wszystkim mówi, sędzia rozważywa słuszność upatrujący, takowe rzeczy obiera, które prawotwórca jakoby osobiście opisać chciał, ale tego uczynić nie mógł. A przeto słuszność, którą Grekowie zowią *Epiikia*, nie gwałci prawa, ale je poprawuje i objaśnia, która wtenczas dopiero ma być przysądzona, gdzie prawo pisane szala słuszności i przystojności przeważa, dostatecznie uważając wszystkie okoliczności czasów, miejsc i osób, której to słuszności i pomiarkowania, i samo pismo święte jasny nam przykład pokazuje. Albowiem gdy prawo boże ogółem zamordowanie człowieka gardłem karać rozkazuje, i ostatnie karanie na mężobójce kładzie, wszakoż sam Pan Bóg pewne miasta jako ucieczki Mojżeszowi obrać rozkazał, do którychby się uciekać mogli, jeśliby którzy z przygody a nie z umysłu zabójstwo popełnili, a iżby tak gardła uchoździli. Mamy też wiele przykładów i u pisarzy świeckich, które wyświadczają, że w sprawach sądowych częstokroć słuszności używano, z kąd się pokazać może, że nie zawsze w prawie opisanem, ale w samej rzeczy słusznej i przystojnej prawdziwie prawo i szczerą sprawiedliwość, jako mówi Cycero, jest założona. Który też w oracyi swojej, którą bronił Cecyny, wielce na te naciera, którzy do samych tylko słów pisanych rzecz składają, a wolą i umysł tych, którzy pisali, mimo się puszczają. Bo powiada, że nie samolówek słownych, ani sideł liternych naśladować mamy, ani rzeczy dowodzić z chytrego a przewrotnego prawa, ale z tego co jest słusznego i przystojnego, a pisma tylko naśladować potwarzy to przynależy, a dobremu sędziemu patrzeć na umysł i wolą tego, który pisał.

A takową słusność albo umiarkowanie pisma, Justynian cesarz nazywa mądrością rządzącą, jako ta która ma miejsce w rozumie ludzkim, i która z różności spraw bywa zbierana, gdyż dosyć prawem opisana być nie może. A iż nie każdy człowiek sądem swym dostąpić może takowej mądrości, jako samego jądra prawnego, przeto dobrze ono powiedział Plato, iż nie drzewiej rodzaj ludzki przestanie biedami być utrapiony, aż albo ludzie którzy się prawdziwie w mądrości ćwiczą, do rządu rzeczypospolitej będą przypuszczeni, albo ci którzy rządzą, za losem niejakiem boskim prawdziwieby się w mądrości ćwiczyli. A tę to filozofią a sprawowania rzeczypospolitej mistrzynią samą, tylko prawa umiejętność być rozumiemy, w której jeśliby nie był kto wyćwiczony, nie trzeba się tego spodziewać, aby ten prawo według słusności i przystojności mógł przytaczać, albo spólną zgodę rzeczypospolitej zachować. Przeto nieby rzeczypospolitej nie było pożyteczniejszego, jedno aby ci do rządu byli przypuszczani, którzy doskonałą a nieomylną praw mają wiadomość, albo jeśliby to być nie mogło, aby acz nie w sądach swych mądrej rady prawników używali, a na zdaniu onych w rozstrzygnięciu wszelakich różnie przestawali. Bo starszy oni cesarze rzymscy, jako Augustus, Wespazyanus, Trajanus, Hadrianus, Antoninus, Alexander, także też i inszy, z wielką pochwałą sprawiedliwości rzeczypospolitą rządzeni, dla tego iż pilnej prace ludzi prawnych w sprawowaniu pospolitych spraw używali. Bo gdyż samo prawo jest dobrego rządu sposobem, rzecz jawna, że żaden inszy mądrze i opatrnie rzeczypospolitej nie będzie sprawował, jedno ten, który dostateczną wiadomość praw ma, a różność między prawem a słusną i przystojną rzeczą dobrze rozbierać umie. Bo iż i bez takiej umiejętności niebezpiecznie i z wielką szkodą wielu ich częstokroć się wykracza, i przykłady starodawne, i ustawiczny bieg żywota to wyświadcza. *T. Manlius* konsul on rzymski, dla nazbyt srogiego i surowego od siebie prawa, albo zakazu uczynionego wykładu, a iż żadnego względu nie miał na słusność, dał miejsce na potomne czasy tej przypowieści, że się nazywają rozka-

zowania Manliowe, jeśliby co okrutnego, a nie mając żadnego względu na słuszość albo przystojność, co kto kiedy takowego postanowił. Zleconą było temu Manliusowi wojnę łacińską, iż z tymi ludźmi potrzeba było walczyć, którzy długo będąc towarzyszy ludu rzymskiego, tak w języku jako w obyczajach, jednkiej broni używając, zwyczajów rycerskich, nie zgola różnego nie mieli od Rzymianów, aby za jaką omyłką przez te rzeczy rycerstwo się nie oszukało, uczynili konsulowie ten zakaz, aby oprócz szyku żaden się z nieprzyjacielem nie potykał. I trafiło się potem, że syn konsulów Manlius będąc na szpiegi posłany, podjechał pod obóz nieprzyjacielski, i Geminusza Meczyusza człowika łatyńskiego, gdy go na rękę wyzywał, zabił. Lecz konsul syna, jakoby ojcowskiego i hetmańskiego zakazu wzgardziela i prawa od siebie postanowionego przestępcę, gardłem skarał. Ale w pojedynkowym dwóch ludzi potkaniu nie trzeba się było obawiać jakiego pomyłku, dla którego nawięcej to prawo było postanowione, i zwycięstwo z nieprzyjaciela szczęśliwie nabyte, radniej pochwalenia i zapłaty, aniżeli karania było godne. Postrzegłci rzkomo konsul zakazu prawa swego, że skarał syna oprócz szyku walczącego. Ale iż zbyt surowie na zwierchniej skórze prawa się zasadził, ani upatrował umysłu ani woli prawnej, raczej się okrutnym srogiego karania sługą pokazał, aniżeli pilnym stróżem sprawiedliwości. Jako więtsza była mądrość Areopagitów, którzy w rozmaitych przykładach sądów, gdzie tego słuszość potrzebowała, nieco surowości prawa upuścić nie wąpili, i co jest słusznego i dobrego we wszystkich sprawach naśladowali. Z których jedna jest pamięci godna, o czem mówi Valerius Maximus w księgach ósmych cap. 1. Niewiasta smyrneńska męża i syna swego zabiła, dla tego, iż syna którego z pierwszym mężem miała, od nich być zabitego dowiedziała się. Ta rzecz gdy do Dolobelle prokonsula azyjskiego była doniesiona, on odesłał ją do Aten, aby tam od Areopagitów była uznana i osądzona, ponieważ sam nie ważył się jej wolnej uczynić, jako tej która się dwojem mężobójstwem zmazała. Karać się się jej też jemu nie

zdało, gdyż słusznym żalem do tego mężobójstwa była przywiedziona. Lecz Areopagitowie wejrzawszy w tę sprawę, tak stronie skarżącej, jako i obwinionej po stu lat do siebie się wrócić rozkazali, nieznacznie pochwalając sprawę niewieścią, i onę od obwinienia zabójstwa wolną czyniąc, które zabójstwo sprawiedliwy żal na niej wymógł. Tak mądra zwierzchność, która jest nie-niejako prawem żywym i duszę mającem, postrzega praw i one zachowuje, że nie zawždy idzie za powierzchwną ich podstawą, ale raczej upatruje wolą i umysł onych. Która rzecz, gdyż osobliwej niejakię potrzebuje mądrości, i wielkiego doświadczenia w rzeczach, słusznie od Arystotelesa ono się powiedziało, że dobrze sądzić, jest barzo wielki uczynek. I święty Augustyn na niektórem miejscu pism swoich słusznie chwali Pitagoresa, że on naukę o sprawowaniu rzeczypospolitej swoim słuchaczom aż na ostatku podawał, gdy już byli uczeni, i już doskonali, już mądrzy, już błogosławieni. Bo takowe tam nawalności widział, te na nie nie chciał wsadzić jedno męża, któryby w żeglowaniu niemal boskim sposobem skał się warował, i gdyby wszystkiego niedostawało, aby sam tym nawalnościami jako skała się opierał. Ale w naszej rzeczypospolitej, gdy sędziowie i urzędnicy, pospolicie ludzie rzeczy sądowych nieumiejętni, na sądy bywają postanowieni, którzy tylko samym zwyczajem sprawy sądowe odprawować się nauczyli, trafia się często, że albo za przyjaźnią, albo za gniewem, albo za chciwością, i za podobnemi chorobami umysłu swego, dają się popędliwie uwodzić, i nie według przepisu prawa albo słusznosci, ale według ślepej pierzchliwości umysłu swego, i bez wszelakiego rozmysłu sądy odprawują i dekrety czynią.— A na słusznosc w sądach tak naszy ludzie żadnego względu nie mają, że od ogólnego przepisu prawa, (chociaby szczerza sprawiedliwość do czego innego drogę ukazała, i jaśnie się być zgwałconą oświadczała) sędziowie żadną miarą odstąpić się nie wazą. Bo częstokroć sami do tego się znają, że wyrok na niewinne wnoszą, i wielką szkodę onym czynią. Ale iż zwierzchnego głosu prawa, pewny sposób sądu opisuje, oni tak rozumieją, że po-

winni dostatecznie prawa strzedz, nie przypuszczając żadnego pomiarkowania słuszności. Ato się niczem inszem nie dzieje, jedno za nieumiejętnością prawa pospolitego, i zwyczajnej mądrości, bez której żadna rzeczpospolita nie może być cała, i całość jej nie może być szczęśliwie zachowana. Głupia jest rzecz, jako mówi Sokrates u Xenofonta, rozumieć, że te nauki, które są podlejsze, nie mogą być doskonale bez mistrza, a być przelożonym nad rzeczpospolitą, gdy jest rzecz nad wszystko nawiętsza, tak mniemać, żeby kto sam z siebie tego nauczyć się miał. A przeto jako okręt w niepogodzie morskiej, nie mając mądrego żeglarza, podany jest pewnej i znacznej niebezpieczności, tak rzeczpospolita, jeżeli nie ma mądrego przelożonego i boskiego niejakiemu stróża i wykładacza praw, musi rozmaitych bied i niepogód zażywać. Bo sprawiedliwość (jako Plato mówi w dyalogu, który zowie Minos) wszystkie miasta i insze rzeczy całe zachowuje, a niesprawiedliwość przewraca i psuje. A sprawiedliwość w każdym orszaku ludzkim mnożyć się nie może, gdzieby prawa postanowione nie były, któreby służyły pospolitemu wszech obywatelów pożytkowi, a przytem jeśliby nie były mądrze stósowane, i ku spólnemu wszystkich zdrowiu, od tych którym prawa do rąk są podane.

Pospolita wolność nie ma żadnej pomocy w prawach, gdzieby nie było zwierzchności, któraby je wykonywała.

ROZDZIAŁ XV.

Gdyż w każdej rzeczypospolitej taka władza jest praw, że bez nich żadne nigdy towarzystwo między obywatelami spojć się nie może, żaden sposób pokoju i spólnego zjednoczenia zachowany, nie rozumiem aby kto o tem zdrowego rozumu człowiek wątpić miał, że to dobro wolności o którym tu mówimy, nie w czem inszem należy, jedno w dobrem a porządnem praw postanowieniu. Bo zaiste koniec wszystkich praw jako mówi Plutarchus, jest sprawiedliwość. A sprawiedliwości ta jest

powinność: pocziwie żyć, nikogo nie skrzywdzić, każdemu to co jest jego własnego przywłaszczyć, a dobre sprawy zapłatami, a występki karaniem płacić. A który bez bojaźni wszelakiej krzywdy żywie, i spokojny a bezpieczny żywot prowadzi, nie się złego nie obawiając, ten dopiero słusznie się może chlubić, że prawej wolności zażywa. Ale iż prawdziwie i mądre ono jest od Pomponiusza powiedziano, że mało na tem należy, iż prawo jest rzeczypospolitej, jeźliby ci nie byli, którzyby sądy odprawowali, przeto wielkiego starania i pilności w każdej rzeczypospolitej trzeba przyłożyć, aby pewni stróżowie prawom byli pastanowieni, którzyby tego wszystkiego co prawa uczciwie stanowią, i według przystojności i dobrego, wszystkim zdrową naukę podają, dostatecznie postrzegali, i ku skutku przywodzili, a przestępce praw słusznem karaniem powściągali. Albowiem pięknie upomina Demostenes, że nie trzeba się spodziewać aby same prawa przybieżały, i obecnością swą ratunek czyniły temu, który będąc ukrzywdzony zawołałby na nie, gdyż są i literami i pismem ogarnione. Ale dopiero (powiada), panowie sędziowie, będą prawa ważne, jeżeli wy je stwierdzicie, i tak mocne tym pokaziecie, którzy ich ratunku wzywać będą, tak i prawa przez was mocne są, a wy przez prawa. A w tem zdaniu gdy jest zacnych wiele filozofów, Plato też sam w szóstych księgach o prawach niewiele powiada być pożytecznie, jeźliby prawa dobrze postanowione były, a godni nie byli postanowieni urzędnicy, którzyby je dobrze zachować i onych postrzegać mogli. Ale iż tenże przeźroczystych oczu, a nie ślepymi chce mieć takowego, któremu co ku chowaniu albo strzeżeniu bywa zlecono, tak nawięcej przystoi, aby stróż miasta i praw był dobrze w prawdziwym uznaniu rzeczy, i wielką mądrością obdarzony, aby za omyłką i za głupstwem swem, wielkiej szkody i biedy obywatelom nie uczynił. Bo co się głupiemu trafia styrnikowi, że w wielkiej niepogodzie nie umiejąc rządzić rudlem, okręt albo o skałę uderzy, albo wywróci, tak przełożony nad prawy i rzeczapospolitą, musi onę do rozmaitych upadków przywieść, jeśli taką mądrością nie będzie obdarzony

aby wszystkie nawałności i niepogody spraw dobrze uskromić, a wszystkie swoje rady ku zachowaniu obywatelów stósować mógł. A po mądrości najbliższa cnota jest dobroć, tak wszelakiemu urzędowi potrzebna, że będąc spojona z mądrością, zawsze zdrowy i szczęśliwy stan rzeczypospolitej zachowa. A chociaż jest wiele osób cnót, które są potrzebne zwierzchności, jednak sprawiedliwość a męstwo snąc są przedniejsze, że bez tych nie się dobrze urządzić, ani nazwisku i powinności swej dosyć uczynić nie może. Bo sędzia odtąd jest rzeczony, że sprawiedliwy sąd obywatelom czyni, to jest, że wyroki z prawa i z statutu opowiada, także i nazwiska sędziego nie godzien, jeśliby gdzie od prostej ścieżki sprawiedliwości wykroczył. I dobrze Arystoteles opowiada, że sędzia nic inszego nie jest, jedno niejakię prawo żywe. Z którym zgadzając się Cycero, także urząd nazywa prawem mówiacem, a prawo niemym urzędem. A męstwa ta jest powinność, aby się ani prośbą, ani miłosierdziem nachylić, ani groźbami możniejszych ustraszyć nie dał, żeby do prawdziwego sprawiedliwości sznuru wszystkiego stósować nie miał. Albowiem pożytecznie Cycero w swej oracyi, którą miał za Sestiusem, upomina, że się trzeba pocić tym którzy urząd trzymają, za wspólne wszech pożytki nieprzyjaźni zażywać, często też dla rzeczypospolitej w niepokoje się udawać, z wielu ludzi śmiałych, niecnotliwych, i niekiedy też z potężnymi walczyć, co wszystko bez męznego serca być nie może. A gdyż od ludzi starych dobrze się ono powiedziało, że napředniejsze wszystkim sądom zarazy są cztery, to jest: łaska, nienawiść, podarek, a bojaźń, czyni to sprawiedliwość złączona z męstwem, że człowieka czyni nieporuszonego, i wszystkiemi ratunki dobrze obwarowanego, że może od siebie odbić tych wszystkich złych rzeczy zmazę. A dla tego wszyscy ci którzy chcą zachować zdrową i szczęśliwą rzeczpospolitą, wielkiej zawsze pilności przyłożyć mają, aby do sądów nie byli przypuszczani jedno ci, którzyby sławę cnoty i dobrego mniemania statecznie zachowali, i którzyby ani w nadzieję podarków, ani dla łaski otrzymania jakiej przyjaźni, od prawa i sprawiedliwości najmniej się od-

targnąć nie dopuścili. A wielka i w tej mierze sława wolności słusznie szlachcie narodu naszego ma być przywłaszczona, że oni mają moc i wolną władzą obierać sędzie, według upodobania swego, a nie ku woli ani dla przyjaźni żadnego człowieka. Bo snadnie z tak wielkiej gromady ludzi obrać człowieka doznanej mądrości, cnoty i wiary, który zapomniawszy swoich pożytków, samo tylko obywatelów swych szczęście będzie miał przed oczyma. Wszakóż jednego tylko podobno niedostaje, to jest, porządnego a przystojnego sposobu bez wszelakiego tumultu i zamieszki obierania sędziów. Bo iż wszystka rzecz wszystkiego w obec zgromadzenia akklamacyami dzieje się, i między różnemi wszystkich głosy i różnemi chęciami, nie pewnego i gruntownego podać się nie może, pospolicie trafia, że raczej nierozmyślnością pospolitego człowieka, niżli za dobrym rozsądkiem urzędy bywają zlecane niegodnym, a żadnego względu na godnych nie mają. Którego to strzegąc się zamieszania, barzo zdrowa w rzeczypospolitej we neckiej zachowuje się ustawa, że wszystko niemal obieranie urzędów we władzy i woli szlachciców jest zostawione, lecz jednak za pewnym porządkiem nie mała ona zgraja szlachciców do małej niejakiej liczby bywa przywiedziona. Bo czasu spółnych schadzek, gdy się wszystka szlachta zbiera dla obierania urzędników, która za laty już należy do rady pospolitej, pewne niejaki w pośrodku bywają położone naczynia, w które gałeczki srebrne, między którymi niewiele pozłocistych jest pomieszanych, równając wszystkę liczbę wszystkiej szlachty, bywają nałożone. I przyzwalać się tam każdemu wyjąć jedną gałeczkę, ale jeśli z trafunku na srebrną trafi, ten już *voluntatem* swego nie ma, i nie mogąc już głosu swego na nikogo podać, odchodzi, przy tym tylko samym władza obierania zostaje, komu z trefunku trafi się gałeczka pozłocista. I tak się dzieje, że żaden od pospolitej władze nie bywa słusznie wyrzucony, a jednak tylko, bez wszelakiego zamieszania, kilkom osób daje się władza obierania urzędników. Ten zwyczaj gdybyśmy chcieli wprowadzić w naszą rzeczpospolitą, a nietylko urzędniki tworząc, ale też i w zdaniach naszych naśladowa-

libyśmy ustaw sławnej rzeczypospolitej weneckiej, i nie takbyśmy wiele czasów tracili na zjazdach naszych, i z większym pożytkiem wszystkie sprawy w rzeczypospolitej odprawowalibyśmy. Ale jakizkolwiek zachowuje się sposób w obieraniu tych, którzy na sądy bywają przełożeni, jednak w takiej skazie rodzaju ludzkiego nie może to być, aby człowiek we wszem doskonały mógł być obrany, żeby żaden występki w nim nie był znaleziony. Wiele bowiem w umysłach ludzkich tai się złego, a popędliwością swą często zdrowy umysł wywracają, że prawdy obaczyć nie może. A przeto zdrową niejaką radą, prawy naszymi, ku poprawieniu albo głupstwa, albo złości sędziów, apelacya do wyższego urzędu jest postanowiona, aby żaden albo głupiego, albo przedarowanego wyroku sędziego, z swoją szkodą ponosić nie musiał. Którego zwyczaj i insze wszystkie rzeczypospolite naśladowają, którymkolwiek wolność pospolita jest miła. Bo jeśli wolność wszystkich wiele na tem należy, aby bez jakiego fałszu sądy były wedle praw odprawowane, żadne lekarstwo zdrowsze na niesprawiedliwe sądy nie mogło być znalezione, jedno aby niższego sędziego za apelacyą do główniejszego sądu jurysdyccya była zawieszona. Lecz iż od inszych narodów w postanowieniu takiej zwierzchności, różna się zachowuje taka usta a, nie bez przyczyny podobno, co która kraina ponosi, mógłby z sobą rozważać, i uczyniwszy porównanie, coby której rzeczypospolitej było pożyteczno obrać. W naszymci lepak narodzie do samego tylko pana od wszystkich sądów apelacya idzie, a ku rozstrzygnięciu rozmaitych kontrowersyj, jeden człowiek jest przełożony. Co jeśli się dobrze albo inaczej dzieje, snąc utarte już między pospolitym człowiekiem pokazuje przysłowie, którzy od mniejszych sądów apelacyą do króla uczynioną tak wykładają, że się stała odwłoka prawa na wieczne czasy. I wiadoma jest rzecz prawdziwie, że wiele spraw za pamięci przodków naszych w różnice przywiedzionych, teraz jeszcze nie być rozstrzygniętych, i podobno nigdy końca mieć nie będą. I próżnoby to kto przypisował albo złości, albo lenistwu panów naszych, gdyż jest rzecz niepodobna, aby tak spraw rozmaitych wielkie od jednego człowieka

morze mogło być wyczerpane. Bo choiaby takiej czujności i pilności w sprawowaniu rzeczy był pan, żeby ani więcej spał, jedno coby zdrowiu jego było pożyteczna, ani żadnemi przywabami rozkoszy od prace nigdy się odwieść nie dopuszczał, — wszakoż aby tak nieskończoną rozmaitość spraw jeden sam rozprawił, i tak wiele a różnych sporów rozstrzygnął, tego żadnym ani dowcipem, ani pracą dostąpić nie może. Okazał to zacny on wódz ludu izraelskiego Mojżesz, który aczkolwiek tak wielką pilność w rozstrzygnienu sporów i sprawowaniu sądów przykładał, że żadnej części dnia bez prace nie opuścił, wszakoż naśladowując rady Jetrona świekra swego, gdy widział, że takiego ciężaru ponosić nie mógł, obrał wielu ich ze wszystkiego ludu, zwyczajem rzeczy i mądrością potężnych i bojących się Boga, którzyby tak wielki ciężar spraw na ramionach swoich nosili, a tylko rzeczy poważniejsze do niego odnosili. Niech każdy pan albo król tę pracę na sobie ponosi, aby całą i doskonałą chwałę bożą obwarował, aby sądy w państwach swych nienakazone zachował, godne na obój urząd wsadzając zwierzchności, i lenistwo ich strofował, aby od postronnego nieprzyjaciela bezpieczną zachował rzeczpospolitą, zamki i baszty wystawując, żywność i pieniądze na wszelkie potrzeby wojenne zgromadzając. Lecz na apelacye i nie w małym poczcie niech będą stanowieni urzędnicy, którzyby podzieliwszy między się pracę, spólną robotą i dowcipem rzecz jednemu człowiekowi trudną, sami odprawili i rozstrzygnęli. Lecz teraz, gdy wszystkie urzędy rzeczypospolitej chcemy aby siłami jednego człowieka były zatrzymane, zatem się dzieje, że żadna część onej nie bywa dobrze sprawowana, a tak wielki ciężar żadnemi pomocami nie podparty, gdy się wszystkie spojenia rozpuszczają, osłabiają, i na dół upadną. Bo co się dotyczy spólnego pokoju między wszemi obywatelmi, któregoby nawięcej prawa postrzedz miały, uznawamy, że ten z wielkiej części jest rozproszony, nie dla innej snąc przyczyny, jedno iż niektórzy nadzieją uwiedzieni, że się prawo nigdy nie skończy, wołają drugiemu krzywdę uczynić, niżli od inszych ponosić. A tak już wszyscy tego jako zwyczajnego, obwołanego od

wszystkich używają sposobu, iż gdy jaką szkodę, albo na ciele, albo na majątności odniosą, już się do praw nie uciekają, o których rozumieją, iż żadnej władze nie mają bez urzędu, ale uciekają się do obrony i do boju. Wstyd mi wyliczać wiele zabójstw w tych niedawnych leciech uczynionych, wiele wsi i zamków splundrowanych, gdy każdy z osobna prawom i sprawiedliwości nie ufając, tak rozumieją, że snadniej bronią i mocą prawa sobie dowiodą. I nie potrzeba wyliczać wiele uczciwego stanu) ludzi, którzy gdy praw nigdy nieskończonych dochodzą, utraciwszy wszystkę majątność, w wielkim niedostatku i ubóstwie ostatni bieg żywota swego strawili. Która to bieda i nędza gdyż większą część ludzi dotyka, i ciężką jakąś niewolą obciąża, próżno się chlubić wolnością, jeśli jako narychlej zdrową jaką radą przelożonych, temu złemu nie zabezpiezymy. I nie wielkiej tu trzeba prace szukania lekarstwa, gdyż przedniejsze okręgu chrześcijańskiego królestwa, piękne nam przykłady podają, jako sądy przystojnie postanowione bywają. Które jeśliby śnać dostatecznie od narodu naszego zachowane być nie mogły, dla wielu przyczyn i pewnych zawad, jednak małą jaką odmianę w rzeczach uczyniwszy, podobny pewny niejaki sposób porządku sądowego, niedaleko od postanowionego przykładu odstrzelający się, mógłby być utwierdzony. A naprzód sławny on we Francyi parlamentu paryskiego ratusz, podaje nam z siebie przykład główny ku naśladowaniu. Ma ten to ośmdziesiąt sędziów naznaczonych, którzy tam zawsze zasiadają, wszystkie sprawy koronne przez apelacye do nich odniesione zwykli rozstrzygać, którzy pewnym porządkiem na cztery komory są rozdzieleni. W pierwszej komorze są postanowieni sędziów trzydzieści ze czterema prezydentami, których ta jest powinność, aby wszystkie różnice stron słuchali, i do sądu innych odnosili, i pewny termin ku słuchaniu wyroków stronom naznaczyli, jednak tym sposobem, że mniejsze sprawy sami rozstrzygają, i koniec im czynią. A wtóra i trzecia komora, mają z osobna sędziów ośmiuście ze czterema także prezydentami naznaczonymi, a ci wszyscy wielkiej nauki będąc, wszystkie różnice barzo pilnie wy-

trząsają, i jeśli jaki dekret albo zdanie swe uczynią, ten stronom pewnego dnia od pierwszej komory naznaczonego powiadają, a to zowią arestą, to jest, rzeczą pewną i gruntowną, od której się apelować nie godzi. Lecz który winny od nich będzie osądzony, temu skazują winy zapłacić sześćdziesiąt libr turoneńskich na wszystkie komory. Który jeźliby znać sprawy swej albo niedobrze wyrozumianej, albo niedostatecznie uważonej być rozumiał, przedsię ma moc, aby sprawę swoją znowu na sąd puścił. Wszakóż jednak nie ma wolnej mocy czynienia, aż we dwoje sumę pieniężną sędziom położy. W czwartej komorze jest sędziów w liczbie tylko sześć, których nazywają mistrze pałacu, i tych tylko różnice rozbiegają, którzy albo królowi służą, albo pewnym przywilejem są darowani, żeby od inszych komor sądowych nie byli nagabani, wszakoż jednak od tych wolno każdemu apelować do parlamentu. A jeźliby się barzo trudna i wielce poważna sprawa przytrafiła, i któraby wielkiego rozmysłu potrzebowała, albo ku pożytku wszej rzeczypospolitej przynależała, to się na rozbieganie tego wszystkiego senatu podaje, a cokolwiek od nich pochwalono będzie, to mocnie bywa trzymano. Ma też nadto parlament i insze asesory, albo podsędki, których nazywają *pares Franciae*, w liczbie tych jest dwanaście z przedniejszych panów ziemi francuskiej, duchownego stanu sześć, a świeckiego sześć, którzy gdy są obecni, po prezydentach ratusznych naprzód siedzą, i z nimi różnice tych których zowią *pares Franciae* i królewskie rozsądzają. Których jednak tego czasu znać powaga dla pewnych przyczyn jest zmniejszona. I ten takowy jest sposób w rozbieganiu wszystkich spraw w królestwie francuzkiem, które za apelacją idą. I niedaleko różny sposób od tego i Hiszpanowie zachowują. Bo są w Hiszpanii niejaki sądowe zjazdy, ale przednie dwa, z których jeden zowią wandolitański, a drugi grana-teński. A w obojgu tych zjazdach szesnaście audytorów albo sędziów jest obranych, w prawie dostatecznie umiejętnych, a na cztery klasy są rozdzieleni, którzy wszystkim sprawom sądowym koniec czynią. Bo i te rozstrzygają różnice, które za apelacją idą, i wszystkich inszych

sędziów zdania albo pochwalają, albo w lepsze obracają. I od tych nie godzi się odzywać, ale jednak prośba do nich uczyniona być może. Których to dwóch w okręgu chrześcijańskim naprzędniejszych królestw ustawy rozważając, a zwłaszcza wielką potrzebą do tego przyciśnieni, pewny niejaki sposób obyczajom narodu naszego przystojny, porządku sądowego moglibyśmy postanowić. Bo wielka wszystkich stanów bieda, którzy prawując się rozmaite koszty czynią, albo spólnemi bojami i walkami przeciwko sobie się srożą, prędszego potrzebują lekarstwa, niżliby ta rzecz jaką odwłokę dalszą mieć miała. I nie mamy tych słuchać, którzy na samego króla tak wielki ciężar kładą, jakoby niebo na ramiona niejakiego Atlanta, gdyż i sama experyencya tego poświadcza, że siłami jednego człowieka żadną miarą nie może być strzymany. A jeśli królestwa zacne i starożytne, i długim zwyczajem w rzeczach wyuczone, rozumiały to, że panowie ich takiej prace na sobie ponosić nie mogli, mielibyśmy i my zdrowych ich rad naśladować i zacne od nich brać przykłady, jakobyśmy się sami sprawować mieli. A przeto gdyż jeden pan wszystkich apelacyj odprawować nie może, albowy sędzie z skarbu pospolitego mieli być na pewnem miejscu chowane, albo w osobnych państwach główne konsystory postanowione, w którychby kilka doktorów prawnych, tak wiele też szlachciców, mając prezydenta wojewodę albo kasztelana, wszystkichby apelacyj przesłuchawali, za spólnemi wotami wszystkich różnice rozstrzygali. Aczkolwiek nie wiem jeśliby zbory kanonicze temu pospolitemu i potrzebnemu urzędowi nie mogły być naznaczone; boby się i tak pospolitemu kosztowi pofolgowało, i ludzie pospolicie w prawie boskiem i ludzkim dobrze wyćwiczeni, od niepożytecznego próżnowania, do uczciwej prace przywiedzeni, pożytecznie i potrzebnie z wielką sławą imienia swego mogliby rzeczypospolitej służyć. I nie mieliby przystępu do tak uczciwych urzędów gnuśni trutowie, gdyż tak trudny urząd potrzebowałby zacnych mężów, w pobożności i w naukach dobrze ćwiczonych. Wszakóż jednak we wszystkich apelacyach tego trzeba postrzedz, iż ponieważ to dobrodziejstwo apelacyi jest wynalezione ku zabieże-

niu niesprawiedliwości sędziów, aby żaden bez rozmysłu tego źle nie używał, aby mógł uchronić się ciężkości sądowej. Bo te lekarstwa na to są znalezione, aby się niewinność uciążona ratowała, nie aby się poblażało płochości tych, którzy nie chcą cierpieć zwierzchności sędziego. A tak niegodziłoby się tego opuszczać, aby kto w sprawie znacznej, jawnemi dowodami i pewnemi dostatecznie pokazanej, mógł kto apelować. Bo jeśli kto od sędziego nie będzie ukrzywdzony, i nie trzeba się obawiać od niego żadnego gwałtu bez przyczyny, i niesłusznie bywa przyjmowana apelacya. I wielkie będzie to lekarstwo ku pohamowaniu niesłusznych apelacyj, jeśliby kto za odzowem w rzeczy upadł, aby przeciwnej stronie szkodę nagrodzić był powinien. Które wszystkie rzeczy, gdy w narodzie naszym prawem nie są dobrze obwarowane, dziwna rzecz jest, jako nieskończone od zowników pobudzają swary i prawowania, z wielką szkodą i niepożytkiem pospolicie niewinnej strony. I tego mi się też minąć nie godzi, co niemalą szkodę wszystkim tym czyni, którzy sprawy swe do sądów przynoszą, a to leniwe i nierychłe odprawowania sądów, i zły jakiś zwyczaj zbierania pozwów od stron obwinionych. A to oboje czyni, że powodowa strona stęskniwszy sobie pracą i kosztem, często musi porzucić sprawę swą, nie mając nadzieje dostąpienia sprawiedliwości. Bo co się dotyczy spraw krwawych, które są postanowione dla karania złoczyńców, teć zaiste krótki mają termin wedle ustaw naszych, że do starostw zamkowych przeciwko złoczyńcom każdego czasu jest pozwolono pozwy wnosić. Ale w sprawach ziemskich potocznych, w rozstrzygnięciu różnic ludzkich, gdyż mają pewne naznaczone czasy, że tylko trzykroć w rok takowe sądy bywają odprawowane, byłaby rzecz pożyteczna i potrzebna, aby gęstsze było używanie sądów, żeby strona ukrzywdzona i obciążona, długo ciężkości na sobie nie ponosiła. Albo, acz nie szkodliwy on zwyczaj miałby być wniwecz obrócony, którego naśladują szczekacze sądowi, w zbijaniu i w niwecz obracaniu pozwów stron powodowych. Bo zwykli więc prokuratorowie wielką pracą i pilnością namniejsze omyłki w pozwach upatrować, a dla jedne-

go słówka albo zaniechanego, albo źle napisanego, aktorowi wszystkę władzę popierania swej sprawy wydierać. I dzieje się to pospolicie, że takowym przewrotnym fortem szczekaczów, albo raczej głupstwem sędziów, którzy szydzić z siebie dopuszczają, na długie czasy przywłaszczają się sprawy, i nie mogą być do sądów przytoczone. A gdyż sądy ku temu końcowi są wynajdzione, aby ludziom ukrzywdzonym pewny a prędki ratunek czyniły, złym niejakim zwyczajem, w przeciwną się rzecz obracają, że złych i śmiałych ludzi pomnażają swą wolą, i raczej chytremu i złościwemu wykładu praw, niżli sprawiedliwości miejsce zostawiają. Przeto niech będzie na tem dosyć, aby sprawa znacznie była położona, dla której pozew jest wydany, a nie ma być nikomu ta władza popuszczona, aby bez słusznej przyczyny umykał się przed sądem. A w rzeczach zaś krwawych nie potrzeba tego zawsze czekać, aby za oskarżeniem, albo za pozwami, sprawa do sędziego była przyniesiona. Ale jeżeli tych albo niemasz, albo przywiedzeni strachem, albo jaką inszą przyczyną, powinności swej dosyć nie czynią, aby sędzia z urzędu swego o nich się wywiadował, i wszelakie niecnoty do karania przywodził. Bo prawdziwie on mowca grecki Aeschines powiedział, że żadnego niemasz pożytku takiej rzeczypospolitej, która niema potężności przeciwko złoczyńcom. I niechaj nie rozumie, aby miał kto całą wolność, gdzie ludzie złośliwi żadnej się grozy nie obawiają, której strachem od niecnoty mogliby być odstraszeni. Które to wszystkie rzeczy, jako się od nas opisały, gdzieby do innych praw i zwyczajów narodu naszego przystąpiły, któremi wolność swą mają szczęśliwie obwarowaną, nie wiem jeźlibyśmy i nalepszego i naszczęśliwszego rzeczypospolitej naszej stanu nie zażywali, i tobyśmy prawdziwie mówić mogli: Że żaden inny na świecie nie jest naród, któryby wolność swą nad naszą przełożył, albo mógł, albo śmiał.

KONIEC.



56979/
2